MISTRZOWSKI MANEWR

Fot.: Archiwum

RYSZARD SŁAWECKI

W miesiącach poprzedzających rozpoczęcie wielkiej ofensywy styczniowej, która miała przynieść upragnioną wolność mieszkańcom podwawelskiego grodu, na zapleczu okupanta w Krakowie i jego okolicach prowadziła działalność radziecka grupa wywiadowcza „Głos". Dowodził nią Jewgienij Bieriezniak „kapitan Michajłow". W skład tej grupy wchodzili: zastępca dowódcy Aleksiej Szapowałow „Burza", radiotelegrafistka Asia Żukowa „Gruszka" oraz radiotelegrafistka Jelizawieta Wołogodska „Olga", która już od wiosny 1944 roku przekazywała swemu dowództwu informacje o sytuacji w okupowanym Krakowie i jego okolicach.

Grupa ta, przy pomocy Polaków z ruchu oporu, zorganizowała sieć wywiadowczą i za pośrednictwem radiostacji przekazywała informacje sztabowi 1 Frontu Ukraińskiego. Głównym jej zadaniem w początkowym okresie działalności było rozpoznawanie węzłów kolejowych, transportów samochodowych przejeżdżających przez Kraków, ruchu niemieckich jednostek wojskowych i budowanych umocnień w Krakowie i okolicy, a z nastaniem zimy przekazywanie informacji o planach obronnych i zaminowaniu miasta przez Niemców. Radzieckiej grupie wywiadowczej dużej pomocy udzielali: Józef Zając „Michał" i jego żona Waleria „Wala", Władysław Bochenek „Władek", Bronisław Pawlik „Bronek", Stanisław Oczkoś „Skała", Józef Prysak „Muzykant", Stanisław Malik, Michał Wróbel i inni.

W rezultacie tej współpracy zdobyto wiele ważnych informacji mających znaczenie przy opracowywaniu planu operacji wyzwolenia Krakowa, który powstawał w sztabie marszałka Iwana Koniewa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tej daniny krwi nie zapomnimy nigdy

Uroczysta sesja RN m. Krakowa i KK FJN w przeddzień 30 rocznicy wyzwolenia miasta

Inf. wł.) 15 tysięcy mogił usłało ziemię krakowską przed trzydziestu laty. Najlepsi synowie Kraju Rad, bohaterscy żołnierze I Frontu Ukraińskiego polegli w walkach o wyzwolenie naszego grodu. To dzięki nim Kraków — skarbnica polskiej kultury — ocalał. Tej daniny krwi nie zapomnimy nigdy.

W przeddzień 30 rocznicy wzywolenia Krakowa w Sali Senatorskiej na Wawelu odbyła się uroczysta sesja Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Rady Narodowej m. Krkaowa. Przybyli na nią weterani wojny, przedstawiciele wszystkich środowisk naszego miasta, przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych regionu, radni. Po odegraniu hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego powitał zebranych przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa, II sekretarz KW PZPR — **Andrzej Czyż.**

Przyszliśmy tu — powiedział on w przemówieniu powitalnym — *uczcić pamięć patriotów polskich poległych na wszystkich frontach II wojny światowej, uczcić pamięć bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, którzy wyzwolili nasz kraj."*

W prezydium sesji zasiedli m. in.: I se-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Od lewej: fragment uroczystej sesji; składanie wieńców przy ul. Wybickiego.
Fot. W. Klag, O. Link

magazyn M SOBOTA – NIEDZIELA

NAKŁAD 426.481 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

18. 19. I. 1975 R.
NR 15 (8353)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A.

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Delegacja partyjna Kijowa — przyjęta przez I sekretarza KW PZPR

(Inf. wł.) Przebywająca w Krakowie z okazji 30-lecia wyzwolenia naszego miasta delegacja Komitetu Obwodowego KP Ukrainy w Kijowie z I sekretarzem tegoż Komitetu, członkiem KC KPZR, **Władimirem Cybulko** gościła wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR, gdzie przyjęta została przez I sekretarza KW PZPR **Józefa Klasę.**

W czasie spotkania obecny był konsul generalny ZSRR **Iwan Korczma.**

Ważne inwestycje

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono kilka węzłowych problemów inwestycyjnych.

Kierując się wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR, rząd zaakceptował szczegółowe propozycje w sprawie realizacji pierwszego etapu budowy kopalni pilotująco-wydobywczej w centralnym rejonie Lubelskiego Zagłębia Węglowego oraz w sprawie budowy zespołu górniczo - energetycznego „Bełchatów", powstającego w oparciu o złoża węgla brunatnego w województwie łódzkim. Podjęto w tej mierze decyzje wykonawcze, które ustalają m. in. tegoroczne zadania dla przedsiębiorstw budowlanych, a także dla resortów i organizacji gospodarczych będących współwykonawcami tych wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych.

Prezydium Rządu podkreśliło ogromne znaczenie obydwu przedsięwzięć, które obok Huty „Katowice" należą do największych inwestycji realizowanych w obecnym okresie.

● W kolejnym punkcie obrad, w ramach realizacji

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

DIALOG W LIZBONIE

■ Edward Gierek powrócił do kraju po wizytach na Kubie i w Portugalii ■ Prezydent Costa Gomes odwiedzi Polskę

17 bm. Edward Gierek przebywał z jednodniową wizytą w stolicy Portugalii — Lizbonie, gdzie spotkał się z prezydentem tego kraju Costą Gomesem (z lewej).

CAF — UPI — Matuszewski

LIZBONA (PAP)

Na zaproszenie prezydenta Portugalii gen. **Francisco da Costy Gomesa** przybył w piątek rano do Lizbony z krótką wizytą I sekretarz KC PZPR, **Edward Gierek.** Polski przywódca zatrzymał się w Lizbonie w drodze powrotnej z Hawany do Warszawy.

Na lotnisku lizbońskim powitali E. Gierka premier Portugalii **Vasco Goncalves** i minister spraw zagranicznych **Mario Soares.**

Po powitaniu E. Gierek i pozostali goście w towarzystwie gospodarzy udali się samochodami z lotniska do hotelu „Ritz" w centrum miasta, skąd po krótkim odpoczynku polski przywódca udał się do pałacu prezydenckiego Belem nad Łagiem.

O godzinie 11.00 w jednym z salonów pałacu Belem rozpoczęło się spotkanie Edwarda Gierka z prezydentem Costą Gomesem. Uczestniczyli w nim ze strony portugalskiej — minister spraw zagranicznych Mario Soares, ze strony polskiej zaś — członek Rady Państwa, Edward Babiuch i minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski oraz ambasador PRL w Lizbonie, Wojciech Chabasiński.

Po blisko czterdziestominutowej rozmowie Edward Gierek i Costa Gomes przeszli do sąsiedniej sali — na spotkanie ple-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

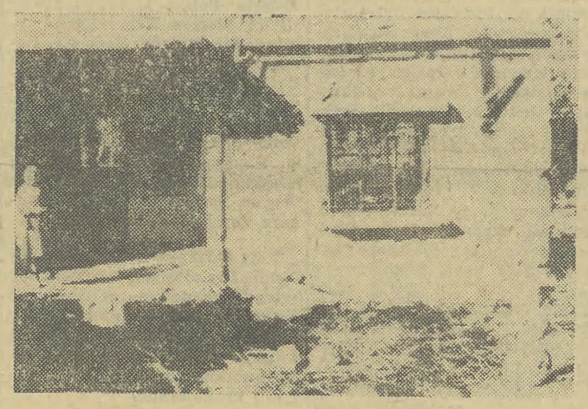

Izraelskie czołgi i transportery opancerzone wtargnęły 16 bm. na obszar Libanu południowego ostrzeliwując wioskę Kfar Szuba i pozycje partyzantów palestyńskich w rejonie tej miejscowości. N/z: zniszczony ostrzałem dom.
CAF — Photofax — telefoto

S. Aspling u P. Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP)

Premier Piotr Jaroszewicz przyjął 17 bm. ministra zdrowia i spraw socjalnych Królestwa Szwecji — Svena Asplinga, który przebywa z wizytą w Polsce na zaproszenie ministra zdrowia i opieki społecznej. Tematem rozmowy były możliwości dalszego rozszerzenia dotychczasowej dobrej współpracy polsko-szwedzkiej w dziedzinie ochrony zdrowia.

W rozmowie wziął udział minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński. Obecny był ambasador Szwecji w Polsce — Claes Wollin.

Konferencja partyjna w Jaworznie

Nowoczesny zespół miejski

Jan Gluza — I sekretarzem KM

(Inf. wł.) Z Jaworznem i Szczakową kojarzą się nam kopalnie węgla, elektrownie, przemysł cementowy, szklarski i chemiczny. Dwanaście dużych zakładów w tym niewielkim zespole miejskim tworzy jeden z największych w naszym regionie ośrodek przemysłowy. Ten dynamicznie rozwijający się kompleks gospodarczy i miejski stanął zarazem w obliczu wielu poważnych, nierozwiązanych dotąd w pełni problemów mieszkaniowych, komunalnych i socjalnych. Znalazły one przeto sporo miejsca na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Jaworznie, m. in. w słowie wstępnym I sekretarza KM PZPR **Jana Gluzy.** Niezbędny jest rozwój — stwierdził on — miejskich inwestycji handlowych i usługowych, którym nadano w Jaworznie wspólne hasło „Górnik". Rozpoczęcie pierwszego etapu gazyfikacji miasta, przygotowanie budowy obwodnicy komunalnej wokół Jaworzna, kontynuowanie dalszej modernizacji i rozbudowy centrum miasta — oto niektóre tylko zadania, jakie wypadnie realizować w r. 1975.

Za stołem prezydialnym konferencji zasiedli m. in.: sekretarz KW PZPR **Krzysztof Trębaczkiewicz,** przewodniczący WRZZ w Krakowie **Henryk Michalski** i dyrektor naczelny Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego **Władysław Naglik.**

W dyskusji w zespołach problemo-

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

Przed 30 laty wyzwolona została stolica

Uroczysta akademia w Warszawie

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbyła się wczoraj uroczysta akademia dla uczczenia 30 rocznicy wyzwolenia Warszawy. Na sali miejsca zajęli przodownicy pracy z Warszawy i całego kraju, weterani ruchu rewolucyjnego, kombatanci II wojny światowej, działacze społeczni i młodzieżowi.

Przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z **Piotrem Jaroszewiczem.** Obecne były delegacje zaprzyjaźnionych stolic: Moskwy, Pragi i Berlina oraz delegacja Armii Radzieckiej.

Prezydent miasta **Jerzy Majewski** odczytał depeszę od I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka,** wystosowaną do uczestników uroczystości. E. Gierek dziękuje warszawianom za ich patriotyczną postawę w dniach odbudowy i rozbudowy miasta, za poparcie, jakiego stale udzielają polityce partii, za dobrą, codzienną pracę.

Przemówienie obrazujące 30-letni dorobek Warszawy i jej perspektywy rozwojowe wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR **Józef Kępa.** Przemawiali także zagraniczni goście.

*

W Pałacu Kultury i Nauki odbyło się spotkanie grupy kombatantów-wyzwolicieli Warszawy z premierem P. Jaroszewiczem.

ADAM OGORZAŁEK

OKRUCHY WRAŻEŃ

Z POBYTU W MOSKWIE (2)

1. PRZY WEJŚCIU stoją marynarze z karabinami. Bilety nabijają na bagnety. W hallu gra gitara i bałabajka. Wybuchają petardy. Na bufecie napis z Majakowskiego: „Jedz ananasy, riabczyki żuj, dzień twój ostatni, przychodzi burżuj". W teatrze Na Tagance zaczyna się spektakl wg. Johna Reeda „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem". To było przedwczoraj.

Dzisiaj u Jurija Ljubimowa inscenizacja powieści Borysa Wasiljewa „A poranki tutaj ciche". Syrena alarmowa wzywa nas na widownię. Na dalekich tyłach pododdział radzieckich dziewcząt staje naprzeciw hitlerowskich spadochroniarzy. Dziewczęta jak dziewczęta: jedna — z domu dziecka wyniosła przekonanie, że nie należy pić wódki i butów zabierać nieboszczykowi, druga — Żydówka, uczyła się języka niemieckiego, bo jej inteligenckim rodzicom konieczne wydało się poznanie kultury germańskiej, trzecia — usłyszała na prowincji, że do wilków trzeba strzelać, bo mają zęby, ale argumentacja nie była wtedy dość przekonywająca, skoro pytała, czy, kiedy wystrzelamy wilki, zające nie staną się zbyt leniwe... Czwartej zabito męża na granicy zaraz na początku wojny. Piąta — skierowana tutaj po jakimś flircie z pułkownikiem.

Wszystkie epizody dziewczęcych życiorysów stają się nieważne w obliczu wroga. Dziewczęta giną po kolei. Czy

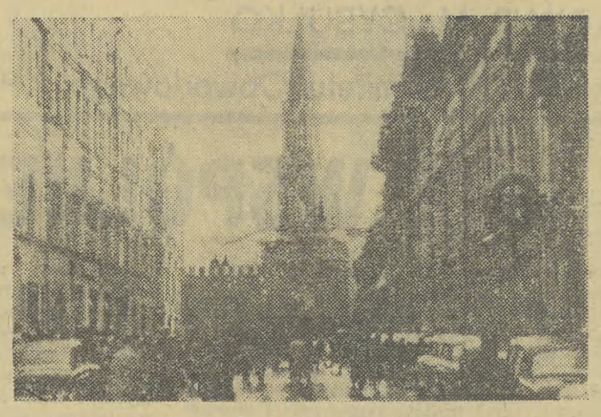

po to, żeby Niemcy nie doszli do jakiejś magistrali komunikacyjnej i do kanału białomorskiego imienia... Imienia się nie wymienia. Wymienia się tylko jedno słowo, które usprawiedliwia żołnierską śmierć: Ojczyzna. Reflektory lotnicze świecą nam w oczy. Scena rozszerza się o widownię. W teatrze Na Tagance nie ma kurtyny. Jest tłok przy kasie, burzliwe oklaski, gorąca, serdeczna więź publiczności ze słowem mówionym, z aktorskim gestem, z oszczędną scenografią. Od kilkunastu lat moskwianie biją brawo u Ljubimowa. A w foyer Stanisławski, Danczenko, Meyerhold i Brecht patronują z portretów sukcesom odważnego, nonkonformistycznego komunistycznego teatru.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Pełna zgodność poglądów

Deklaracja polsko-kubańska

W deklaracji ogłoszonej po zakończeniu wizyty I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** na Kubie podkreśla się na wstępie, że E. Gierek spotkał się wszędzie z gorącym i braterskim przyjęciem, w którym znalazły wyraz ścisłe więzy łączące KP Kuby z PZPR i szczera przyjaźń, jaką naród kubański żywi dla narodu polskiego.

W wyniku rozmów i wymiany informacji przeprowadzonych w atmosferze głębokiej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia — głosi deklaracja — obie strony stwierdziły identyczność poglądów w rozpatrywanych sprawach.

PZPR i KP Kuby oceniają pozytywnie rozwój braterskich stosunków między Polską a Kubą i dają wyraz swej woli dalszego ich podnoszenia na coraz wyższy poziom. Obie strony opowiadają się za dalszym rozwojem współpracy między obu partiami i państwami we wszystkich dziedzinach.

Obie strony wyraziły pragnienie rozszerzenia współpracy gospodarczej.

Polska i Kuba podkreślają swą wolę wniesienia aktywnego i twórczego wkładu w umacnianie RWPG i wspólnoty socjalistycznej.

Obie partie podkreślają znaczenie umocnienia jedności i zwartości międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz są zdecydowane konsekwentnie zwalczać wszelkie tendencje antykomunistyczne i antyradzieckie, rewizjonistyczne i szowinistyczne, wypowiadają się zdecydowanie przeciwko próbom podważania jedności i zwartości ruchu komunistycznego.

Obie strony uważają, że układ sił na świecie, który kształtuje się coraz bardziej korzystnie dla pokoju, wolności narodów i socjalizmu, umożliwił obecny proces odprężenia międzynarodowego. Polska i Kuba uważają, że pierwszoplanowym zadaniem jest zapewnienie nieodwracalności tego procesu.

W deklaracji podkreśla się znaczenie dla pokoju i utrwalenia konstruktywnego klimatu politycznego w Europie i innych regionach świata pomyślnego doprowadzenia do końca Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jak też toczących się w Wiedniu rokowań. Polska i Kuba wysoko oceniają porozumienia zawarte między ZSRR a USA.

Rozpatrując napiętą sytuację na Bliskim

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

Z kraju i ze świata

Centrum Informatyczne

(p) Premier **P. Jaroszewicz** zwiedził wczoraj rządowe Centrum Informatyczne Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności w Warszawie i zapoznał się z uruchomionym tam niedawno pierwszym ogólnokrajowym podsystemem „Magister", obejmującym osoby z wyższym wykształceniem.

S. Jędrychowski ambasadorem w WRL

Rada Państwa mianowała **Stefana Jędrychowskiego** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL na Węgrzech.

Wzrost obrotów

Zgodnie z podpisanym protokołem między resortami handlu wewnętrznego PRL i CSRS wzajemne obroty w br. wyniosą ok. 50 mln zł dewizowych, a więc o 10 proc. więcej niż w ub. roku.

Pogrzeb G. Trajkowa

W Sofii odbył się wczoraj pogrzeb **Georgi Trajkowa** wybitnego działacza politycznego i państwowego Bułgarii, przewodniczącego Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego.

ZSRR — Japonia

W Moskwie zakończone zostały wczoraj rozmowy ministrów spraw zagranicznych ZSRR — **A. Gromyki** i Japonii — **K. Miyazawy**. Omawiano stosunki dwustronne i problemy międzynarodowe.

Koniec rozejmu

Z chwilą upływu 25-dniowego okresu zawieszenia broni podziemna Irlandzka Armia Republikańska wznowiła operacje terrorystyczne. W nocy z czwartku na piątek doszło do kilku incydentów zbrojnych w Belfaście, Londonderry i hrabstwie Armagh.

Allon u Forda

Przebywający w USA izraelski minister spraw zagranicznych **J. Allon** przyjęty został przez prezydenta **G. Forda**, który podczas rozmowy wskazał na „powagę sytuacji" panującej na Bliskim Wschodzie.

Proces wampira

W katowickiej rozprawie sądowej Z. Marchwickiego, oskarżonego o dokonanie zabójstw kobiet, zeznawało wczoraj 14 świadków, którzy z reguły wystawiali oskarżonemu zdecydowanie negatywną opinię. W rozprawie zarządzono przerwę do 22 bm.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska przechodzi stopniowo pod wpływ zatoki niżowej związanej z niżem znad W. Brytanii.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, miejscami okresami duże. Temperatura maksymalna w granicach od 4 do 6 st. Minimalna w nocy od 0 do 2 st. Lokalnie przymrozki do —3 st. Wysoko w Tatrach od 0 st. w dzień do —4 w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych. W Tatrach przejściowo wiatr halny.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane okresami duże, nieco chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Katowice 9, Kielce 5, Tarnów 8, Kasprowy Wierch 0, Kraków 6, Zakopane 6, N. Sącz 10, Hala Gąsienicowa 6, Muszyna 7, Szczecin 6, Gdańsk 5, Olsztyn 3, Suwałki 2, Białystok 4, Warszawa 7, Poznań 4, Wrocław 7, Lublin 7, Rzeszów 10; w EUROPIE: Berlin 7, Kopenhaga 5, Paryż 9, Londyn 7, Sztokholm 5, Helsinki 4, Moskwa —2, Kijów 4, Bukareszt —1, Belgrad 6, Budapeszt 10, Wiedeń 2, Praga 1, Rzym 14,

BIOMET INFORMUJE: W rejonach górskich i podgórskich objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Na pozostałym obszarze Polski południowej okresowo nerwobóle. Warunki drogowe dobre. Widzialność rano ograniczona przez mgły. (p)

—2—3—4—5—6

W przeddzień 30 rocznicy wyzwolenia Krakowa

Uroczysta sesja na Wawelu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kretarz KW PZPR w Krakowie — **Józef Klasa**, przewodniczący delegacji zaprzyjaźnionego Kijowa, członek KC KPZR, I sekretarz Komitetu Obwodowego KPU w Kijowie — **Władimir M. Cybulko**, konsul generalny ZSRR — **Iwan A. Korczma**, radca ambasady ZSRR w Polsce — **Mikołas D. Jackiawiczius**, dowódca grupy radzieckich zwiadowców, którzy działali w Krakowie bezpośrednio przed wyzwoleniem miasta — **Jewgienij S. Berežniak**. Przybył też konsul generalny Republiki Francuskiej — **Joseph Schmid**.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprezydent miasta — dr **Jan Skiba**. Następnie głos zabrał Władimir M. Cybulko, który w imieniu delegacji Komunistycznej Partii Ukrainy podziękował za serdeczne przyjęcie w Krakowie i przekazał gorące, braterskie pozdrowienia dla społeczeństwa naszego regionu. *„Wierzyć się nie chce* — powiedział — *że to miasto miało być unicestwione. Dziś weszły w życie nowe pokolenia. Współczesna Polska to kraj uprzemysłowiony, partner liczący się w świecie. Trzydziestolecie wolnej Polski to również i nasze święto. Wdzięczni wam jesteśmy za opiekę nad mogiłami żołnierzy radzieckich. Życzę wam wielu sukcesów, drodzy przyjaciele. Niech żyje przyjaźń radziecko-polska!"*. Następnie W. Cybulko przekazał pamiątkowy puchar na ręce Józefa Klasy, który dziękując serdecznie radzieckim przyjaciołom złożył jednocześnie najlepsze życzenia wszystkim krakowianom mieszkającym w naszym mieście i poza jego granicami, poza krajem, których praca składa się na nasz wspólny dorobek, na piękno naszego miasta. Szczególnie serdecznie podziękował profesorom: **K. Estreicherowi, J. Szablowskiemu, A. Majewskiemu** i **W. Zinowi** za wkład w rewaloryzację starego Krakowa.

Następnie przewodniczący KK FJN **Andrzej Kurz** odczytał tekst adresu skierowanego do wyzwolicieli Krakowa, radzieckich towarzyszy broni i do weteranów Armii Radzieckiej — żołnierzy, podoficerów i oficerów 59 i 60 Armii oraz 4 Korpusu Pancernego I Frontu Ukraińskiego, którzy pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa dokonali genialnego manewru ocalającego Kraków. W adresie zawarte zostały wyrazy głębokiej wdzięczności i szacunku dla wyzwolicieli naszego miasta. Następnie Andrzej Czyż wręczył Złotą Odznakę Miasta Krakowa zasłużonemu wyzwolicielowi Warszawy, Gdańska, Grudziądza, towarzyszowi broni II wojny światowej, a zarazem przewodniczącemu delegacji zaprzyjaźnionego Kijowa — **Władimirowi Michajłowiczowi Cybulko.**

Dźwięki Międzynarodówki — poprzedzone uchwaleniem odezwy do mieszkańców Krakowa, odczytanej przez przedstawicielkę najmłodszego pokolenia, radną **Halinę Krzyształowicz** — zakończyły sesję. (cis)

Poległym chwała, żyjącym należna cześć

(Inf. wł.) Wczoraj o godzinie 10.00 pod pomnikiem Lenina, u grobu Nieznanego Żołnierza, na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Krakowa złożyli wieńce i wiązanki kwiatów przedstawiciele władz partyjnych Krakowa i województwa krakowskiego z I sekretarzem KW PZPR, przewodniczącym WRN w Krakowie **Józefem Klasą**. Kwiaty złożyli również członkowie delegacji partyjnej Kijowa z I sekretarzem KO KP Ukrainy **Władimirem Cybulko**, konsul generalny ZSRR w Krakowie **Iwan Korczma**. Konsul generalny Republiki Francuskiej **Joseph Schmid** i wicekonsul USA **Anthony Lamb**, złożyli kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza.

*

W dniu wczorajszym przy ul. Wybickiego nr 2 (dawnej ul. Pomorskiej) odsłonięto Ścianę Pamięci na budynku byłej siedziby gestapo w Krakowie. Uroczystość otworzył dyrektor Muzeum Historycznego m. Krakowa **Sławomir Wojak**, podkreślając obowiązek czci dla tych, którzy zginęli w obronie praw narodu polskiego do wolności. Aktu odsłonięcia dokonał II sekretarz KW PZPR, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa **Andrzej Czyż**. Obok podłużnego, zakratowanego okna widnieje napis wykonany z brązu: „W DOMU TYM, SIEDZIBIE GESTAPO, W LATACH 1939—1945 BARBARZYŃCY HITLEROWSCY WIĘZILI, TORTUROWALI I MORDOWALI TYSIĄCE POLAKÓW". U ściany, gdzie zaciągnęli wartę żołnierze Wojska Polskiego i harcerze, złożono kwiaty. Wśród obecnych na uroczystości zauważyliśmy m. in. więźniów gestapo krakowskiego — **Franciszka Dudka**, znanego pisarza **Tadeusza Kwiatkowskiego** i wielu innych.

*

W budynku Urzędu Miasta Krakowa przewodniczący Rady Narodowej Miasta **Andrzej Czyż**, wiceprzewodniczący RN **Andrzej Kurz** i **Stanisław Jankowski**, wiceprezydent m. Krakowa **Zygmunt Sakiewicz**, w przeddzień 30 rocznicy wyzwolenia Krakowa dokonali wczoraj uroczyście odznaczenia ludzi zasłużonych dla rozwoju grodu podwawelskiego. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Witold Cęckiewicz, Karol Bunsch, Wilhelm Dębicki, Jerzy Jarocki, Janina Płatek** i **Konrad Swinarski**. Wśród odznaczonych medalami 30-lecia Polski Ludowej znaleźli się **Marian Najduchowski** — kierownik zmiany Huty im. Lenina, mistrz blacharski **Marian Król**, stolarz **Marian Nowak**, naukowiec prof. dr hab. **Tadeusz Buebenbauer**, Złotą Odznakę „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa" otrzymali m. in. robotnik **Stanisław Sit**, lekarz **Marian Sosin** i nauczyciel **Grzegorz Zarzycki.**

Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej" odznaczono **byłego** żwiadowcę radzieckiego **Aleksieja Szapowałowa**, który **wespół z** innymi towarzyszami **walczył przeciwko** Niemcom faszystowskim w Krakowie i na ziemi krakowskiej.

(J)

Listy gratulacyjne od E. Gierka

(Inf. wł.) Wczoraj w przeddzień 30 rocznicy wyzwolenia Krakowa odbyła się w Komitecie Dzielnicowym PZPR Śródmieście uroczystość wręczenia listów gratulacyjnych I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka.** Wyrazy podziękowania i uznania za dobrą pracę otrzymali: **Marian Dąbrowa** (X LO), **Franciszek Druzgała** (WPPM), **Władysław Forski** (IKR), prof. dr **Hanna Kołodziejska-Wertheim** (Instytut Onkologii), **Maria Kulpińska** (ZPC „Wawel"), **Wanda Lappe** (Komenda Wojewódzka MO), red. **Wiesław Mercik** („Gazeta Krakowska"), **Franciszek Murzyn** (Zakłady im. St. Szadkowskiego), **Leon Nazim** („Polfa"), doc. dr hab. **Kazimierz Pietrzyk** (Politechnika Krakowska), **Jerzy Samborski** (MPK), doc. dr hab. **Adam Szymusik** (Akademia Medyczna). Aktu wręczenia dokonał I sekretarz KD PZPR **Stefan Markiewicz.**

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. **Marian Konieczny** otrzymał od Edwarda Gierka list z życzeniami noworocznymi.

Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kompleksowego programu gospodarki żywieniowej i rozwoju rolnictwa uchwalonego przez XV Plenum KC PZPR, powzięto decyzje ustalające harmonogram prac przygotowawczych związanych z realizacją inwestycji i uruchomieniem wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych ciągników rolniczych, na licencji firmy „Massey — Ferguson — Perkins".

Prezydium Rządu omówiło szeroko wytyczne w sprawie zintensyfikowania rozwoju transportu w latach 1976—80.

Wkrótce sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych?

PEKIN (PAP)

Jak informuje Sinhua, w dniach 8—10 stycznia 1975 r. obradowało Plenum KC Komunistycznej Partii Chin.

Plenum omówiło przygotowania do Sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Postanowiło przedłożyć Zgromadzeniu do rozpatrzenia projekt zrewidowanego tekstu konstytucji ChRL, sprawozdanie o zmianach w konstytucji, sprawozdanie o pracy rządu, jak również nominacje na członków Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i Rady Państwowej Rządu.

Plenum wybrało Teng Siao-pinga wiceprzewodniczącym KC KP Chin i członkiem Stałego Komitetu Biura Politycznego KC.

Teng Siao-ping pełnił od dwóch lat funkcję wicepremiera, a w ostatnich miesiącach zastępował premiera Czou En-laja. Przed tzw. rewolucją kulturalną, podczas której pozbawiony został wszystkich funkcji partyjnych, był przez 10 lat sekretarzem generalnym KC KP Chin.

Według doniesień agencji zachodnich z Pekinu, nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, jakie podjęto w piątek wieczorem wokół gmachu parlamentu chińskiego — pozwalają sądzić, że w najbliższym czasie nastąpi otwarcie Sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, które nie zbierało się już od dziesięciu lat.

DIALOG W LIZBONIE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

narne z udziałem premiera rządu portugalskiego Vasco Goncalvesa. W spotkaniu tym wzięli udział towarzyszący I sekretarzowi KC PZPR, Edward Babiuch i Stefan Olszowski oraz zastępca przewodniczącego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów, Tadeusz Gradowski i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Henryk Żebrowski. Gospodarzy reprezentowali oprócz prezydenta i premiera, ministrowie bez teki Vitor Alves, Melo Antunes, Alvaro Cunhal i Magalhaes Mota, minister spraw zagranicznych Mario Soares, ekonomiki — Emilio Rui da Veiga Peixoto Vilar, finansów — Jorge da Silva Lopes, sekretarz stanu do spraw planowania gospodarczego — Vitor Manuel Ribeiro i sekretarz stanu w MSZ — Jorge Campinos.

Prezydent Costa Gomes podejmował następnie Edwarda Gierka wraz z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

E. Gierek spotkał się w godzinach popołudniowych z sekretarzem generalnym KC Portugalskiej Partii Komunistycznej A. Cunhalem i członkami kierownictwa partii.

O godz. 18.10 Edward Gierek opuścił Portugalię, udając się samolotem do kraju.

Ogłoszony komunikat polsko-portugalski stwierdza m. in., że w rozmowach poruszono sprawy interesujące oba kraje w zakresie stosunków dwustronnych oraz wymieniono poglądy na temat sytuacji międzynarodowej.

Strony zgodnie podkreśliły wielkie znaczenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie dla umocnienia podstaw pokojowego współżycia i równoprawnej współpracy w Europie.

Strony podkreśliły znaczenie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Portugalią oraz opowiedziały się za rozszerzeniem kontaktów międzyrządowych i ustaleniem okresowych konsultacji między ministerstwami spraw zagranicznych.

Strony wyraziły wolę maksymalnego wykorzystania możliwości rozwoju wzajemnie korzystnej, równoprawnej współpracy ekonomicznej. Postanowiły doprowadzić do zawarcia w niedługim czasie 10-letniej umowy o rozwoju wymiany handlowej, żeglugi oraz współpracy gospodarczej, przemysłowej i technologicznej. Wyraziły również zamiar nawiązania współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego i żeglugi handlowej.

Strony wskazały na możliwości rozwoju owocnej współpracy naukowej i kulturalnej oraz w dziedzinie informacji i uznały za celowe przygotowanie i podpisanie odpowiedniej umowy w tym zakresie.

Edward Gierek zaprosił prezydenta Costę Gomesa oraz premiera rządu Vasco Goncalvesa do złożenia wizyty oficjalnej w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte.

Powrót do Warszawy

17 bm. wieczorem E. Gierek z małżonką powrócił do Warszawy.

Deklaracja PRL — Kuba

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wschodzie obie strony ponawiają swe niezmienne poparcie dla narodów arabskich w walce o wycofanie wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich i ponawiają swą solidarność z arabskim narodem palestyńskim w walce o prawa narodowe.

Polska i Kuba apelują o całkowitą normalizację sytuacji na Cyprze.

Obie strony zgodnie stwierdzają, że zupełna likwidacja kolonializmu stanowi w chwili obecnej problem pierwszorzędnej wagi. Obie partie wyrażają uznanie dla postępów, dokonujących się w Ameryce Łacińskiej w antyimperialistycznej walce o pełną niepodległość polityczną i gospodarczą. PZPR i KP Kuby potępiają faszystowski zamach stanu w Chile.

Polska domaga się zaprzestania blokady gospodarczej wobec Kuby i stwierdza z zadowoleniem fiasko polityki izolacji, którą usiłowano narzucić Kubie w Ameryce Łacińskiej.

Konferencja PZPR w Jaworznie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wych i w obradach plenarnych m. in. mówili:

Józef Madej: Za mało pracuje się z kandydatami na członków PZPR. Na zebraniach partyjnych dominują sprawy techniczne, ekonomiczne, a niewiele uwagi poświęca się sprawom wewnątrzpartyjnym.

Tadeusz Sikora: Miejska instancja partyjna w Jaworznie powinna utrzymywać częstsze kontakty z organizacjami zakładowymi i terenowymi.

Marian Tarbuła: W Jaworznie odczuwa się zbyt małą aktywność w dziedzinie upowszechniania sportów masowych. Nie organizuje się spartakiad zakładowych.

Eugeniusz Paszek: Prokuratura, MO i sąd w Jaworznie winny organizować spotkania ze społeczeństwem i przedstawiać mu problemy przestępczości.

Doskonaleniu metod i stylu pracy instancji wojewódzkiej poświęcił znaczną część swego wystąpienia sekretarz KW Krzysztof Trębaczkiewicz. Wiele uczyniono — powiedział — na rzecz podnoszenia autorytetu partii, poprawy jej składu socjalnego. Ożywczy nurt dyskusji przed VII Zjazdem Partii, a także wymiana legitymacji partyjnych — przyniosą dalsze umocnienie ideowo-polityczne PZPR.

W skład nowo wybranego sekretariatu KM PZPR w Jaworznie weszli ponownie: **Jan Gluza** — I sekretarz, **Lucjan Kudała** — II sekretarz, **Adolf Kapuścik, Adam Kosowski** — sekretarze. Na konferencję wojewódzką wybrano 15 delegatów, wśród nich m. in. **Krzysztofa Trębaczkiewicza** i I sekretarza KZ w kopalni „Jaworzno" **Jana Muchę.**

(ts)

Współpraca AE—spółdzielczość

(Inf. wł.) W ramach nawiązywania współpracy wyższych uczelni z przemysłem, rolnictwem i administracją przedstawiciele Akademii Ekonomicznej i Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy podpisali wczoraj porozumienie.

AE dla spółdzielczości wykonywać będzie doraźne prace naukowo-badawcze,

Spółdzielczość zapewni zaś opiekę nad przebiegiem pracy i stażów studentów w ramach Związku, przyznawać będzie stypendia fundowane oraz pomagać w wyposażeniu uczelni w nowoczesną aparaturę (Rt)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

43 Rajd Monte Carlo

Polacy jadą w komplecie

Kierowcy startujący w 43 Rajdzie Monte Carlo, po całonocnej jeździe z czwartku na piątek na żadnej z tras dojazdowych nie zanotowali spóźnień. Kontynuuje walkę na trasie 89 załóg, w tym trzy w rajdzie weteranów. Ekipy, które wystartowały z Aten zameldowały się na pkc — 9 w Belgradzie bez opóźnień. 47 samochodów, które wystartowały ze stolicy Monako minęło już 8 pkc we włoskiej miejscowości Aquila. Żadna z załóg nie ma spóźnień.

Pierwszym, który przybył do tej miejscowości był Francuz Andruet zwycięzca RMC z 1973 r.

Z 18 załóg, które wystartowały z Warszawy jedzie dalej 16, w tym 14 — bez spóźnień. Wszystkie załogi polskie kontynuują rajd mieszcząc się w limicie czasu. Dziś samochody dotrą do mety I etapu w Gap (Francja). Również „fiat 126p", na którym poza konkursem jedzie S. Zasada spisuje się bez zarzutu. (s)

V międzynarodowy turniej w piłce ręcznej rozpoczęty

Z okazji XXX rocznicy wyzwolenia Krakowa rozpoczął się wczoraj **V międzynarodowy turniej piłki ręcznej**, którego współorganizatorem jest redakcja „Gazety Krakowskiej".

W. turnieju kobiet w pierwszym spotkaniu **Cracovia** bez większego trudu pokonała **Start Opole 32:9 (13:5).** Najwięcej bramek dla Cracovii zdobyły: **Rękas 7, Tobik 6, Dziektarz 5, Walczyk i Jędrzejczyk po 4**, dla Startu — **Figura 3.** W drugim meczu doszło do niespodzianki. **Rezerwa Cracovii** wywalczyła remis z drużyną **Kooperator Sofia 10:10 (6:7).** Dla Cracovii **sześć** bramek strzeliła **Adamczyk,** dla Bułgarek — **Bojanowa 5.**

Turniej mężczyzn rozpoczął pojedynek **Gwardii Opole z PZI Sofia.** Od początku dużą przewagę posiadali opolanie i wygrali gładko **26:12 (12:7).** Najwięcej bramek strzelili dla Gwardii: **Zajączkowski 9, Polanowski 5**, dla Bułgarów — **Siemionow 4, Miczew 3.** W ostatnim pojedynku **Wawel Kraków** pokonał **Energetyka Poznań — 30:15 (12:7).** Najwięcej bramek dla Wawelu: **Bańdo i Palka po 9, J. Kozioł — 6**, dla Energetyka: **Sobolewski, Skibiak i Karczewski po 3.**

Dziś i w niedzielę dalszy ciąg turnieju. (s)

Dziś i jutro na stadionach Krakowa

138 „Święta wojna"

W niedzielę o godz. 11 na stadionie Wisły dojdzie do atrakcyjnego meczu piłkarskiego — **po raz 138 rozegrana zostanie „Święta wojna". Cracovia i Wisła** walczyć będą o **„Herbową Tarczę Krakowa"**, a mecz rozegrany będzie w XXX rocznicę wyzwolenia Krakowa. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Dochód z imprezy przeznaczony będzie na fundusz **Pol. Komitetu Opieki Społecznej.** (s)

Wisła kontra Wybrzeże

W I lidze koszykówki w walce o tytuł mistrzowski liczą się już tylko **3 zespoły: Wybrzeże, Wisła i Resovia.** Oto aktualny układ tabeli czołówki:

1. Wybrzeże	**22**	**20 2707:1645**
2. Wisła	**22**	**19 1908:1672**
3. Resovia	**22**	**18 1944:1539**

Najbliższa kolejka może przynieść istotne zmiany dla układu tabeli. Otóż Wybrzeże czekają 2 wyjazdowe mecze — w sobotę z Resovią i w niedzielę — z Wisłą w Krakowie (godz. 17). **Krakowianie bardzo starannie przygotowywali się do spotkania, na szczęście choroby ominęły zespół i na parkiecie zobaczymy wszystkich najlepszych.** Tymczasem z Gdańska dochodzą wieści o kłopotach kadrowych Wybrzeża. Jak twierdzi trener **J. Rudelski** przez dłuższy okres czasu chorował **Jurkiewicz a Jargiełło** ma nogę w gipsie. Niezależnie od tego czy Jurkiewicz będzie w pełni sił, wiślaków czeka niezwykle trudne zadanie. Jeśli gospodarze chcą myśleć o obronie mistrzowskiego tytułu muszą ten mecz wygrać.

W sobotę (o godz. 17) Wisła podejmuje u siebie **Spójnię z Gdańska**, która sprawiła już w tym sezonie niejedną niespodziankę. (s)

Hutnik gra z Jednością

W I lidze siatkówki mężczyzn **Hutnik** podejmuje **„Jedność" Michałkowice** (sobota godz. 17, niedziela godz. 11). Szansę na zdobycie pierwszych punktów ma **Beskid Andrychów**, który gra u siebie ze Stalą Mielec (sobota godz. 18 niedziela godz. 11). **Siatkarki Wisły** grają na wyjeździe w Warszawie, w sobotę ze **Spójnią** w niedzielę z AZS. (W.G.)

Kolarze znów trenują pod Giewontem

16-osobowa grupa kolarzy-szosowców przygotowywana do Wyścigu Pokoju i Mistrzostw Świata, rozpoczęła w Zakopanem drugi etap treningów. Na razie kolarze mało jeżdżą na rowerach, lecz dużo biegają na nartach. Najlepszymi narciarzami są **R. Szurkowski i S. Szozda.**

Zakopiańskie zgrupowanie, którym kierują trenerzy **K. Madaj i M. Więckowski oraz dr Zb. Rusin**, stoi pod znakiem ćwiczeń kondycji ogólnej i specjalnej.

Trenująca obecnie 16-tka kolarzy, zostanie po treningu w Bułgarii (luty) podzielona na dwie grupy. Jedna startować będzie w wyścigach algierskich i włoskich, a druga w wyścigu Paryż — Nicea typu „open" oraz w kilku francuskich wyścigach.

Pech Collombina

Pech prześladuje narciarzy szwajcarskich w tegorocznym sezonie. Po wypadku podczas „Kryterium pierwszego śniegu" wyłączony został z treningów na cały sezon najlepszy zjazdowiec szwajcarski R. Collombin. Inny specjalista od zjazdów B. Russi miał 3 tygodniową przerwę z powodu choroby. W ostatnich dniach kontuzjowany został P. Roux.

W kilku wierszach

◆ Wczoraj dokonano losowania półfinałowych meczy o Puchar Polski. Zmierzą się: ROW II — Górnik Zabrze i Stal Rzeszów — Pogoń Szczecin.

◆ W międzynarodowych narciarskich zawodach kobiet w Klingenthal rozegrano bieg na 10 km. I miejsce — zajęła Finka Kajosmaa, przed Paulu (CSRS), 12. W. Majerczyk, 19. Pawlusiak, 25. Chromik.

WŁADIMIR M. CYBULKO

— I sekretarz Komitetu Obwodowego KP Ukrainy w Kijowie

W IMIĘ WSPÓLNEGO CELU

Naród radziecki **wprowadza w życie** olbrzymi program społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju opracowany na XXIV Zjeździe KPZR. Każdy dzień przynosi radosne wieści o zbiorowym, bohaterskim czynie produkcyjnym robotników, kołchoźników, inteligencji, o nowych osiągnięciach w pracy. Sukcesy nasze w realizacji dziewiątego planu 5-letniego można ukazać na przykładzie miasta Kijowa i obwodu kijowskiego, gdzie główne działy gospodarki rozwijają się z wyprzedzeniem tzw. zadań dyrektywnych. W ciągu minionych czterech lat znacznie zwiększyła się produkcja przemysłowa. Przekażemy ponad plan gospodarce narodowej wiele różnego rodzaju towarów na łączną sumę 495 mln rubli. Rosną wzwyż wskaźniki jakościowe pracy przemysłu. Wydajność pracy wzrosła o 32,3 proc. przy założeniu planowym wzrostu tego wskaźnika o 28,3 proc. W sposób kompleksowy zmechanizowano i zautomatyzowano setki oddziałów produkcyjnych, opanowano dziesiątki nowych procesów technologicznych, co przyniosło olbrzymie efekty ekonomiczne.

Do przodujących, flagowych niejako zespołów biorących udział we współzawodnictwie socjalistycznym o szybsze wypełnienie planu 5-letniego należy sławna załoga zakładów „Arsenał" im. Lenina, „Toczelektropriboru", zakładów „Krasnyj Ekskawator", zjednoczenia „Kijewtraktorodetal", Fabryki Obuwia im. 50-lecia Ukrainy Radzieckiej i in.

Przyspieszają wykonanie planów, biorąc udział we współzawodnictwie przedsiębiorstwa transportu i łączności, rosną przedsięwzięcia inwestycyjne. Powstał szereg wielkich obiektów produkcyjnych, pośród tych ważniejszych planowych inwestycji — kombinat opon i wyrobów gumowo-azbestowych w Białej Cerkwi, Tripolska Elektrownia Wodna, trzy bloki energetyczne elektrowni kijowskiej TEC-5, rakitniański kombinat cukrowniczy, największa na Ukrainie ferma nierogacizny w Kalitiańsku, fermy drobiowe, fabryki pasz. Uruchomiono wiele szkół i punktów nauczania przedszkolnego, szpitali, pałaców kultury i klubów. Wyrosły nowe osiedla mieszkaniowe w Kijowie. Zmieniają swoje oblicze, stają się coraz lepiej wyposażone i piękniejsze miasta i wsie naszego obwodu. W minionych latach bieżącej 5-latki oddano do użytku 7,5 mln metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

Dzięki nieustannej trosce partii o ciągły rozwój rolnictwa, dzięki ofiarnej pracy kołchoźników i robotników sowchozów, dzięki wielkiej politycznej i organizacyjnej robocie organów partyjnych, państwowych i aparatu radzieckiego osiągnięto wiele sukcesów w gospodarce rolnej. Średnia roczna produkcja ziarna w porównaniu z ósmą 5-latką wzrosła o 39 proc., kartofli o 65 proc., warzyw o 39 proc., włókna lnianego o 64 proc. W roku ubiegłym globalna produkcja ziarna osiągnęła 2,1 mln ton w naszym obwodzie.

W znacznym stopniu zwiększyli produkcję i sprzedaż państwu różnego rodzaju towarów pracownicy hodowli. W ciągu minionych 4 lat średnio roczny skup mięsa wzrósł o 32 proc., mleka — o 34 proc., jajek — 92 proc. W zeszłym roku na 100 ha użytków rolnych przypadała roczna produkcja 591 cetnarów mleka i 113 cetnarów mięsa.

Nieustannie partia zwraca uwagę na warunki socjalno-bytowe ludzi pracy.

Opierając się na tych osiągnięciach możemy z nadzieją patrzeć w przyszłość. Wyniki ogromnej pracy ludzi radzieckich, jak również zadania narodowego planu gospodarczego i budżetu rozpatrzone i zatwierdzone zostały na grudniowym plenum KC KPZR i sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Wskazania plenum uzbroiły organizacje partyjne i wszystkich komunistów w bojowy program działania w walce o przedterminowe wykonanie planów roku 1975 i całej pięciolatki.

Ludzie pracy Kijowa i obwodu kijowskiego, tak jak cały nasz naród, gorąco przyjęły odezwę KC KPZR do partii, do narodu radzieckiego z wezwaniem do przedterminowego wykonania planu pięcioletniego. Zespoły pracownicze kijowskich fabryk, kołchozów i sowchozów, biur projektowych i instytutów naukowo-badawczych analizując krytycznie osiągnięcia, przyjęły szereg zobowiązań socjalistycznych. Obecnie w zakładach produkcyjnych rozwinęło się szeroko współzawodnictwo socjalistyczne tak, ażeby przewidzianą przez plan 5-letni wielkość produkcji osiągnąć już we wrześniu, zaś 5-letnie zadanie wzrostu wydajności pracy wypełnić w rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Pracownicy przemysłu postanowili wykonać plan ostatniego roku pięciolatki przed terminem, 26 grudnia. Dodatkowo dadzą oni produkcję wartości nie mniejszej, niż 100 mln rubli. Będzie to produkcja poczynając od — samolotów, maszyn elektronicznych — do towarów masowego spożycia.

Rolnicy zwiększą zbiór ziarna do 2,2 mln ton. W hodowli plan 5-letni chcą wykonać pracownicy kołchozów i sowchozów w 4,5 roku.

Wszędzie trwa walka o to, ażeby Kijów i obwód kijowski stały się miastem i obwodem wysoko wyspecjalizowanej pracy, wysokiej kultury i wzorowego porządku społecznego.

Mówiąc o swoich osiągnięciach ludzie radzieccy z dumą podkreślają również znaczenie realizacji Programu Pokoju, opracowanego przez XXIV Zjazd KPZR. Gorąco, z pełną akceptacją przyjęty on został przez narody i partie bratnich krajów socjalistycznych, przez całą postępową ludzkość.

Gwarancja trwałego pokoju droga jest prawym szlachetnym ludziom całego świata, którzy razem z nami przygotowują się do XXX-lecia zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

To zbliżające się święto już dzisiaj znajduje swój osobny akcent w czasie obchodów XXX-lecia oswobodzenia Krakowa od zaborców faszystowskich. Owa pamiętna data w jednakowej mierze droga jest i Polakom, i ludziom radzieckim, byłym żołnierzom I Frontu Ukraińskiego, którzy dali przykład prawdziwego bohaterstwa i męstwa przy uchronieniu przed zniszczeniem starożytnego grodu Polski.

Niedawno Polska Ludowa uroczyście obchodziła swoje sławne XXX-lecie, które świętowaliśmy razem z Wami. „Braterski sojusz naszych narodów nie przyszedł sam z siebie, nie podarowała nam go historia, zrodził się we wspólnej walce narodów Związku Radzieckiego i Polski o wolność i szczęście — podkreślił sekretarz generalny KC KPZR tow. Leonid Breżniew. — Jest to plon wieloletnich wysiłków komunistów obu krajów. To wielkie zwycięstwo nasze partie mają w pełni prawo zapisać na konto swych głównych aktywów. Jesteśmy zobowiązani ze wszystkich sił strzec, wzmacniać, wzbogacać nowymi treściami nasz ścisły sojusz. Dobrze wiemy, że takie jest dążenie polskich komunistów i taka jest wola narodu polskiego".

Jednym z przejawów przyjaźni radziecko-polskiej jest wszechstronna współpraca miast pobratymczych Kijowa i Krakowa, obwodu kijowskiego i województwa krakowskiego. Owocnie współpracują załogi zakładów „UKR - KABEL" i Krakowskiej Fabryki Kabli, Zakładów Odzieżowych im. Smirnowa — Łastoczkina i „Vistuli", Państwowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wielu innych fabryk, instytucji.

Jest tradycją systematyczna wymiana pociągów przyjaźni, wielu delegacji, wymiana doświadczeń w pracy partyjnej i w budownictwie socjalistycznym. Serdecznie cieszymy się osiągnięciami naszych krakowskich braci w rozwoju gospodarki, nauki i kultury.

W te dni świąteczne serdecznie pozdrawiam komunistów, wszystkich ludzi pracy Krakowa i ziemi krakowskiej z okazji XXX-lecia wyzwolenia od niemiecko-faszystowskich zaborców. Życzę Wam nowych, wielkich sukcesów w budowie nowego życia, w realizacji wskazań VI Zjazdu PZPR.

RYSZARD SŁAWECKI

MISTRZOWSKI MANEWR

WYZWOLENIE KRAKOWA

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

Najważniejsze z nich dotyczyły systemu obronnego Krakowa i planu zaminowania miasta. Niemcy zaminowali mosty, koszary, lotnisko w Rakowicach, ważniejsze drogi wiodące do miasta, sieć wodociągowo-kanalizacyjną, zakłady przemysłowe: „Semperit", fabrykę Zieleniewskiego i inne. W niebezpieczeństwie znalazły się również bezcenne obiekty naszej kultury narodowej: Wawel, Sukiennice, kościół Mariacki, Wieża Ratuszowa, Teatr im. Juliusza Słowackiego.

Największą ilość min i materiałów wybuchowych ulokowali Niemcy na Wawelu, w pałacu Pod Baranami w Rynku Głównym, w gazowni i elektrowni miejskiej oraz na Błoniach koło mostu nad Rudawą (zgromadzili tu około 1600 min). Zaminowali także Skałkę, niektóre budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego i dworzec kolejowy. W wielu punktach miasta przygotowano gniazda oporu i umocnienia dla źródeł ognia, jak przy ulicy Wielickiej, na skrzyżowaniu Plant Dietla i ul. Starowiślnej (obecnie Bohaterów Stalingradu), koło Poczty Głównej i w gmachu PKO na Wielopolu, na wiadukcie kolejowym przy ul Lubicz, przy ul. Basztowej (gmach banku), w rejonie mostu Dębnickiego i innych Na ulicach Krakowa Niemcy zbudowali 240 żelazobetonowych zapór przeciwczołgowych, 50 betonowych schronisk bojowych oraz wielką ilość schronów podziemnych Obok prac fortyfikacyjnych Niemcy pospiesznie realizowali plan zaminowania miasta. Kraków znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie.

W przeddzień bitwy

o Kraków przyjechał na przedpola miasta dowódca 1 Frontu Ukraińskiego, marszałek Iwan Koniew, aby osobiście organizować szturm Krakowa Marszałek Koniew, biorąc pod uwagę rozkaz niemieckiego dowództwa, polecający w wypadku opuszczenia Krakowa zburzenie miasta wraz z wiekowymi pomnikami kultury i obiektami przemysłowymi oraz fakt zaminowania wielu obiektów postanowił, że wojska 4 Samodzielnego Korpusu Pancernego Gwardii gen. lejtn. Pawła Połubojarowa obejdą miasto z zachodu, zgrupowanie 60 Armii gen. płk. Pawła Kurockina z południa, natomiast wojska 59 Armii gen. płk. Iwana Korownikowa wezmą Kraków szturmem, działając od północy i opanowując mosty na Wiśle tak, aby pozbawić Niemców możliwości oporu.

Działająca w warunkach konspiracyjnych Wojewódzka Rada Narodowa w Krakowie wydała Odezwę do Towarzyszy i Obywateli miasta Krakowa. *„W związku z wkraczaniem Armii Czerwonej do miasta Krakowa* — głosiła m. in. odezwa — *wzywa się ludność miasta Krakowa do zachowania spokoju...*

Żołnierze 1 Frontu Ukraińskiego zostali poinformowani o najważniejszych i najcenniejszych obiektach Krakowa. Wiedzieli o tym, że Kraków nie tylko ma być wyzwolony, ale i ocalony. Natarcie ruszyło bez przygotowania i wsparcia artylerii. Generał Aleksandrow wydał rozkaz: *„Nie strzelać, aby nie zniszczyć zabytków"*.

18 stycznia 1945 roku, w wyniku zaciętych walk, wojska radzieckie przełamały zewnętrzny pierścień obrony Krakowa. W tej sytuacji marszałek Koniew wspólnie z dowódcą 59 Armii gen. płk. Iwanem Korownikowem postanowił przyspieszyć obejście Krakowa od zachodu siłami 4 Samodzielnego Korpusu Pancernego Gwardii gen. lejtn. Pawła Połubojarowa. Jednostki tego korpusu po wyparciu Niemców ze Skały, zawróciły gwałtownie na południe, przedarły się przez zewnętrzny pierścień umocnień nieprzyjaciela, a następnie odcięły zgrupowaniu wojsk niemieckich wszystkie drogi na zachód. Wojska gen. lejtn. P. Połubojarowa i wojska 115 Korpusu gen. mjr. Siergieja Kozaczka ze składu 59 Armii pod dowództwem gen. płk. I. Korownikowa wyszły na linię Zabierzów-Kryspinów, opanowały północne, północno-zachodnie i zachodnie przedpola Krakowa.

Następnie dywizje 115 Korpusu Piechoty opanowały Bronowice, z północnego wschodu wdzierały się do Krakowa 15 i 28 Korpusy Piechoty gen. mjr. Piotra Tiertysznego i gen. mjr. Michała Ozimina. Duże powodzenie w walkach z Niemcami osiągnęły jednostki 4 Samodzielnego Korpusu Pancernego Gwardii oraz oddziały 135 i 92 Dywizji Piechoty gen. mjr. Filipa Romaszyna i płk. P. Ławrowa ze składu 59 Armii.

Podczas gdy na przedmieściach Krakowa trwały zacięte walki, w mieszkaniu krawca Władysława Rajpolda w pobliżu Plant Dietla, przy ul. Orzeszkowej, zjawił się Józef Hryniewiecki. Przyszedł w niezwykłej sprawie. Prosił o uszycie biało-czerwonej flagi i o pomoc w zawieszeniu jej na Wawelu. Rajpold zgodził się i w jakiś czas potem z gotową flagą, którą Hryniewiecki ukrył pod płaszczem, obaj ruszyli na zamek. W rejonie Wawelu widać było jeszcze oddziały Wehrmachtu. Na ul. Bernardyńskiej natrafili na żołnierzy niemieckich. Uciekli więc w stronę Wisły, okrążyli zamek i ponownie podeszli do bramy od strony ul. Bernardyńskiej. Józef Hryniewiecki i Władysław Rajpold w towarzystwie strażaków Feliksa Dubowego i Stanisława Szyrskiego, którzy pełnili służbę wartowniczą przy bramie wjazdowej, udali się na Basztę Senatorską. Na szczycie baszty, w zdenerwowaniu, przywiązali flagę do masztu nieprawidłowo; u góry kolor czerwony, u dołu biały. Intonują hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Odezwały się natychmiast niemieckie karabiny maszynowe. Niemców zdenerwowała polska flaga narodowa powiewająca nad miastem, które — według słów generalnego gubernatora Hansa Franka wypowiedzianych dwa dni temu — nie może być dla Niemiec stracone.

Mieszkańcy Krakowa, kryjący się w bramach domów, spostrzegli ze zdumieniem nad Wawelem polską flagę narodową.

Po walkach stoczonych na przedmieściach Krakowa żołnierze radzieccy około południa osiągnęli ulicę Długą, potem Sławkowską, a następnie wkroczyli na Rynek Główny. Jako jeden z pierwszych przedarł się na czoło do Krakowa organizator partyjny batalionu 13 Brygady Pancernej Gwardii, Kondakow, i on to właśnie na krakowskim Rynku zatknął czerwony sztandar.

Gdy nad Rynkiem Głównym powiewał sztandar wolności, zabrzmiał wnet po raz pierwszy w wyzwolonym Krakowie hejnał z wieży Mariackiej. Kiedy bowiem krakowscy strażacy zorientowali się, że żołnierze radzieccy zdobyli już Rynek Główny, Adolf Śmietana szykował się do wymarszu z Komendy Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej na wieżę Mariacką. Wtedy nagle na ulicy Westerplatte (wówczas Potockiego) wywiązała się strzelanina. Jeden z pocisków wpadł nawet do gabinetu ówczesnego komendanta Straży Pożarnej. Wnet jednak strzały umilkły i Adolf Śmietana pobiegł na wieżę Mariacką. Kiedy wspiął się po 232 stopniach pod hełm wieżycy, nie mógł przez kilka minut przyjść do siebie ze zmęczenia. Dopiero w piętnaście minut po dwunastej przytknął trąbkę do ust i zagrał...

Melodia hejnału

mariackiego popłynęła najpierw w kierunku Wawelu, gdzie już nie było generalnego gubernatora, ostatni — czwarty raz — w kierunku kopca Krakusa.

Tymczasem oddziały radzieckie nacierające od północnego zachodu i zachodu zostały związane walkami na ulicach Zwierzynieckiej i Straszewskiego, gdzie broniła się dość liczna grupa własowców. Pod osłoną własowców w kierunku Dębnik i szosy zakopiańskiej wycofywały się ostatnie oddziały Wehrmachtu, SS oraz żandarmeria.

Grupy piechoty i czołgów radzieckich posuwały się ulicami: Zwierzyniecką, Smoleńsk i Piłsudskiego (obecnie Manifestu Lipcowego), zlikwidowały również oddział SD, który bronił się w rejonie ulicy Piastowskiej, przełamały opór nieprzyjaciela w rejonie Błoń i nad Wisłą. Most Dębnicki wysadzili Niemcy w powietrze, w chwili gdy weszli nań pierwsi żołnierze radzieccy. Równocześnie z mostem Dębnickim, między godziną 18 a 19, Niemcy wysadzili pozostałe mosty na Wiśle.

W dniu 18 stycznia (czwartek) wojska radzieckie wyzwoliły i ocaliły większą część Krakowa. Walki o całkowite wyzwolenie miasta trwały nadal. W nocy z 18 na 19 stycznia wojska radzieckie sforsowały zamarzniętą Wisłę u wylotu ulicy Mostowej, w pobliżu wysadzonych mostów, koło Wawelu, koło Lasku Wolskiego oraz w rejonie Zwierzyńca. Forsowanie odbyło się bez przygotowania artyleryjskiego Użyto tylko osłony karabinów maszynowych. Straty były stosunkowo niewielkie. Nad brzegiem Wisły Niemcy stawiali słaby opór.

Natomiast walki uliczne w prawobrzeżnej części miasta miały znacznie ostrzejszy przebieg. Do zawziętych walk doszło w Rynku Podgórskim, gdzie żołnierze radzieccy zlikwidowali grupę osłonową nieprzyjaciela. Następnym punktem oporu Niemców był rejon obok obozu pracy „Liban", między kopcem Krakusa i cmentarzem Podgórskim. Dzięki gwałtownemu uderzeniu wojsk radzieckich opór oddziałów niemieckich został złamany. Ulice: Kalwaryjska (obecnie Pstrowskiego), Łagiewnicka i Podskale oraz teren koszar, rejon remizy tramwajowej i fabryki „Solvay" były również terenem ostrych walk. U schyłku dnia opór Niemców został złamany. Oddziały niemieckie, zdziesiątkowane silnym uderzeniem wojsk radzieckich, pospiesznie wycofywały się z południowych rejonów miasta w kierunku Skawiny.

W walkach o wyzwolenie i ocalenie Krakowa brało udział ponad 40 000 żołnierzy radzieckich, w tym około 25 000 żołnierzy piechoty, 12 000 czołgistów i 3 000 saperów i artylerzystów. Spośród nich 1900 żołnierzy Armii Czerwonej oddało swe życie za ocalenie Krakowa.

Kraków został wyzwolony i ocalony. Z tej okazji w Moskwie oddano salut — 24 salwy z 324 dział.

Tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt jeden dni i nocy okupacji hitlerowskiej przeżyli mieszkańcy Krakowa. Po 5 latach, 4 miesiącach i 12 dniach okrutnego panowania okupanta Kraków odzyskał wolność.

Wyzwolenie

i ocalenie Krakowa stanowiło w historii sztuki wojennej klasyczny przykład podporządkowania celu militarnego celowi polityczno-gospodarczemu. Uratowanie Krakowa było możliwe tylko dzięki starannie przygotowanej operacji, w oparciu o informacje przekazywane przez radziecką grupę wywiadowczą „Głos" współdziałającą z polskim ruchem oporu i dzięki zastosowaniu manewru oskrzydlającego oraz szybkości działań wojsk 1 Frontu Ukraińskiego.

Spośród kilku wariantów zdobycia Krakowa marszałek Iwan Koniew wybrał manewr oskrzydlający, w wyniku którego atak wojsk 1 Frontu Ukraińskiego został skierowany na tylne pozycje nieprzyjaciela. O wyborze tego wariantu zdecydowały uzyskane wiadomości o planie obrony miasta i jego zburzenia w wypadku konieczności opuszczenia Krakowa.

„Wiadomości otrzymywane od naszego wywiadu — stwierdził marszałek Iwan Koniew — wykazywały, że hitlerowcy zbudowali szereg umocnień w mieście i przed miastem, że dowództwo niemieckie wydało rozkaz — w wypadku opuszczenia Krakowa — całkowicie zburzyć to miasto, nie szczędząc ani wiekowych pomników kultury, ani obiektów przemysłowych. Większość budynków Krakowa została zaminowana... Poszliśmy do szturmu bez przygotowania artyleryjskiego i bez bombardowania lotniczego. Wszystkie nadzieje pomyślnej realizacji tej operacji pokładaliśmy w szybkości manewru naszych wojsk. I nie pomyliliśmy się..."

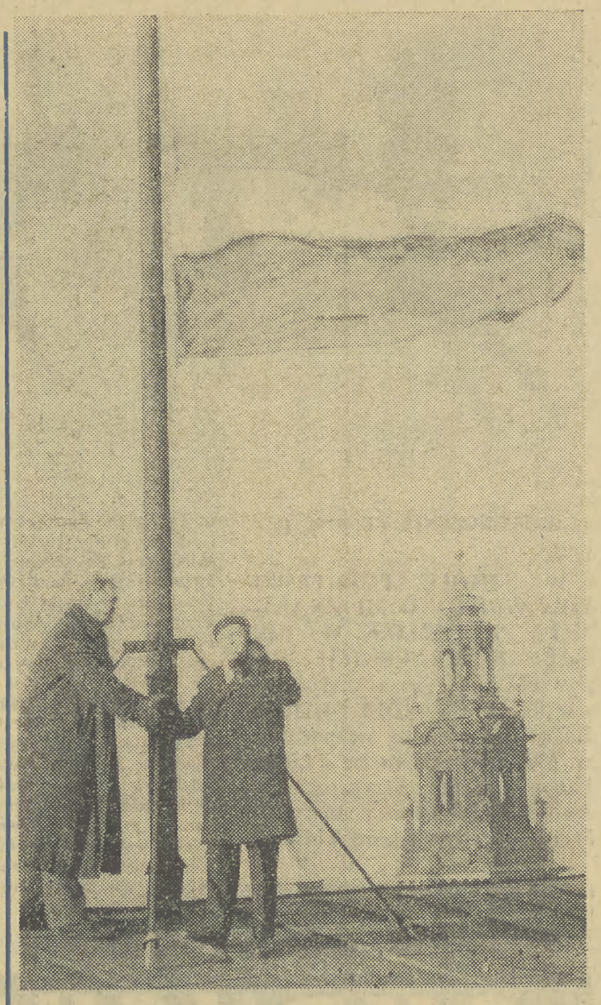

Józef Hryniewiecki (z lewej) i Władysław Rajpold odtwarzają współcześnie zawieszenie flagi narodowej, na Baszcie Senatorskiej. Fot. JÓZEF LEWICKI

Dowództwo wojsk niemieckich przygotowało się do obrony Krakowa od strony wschodniej. Tymczasem zastosowanie manewru oskrzydlającego i szybkie działanie wojsk radzieckich niszczących obronę nieprzyjaciela od zachodu, północnego zachodu i południowego zachodu pokrzyżowało plany dowództwa 17 Armii Polowej gen. piech. Friedricha Schulza i 4 Armii Pancernej gen. wojsk panc. Fritza Graesera.

„Było to — oświadczył marszałek I. Koniew —

prawdziwym zaskoczeniem

dla hitlerowców, którzy przygotowywali się do obrony miasta od strony wschodniej. Wobec groźby okrążenia wojska niemieckie zaczęły opuszczać Kraków w istnym popłochu. Temu zaskoczeniu należy przypisać również, iż Niemcom nie udało się zrealizować ich zbrodniczego planu wysadzenia większości zabytkowych obiektów Krakowa i nie mniej licznych zakładów przemysłowych. O planie tym wiedzieliśmy dość wcześnie od naszego wywiadu wojskowego, działającego na tyłach wroga. Mogę powiedzieć, że dzięki pracy tego wywiadu, dzięki pomocy udzielanej nam przez patriotyczne siły wśród społeczeństwa polskiego, informacje o przygotowaniach hitlerowców w rejonie Krakowa i ich sile mieliśmy już, stojąc jeszcze w rejonie Sandomierza".

WAŻNĄ ROLĘ w wyzwoleniu i ocaleniu Krakowa odegrała także świadomość żołnierzy radzieckich, którzy zdawali sobie sprawę, że **toczyli walki o uratowanie dawnej stolicy i jednego z najważniejszych ośrodków kulturalno-politycznych sojuszniczej Polski.** Ponadto poważne znaczenie miało ścisłe współdziałanie armii 1 Frontu Ukraińskiego z armiami 4 Frontu Ukraińskiego pod dowództwem gen. armii Iwana Pietrowa, a szczególnie z 1 Armią Gwardii gen. płk. Andriejа Greczki i 38 Armią gen. płk. Kiriłła Moskalenki,

ZE SZKICOWNIKA ANTONIEGO WASILEWSKIEGO

Dobczyce. Rynek

Zima pod Krakowem też jest niemrawa. Smyrnie trochę płatkami i topi się ze wstydu na oczach mieszkańców Myślenic czy Dobczyc, którzy chętnie witaliby kuligi z Krakowa, mając liczne restauracyjki i gospody bogate w „krupniki"... Dobczyce raczej czekają na karnawał, by się kulami śnieżnymi „pobić" — z braku innych atrakcji...

Złe to zabawy...

NOWOTARSKIE KOŻUSZKI mają wciąż szalone powodzenie. Nawet niektórzy kelnerzy z tłumnie odwiedzanych lokali uważają, że ich zawód przynosi groszowe zarobki w porównaniu z zajęciem kuśnierza. Dlatego też jeden z nowotarskich kelnerów postanowił przekwalifikować się i zamiast serwować gościom sałatki oraz schaboszczaki — dostarczać klientom poszukiwanych kożuszków ze skór baranich.

Nie miał jednak ochoty na naukę, nie chciało mu się kończyć prowadzonyh w mieście specjalnych kursów. A bez dyplomu trudno otworzyć własną, upragnioną firmę.

Nie miał więc kwalifikacji, ale miał pieniądze. Za parę tysięcy złotych nabył od pana Janusza — człowieka chętnie spieszącego za odpowiednią opłatą z pomocą bliźnim — pięknie oprawiony dyplom mistrzowski uprawniający do prowadzenia działalności kuśnierskiej.

Podobnie postąpiło kilku innych miłośników futrzarskiego fachu, nabywając za 2,5 do 3,5 tys. zł potrzebne dyplomy.

W Nowym Targu przeprowadzono żmudną kontrolę uprawnień na prowadzenie warsztatów kuśnierskich i okazało się, że szereg posiadaczy firm kuśnierskich ma „lewe dokumenty" wyprodukowane przez pana Janusza S. z Krakowa. Przed pięciu laty korzystając z ustawy amnestyjnej zgłosił się do organów ścigania i ujawnił fakty fałszowania przez siebie dyplomów mistrzowskich i rozprowadzania ich przez nieznanych pośredników. Oświadczył, że wszystkie materiały potrzebne do produkowania wysoko wykwalifikowanych rzemieślników zniszczył, za grzechy przeszłości serdecznie żałuje i obiecuje poprawę. Sprawę umorzono.

Aliści skruszony przestępca niedługo wytrwał w uczciwości. Pokusa lekkiego zdobywania pieniędzy była zbyt silna, zwłaszcza, że pozostawił sobie kilkadziesiąt blankietów dyplomowych. Wystarczyło tylko wpisać nazwisko chętnego nabywcy. A tacy się znaleźli i p. Janusz, człowiek ze średnim wykształceniem, wznowił przestępczą działalność. Przerwała ją milicja.

W ub. roku została zatrzymana i stanęła przed sądem inna 3-osobowa szajka fałszerzy. Dysponując całym zestawem pieczątek wykonanych na prymitywnej drukarence, dostarczali innym oszustom przeróżne zaświadczenia, dyplomy, zezwolenia na prowadzenie działalności. Nabywcy tych papierów zostawali m. in. kierownikami budów, mistrzami itp. Nie trzeba dodawać, że takie praktyki kończą się smutno nie tylko dla ich autorów — podrabiaczy dokumentów, lecz również dla tych, którzy z fałszerstw korzystają.

HENRYK CYGANIK

ELITA

CHOCIAŻ STATYSTYKI, festiwale studenckiej twórczości czy nawet wyznaczona opiniami rzeczoznawców pozycja kultury żakowskiej w kulturze narodowej stanowią dowód rzeczywistości i osiągnięć tej działalności środowiska, to gotów jestem zaryzykować twierdzenie, iż jest to wynik działania elity, co więcej — kontynuacja wypracowanych przed laty form.

Dla przykładu i dla zobrazowania tej tezy spójrzmy na środowisko akademickie Krakowa, które przecież w dziedzinie kultury należy do wiodących w kraju. Wystarczy wspomnieć ubiegłoroczne sukcesy krakowskich żaków na Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich, na IV Studenckim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych, na Łódzkich Spotkaniach Teatralnych (Teatr STU — główna nagroda, Teatr „Pleonazmus" — II miejsce), aby wyrobić sobie jak najlepsze zdanie o dynamice i poziomie wydarzeń i zjawisk artystycznych, których autorem jest krakowskie środowisko akademików. Jednak są to tylko pozory. Bo gdyby mi przyszło odpowiedzieć na pytanie: jakie to n o w e studenckie teatry, kabarety czy zespoły regionalne powstały na przestrzeni np. ostatnich sześciu lat? — nie umiałbym odpowiedzieć. Tak, pojawiło się kilka efemeryd, niektóre wypełniały program klubowych wieczorów przez kilka miesięcy ale w sumie było ich tak niewiele, że nie zdołały stworzyć warunków do powstania n o w e g o ruchu intelektualnego i artystycznego środowiska.

GDZIE TKWI PRZYCZYNA?

Odpowiedź nie jest prosta. Myślę, że stan obecnej kultury studenckiej został zdeterminowany przez p o k o l e n i o w e postawy młodzieży studiującej, a także — przez wieloletnie zaniedbania w zakresie bazy i szeroko pojętego mecenatu miasta nad działalnością kulturalną i artystyczną studentów. Tym dwóm przyczynom chciałbym poświęcić niniejsze rozważania, co można potraktować jako głos w dyskusji rozpoczynającego się jutro w Krakowie Plenum Zarządu Głównego SZSP, które zajmować się będzie problemem kultury — istotnego czynnika w wychowaniu młodzieży akademickiej.

Masowe formy życia kulturalnego studentów sprowadzają się głównie do dyskotek i wieczorków tanecznych. Lata istniejących np. przy Klubie „Nowy Żaczek" kilkunastu zespołów artystycznych minęły — obawiam się — bezpowrotnie. W zamieszkiwanym przez bodaj osiem tysięcy studentów Miasteczku — w dziedzinie kultury nie dzieje się dosłownie nic. Ze statystyk, jakie znalazłem w materiałach socjologicznych ZG SZSP, wynika, że najbardziej popularnymi formami spędzania wolnego czasu przez studentów są... rozrywka i taniec, później — film i spotkania towarzyskie. Celowo wybieram te właśnie przykłady, bowiem pomimo swej skrajności dowodzą one, że środowisko studenckie w swej masie nie jest kulturotwórcze w takim stopniu, w jakim było przed laty.

Postawiłem wyżej tezę, że przyczynę takiej sytuacji upatruję w postawach pokoleniowych.

PRZECIĘTNY STUDENT

ma dość wysokie stypendium i — przyznajmy — „przeładowany" program studiów; przeciętny student jest w okresie pięcioletniego nauk pobierania kilkakrotnie przedmiotem eksperymentów dydaktycznych; przeciętny student pragnie przygotować się do przyszłego zawodu i równocześnie jak najatrakcyjniej przedłużyć lata swej młodości; przeciętny student ma często konsumpcyjny stosunek do życia. W tym momencie zostanę na pewno zasypany argumentami, że przecież Teatr STU, „Pleonazmus", „Skalni", Kabaret Pod Budą, „Słowianki", Zespół Pieśni i Tańca AGH „Krakus"..., że dynamiczny ruch muzyczny, plastyczny, filmowy literacki i estradowy, że... Tak, zgadzam się — są to dowody poparte sukcesami tych zespołów, a więc — sukcesami środowiska. Kto jednak pracuje na te sukcesy? Ile lat trwają te zjawiska? Co nowego i wartościowego w środowisku w dziedzinie wydarzeń artystycznych się zrodziło?

Odpowiadam kolejno. Na owe sukcesy pracuje... elita. Między twórcami tych zjawisk artystycznych a masą przeciętnych studentów leży

OGROMNA PRZEPAŚĆ

gdyby mówić o postawach, zainteresowaniach czy predyspozycjach intelektualnych. Każde z tych zjawisk istnieje co najmniej pięć lat, a więc obecny kształt artystyczny i myślowy tych propozycji kulturalnych jest w większości przypadków udziałem ludzi, często profesjonalistów, którzy studia ukończyli pewnie jeszcze w latach 60-tych. Na przestrzeni tychże pięciu lat dobrze rozwijały się jedynie — twórczość filmowa, dziennikarstwo studenckie (KDS), ruch turystyczny. Najlepiej jednak — dyskoteki!

Słusznie zwrócił mi uwagę Jerzy Marczyński, szef Komisji Kultury ZW SZSP na konieczność łączenia tradycji ze współczesnymi zjawiskami kulturalnymi. *Jakkolwiek* — mówił — *Teatr STU został otoczony bezpośrednią opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki, otrzymał dwumilionową roczną dotację, zaś w jego zespole jest wielu nie-studentów i głównymi animatorami ideologii przez STU reprezentowanej są w zasadzie profesjonaliści — to jest to teatr studencki Dlaczego? Bo ci ludzie z artystycznym ruchem studentów są czynnie związani. A więc z pokoleniem również* Przyznaję rację bo zapewne wielu studentów identyfikuje się ze szczerym, głębokim i narodowym myśleniem twórców STU, „Pleonazmusa" czy „Budy". Ale obawiam się, czy niektórzy przedstawiciele pokolenia nie traktują owych ideologicznych racji obojętnie.

Fot. J. RUBIŚ

Brałem kiedyś udział w cyklu spotkań w środowiskowym klubie „Zaścianek". Były to wspomnienia twórców studenckich z lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych. Pomijam problem frekwencji — była po prostu żadna. Ale z wypowiedzi tych studentów, którzy okazali zainteresowanie wybranymi tematami z dziedziny teatru, literatury, kabaretu i piosenki, wypływał jeden smutny wniosek. Osobiście uważam, że na płaszczyźnie istniejących i działających zespołów artystycznych środowiska akademickiego owa więź pokoleniowa, realizowana poprzez kontynuację tradycji kulturalnych, zaznacza się najbardziej wyraźnie; w świadomości samego środowiska nie jest to więź na tyle silna, by rodzić nowe, przez środowisko wypracowane zjawiska ideowe i artystyczne.

„KULTURA STUDENCKA"

ŻAKOWSKA

Uważam, że nie zawsze należy „podlizywać się" studentom, chwalić ich i tworzyć mity wspaniałego „żaczkowania". Aby jednak i oni poczuli się potrzebnymi obywatelami miasta, generalnej zmianie musi ulec stosunek władz chociażby do pracy kulturalnej i artystycznej środowiska. Nieprawdą bowiem jest, że to środowisko zamknięte, hermetyczne.

WYMYSŁ O HERMETYZMIE

— to po prostu bardzo wygodny argument niektórych działaczy kulturalnych w Krakowie. Kiedy na wielki festiwal kultury i młodości — Juwenalia — miasto wyciąga ze swej kiesy tylko 20 tysięcy złotych, kiedy nikt nie potrafi zorganizować dzielnicowych estrad na występy dobrych przecież zespołów akademickich, kiedy wreszcie środowisko robotnicze (myślę tu głównie o młodzieży, której patronuje ZMS) nie wyraża najmniejszego zainteresowania propozycjami kulturalnymi studentów — to jest chyba coś nie w porządku w tzw. mecenacie nad studencką kulturą.

WYBRAŁEM TYLKO NIEKTÓRE problemy z dziedziny życia kulturalnego studentów, starając się przedstawić mój osobisty na nie pogląd. Myślę, że jutrzejsze Plenum ZG SZSP dostarczy wielu dalszych i ciekawych opinii.

Fot. CAF

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

2.

W SZKOLE PODSTAWOWEJ WRÓŻONO MI ZNAKOMITĄ PRZYSZŁOŚĆ W BIEGACH NARCIARSKICH — opowiada najszybsza kiedyś łyżwiarka świata LIDIA SKOBLIKOWA. Rozmowa odbywa się w Muzeum Sportu na Łużnikach, dokąd przyprowadziła swoich studentów z Instytutu Języków Obcych pani Lidia.

— Wybrałam łyżwy, bo było coś przyciągającego w oświetlonej tafli lodu, w muzyce, w mrozie... Treno-

ADAM OGORZAŁEK

OKRUCHY WRAŻEŃ

Z POBYTU W MOSKWIE (2)

wałam siedem godzin dziennie, zostałam mistrzem sportu i członkiem kadry juniorów. Debiutowałam na I Spartakiadzie Narodów ZSRR w 1956 r. jako... lekkoatletka. Pamiętam wszystkie zwycięstwa, były piękne, i te na igrzyskach olimpijskich i te u siebie, w Czelabińsku. Najtrudniejszy start zdarzył się, kiedy po zimowych sukcesach, wróciłam do swojego Instytutu i wiosną musiałam pobiec w crossie lekkoatletycznym. Każdy oczekiwał, że oddam pałeczkę jako pierwsza. To był najtrudniejszy bieg.

...Pyta pan, co mi dał sport? Wszystko co mam: umiejętność pracy, twardość wobec przeciwieństw, wzruszające przeżycia... Kiedyś każdy patrzył, jak się ubieram, jak się zachowuję. Trzeba się było pilnować, to uczyło skromności.

...Nie mam wolnego czasu. W domu do tego przywykli. Mąż jest również sportowcem, a 10-letni syn już teraz uczy się samodzielności. Żartem mówię, że to dziecko wychowuję przez telefon. Dzwonię i pytam, czy odrobił lekcje. Czy chcę, żeby został sportowcem? Chcę, żeby był człowiekiem. Chodzi do szkoły prowadzonej w języku angielskim. Grywa oczywiście w hokeja, ale trudno orzec, czy zostanie hokeistą. Czas pokaże, czy polubi przezwyciężanie trudności. W szesnastym, siedemnastym roku życia sam sprawdzi swoją twardość. Współczesny sport wyczynowy wymaga takich ofiar i takich wyrzeczeń, że zostają tylko najzdolniejsi. Nie każdy potrafi codziennie trenować, w deszczu, w mróz... Pamiętam w Ałma Acie, kiedy zrobiło się ciepło, wstawaliśmy o trzeciej w nocy na treningi... A przecież ja też lubiłam teatr, kino... Lubiłam tańczyć, jak każdy normalny, młody człowiek. Bywało ciężko, ale właśnie dlatego — ciekawie. Jeśli mój syn tego nie polubi, odejdzie od sportu.

3.

— ZROBIMY WSZYSTKO, by rozwinąć turystykę w tempie jakiego wymaga epoka. Przyjmiemy w czasie olimpiady milion turystów. Jeden potok skierujemy do Średniej Azji, na Kaukazie, drugi — na Kijów, trzeci — na Leningrad, czwarty — na Moskwę. Przygotujemy we współpracy z Instytutem Języków Obcych kadrę tłumaczy. Zbudujemy nowe centrum prasowe. Jeżeli olimpiadę w Monachium oglądał miliard telewidzów, to nasze igrzyska obejrzy cały świat.

Na kilku kanałach przygotujemy specjalne programy uwzględniające zainteresowania poszczególnych krajów. W mieście zainstalujemy wielkie ekrany dla projekcji transmisji telewizyjnych. Przystosujemy domy studenckie i inne obiekty dla celów hotelowych. Musimy usprawnić komunikację, usługi...

Myślimy o tym, żeby na stadionach Moskwy odbyło się masowe spotkanie sportowe przyjezdnych, żeby nie tylko podziwiali najlepszych, ale również startowali np. w lekkoatletyce, w pływaniu, żeby ubiegali się o olimpijski znaczek. Olimpijski rok nie tylko dla olimpijczyków — oto nasze hasło.

— Piękna idea... Mam wątpliwość, czy realna?

— Realna! — odpowiada A. A. GRIESKO, sekretarz generalny komitetu przygotowawczego Olimpiady 1980 roku. — **Igrzyska odbędą się nie tylko w stolicy. W Tallinie — regaty, w Kijowie, Mińsku, Leningradzie — eliminacje turnieju piłkarskiego. Zaś w samej Moskwie możemy gościom udostępnić 200 stadionów, tysiąc sal gimnastycznych, trzydzieści basenów. Przecież tutaj codziennie uprawia sport milion osób. Mamy wystarczającą ilość fachowych kadr instruktorskich i doświadczenie w organizacji wielkich imprez międzynarodowych.**

4.

Pałac Sportu „Krylja Sowietow". Po 29 latach znów zorganizowano z inicjatywy dodatku „Izwiestii" zatytułowanego „Tydzień" — turniej o tytuł absolutnego mistrza ZSRR w boksie. Cztery razy wygrywał ten turniej sławny Korolew oraz Ogurienko i raz Michajłow, który dzisiaj sędziuje, podobnie jak rywal Drogosza — Jengibarian. Walczą bokserzy wagi ciężkiej podzieleni na dwie kategorie: do 90 kg i powyżej. Zwycięzcy grup spotkają się w bezpośredniej walce. Nie lubię boksu w wydaniu najcięższym. Dużo w tym przepychania, przytrzymywania, brak finezji i szermierki na pięści. Liczy się nade wszystko potężny cios. Przyszedłem do tej hali nie dla bokserów, interesuje mnie radziecki kibic. Dominują na widowni — rzecz jasna — mężczyźni. Mało młodzieży. Andriej nie umie mi wytłumaczyć, dlaczego publika nie ryczy dziko, dlaczego nie padają wulgarne słowa. Jest raczej zdziwiony, że ja się dziwię. Czy mam mu powiedzieć, dlaczego, w ogóle nie chodzę na walki bokserów? Wszystko co miałbym do opowiedzenia po tym wieczorze, będzie wyglądać nie całkiem wiarygodnie. Czytamy przecież często, że widownia zawodów bokserskich jest taka sama na całym świecie. Ja tego nie napiszę. Kibice krzyczą i tutaj, lecz jest to raczej zagrzewanie ospałych do boju i dowcipy, bardzo trafne, rozśmieszające całe sektory.

Wiem, że można na pokaz robić niejedno. Ale kibica sportowego nie da się namówić, by był wstrzemięźliwy. Kiedy jest chamem na co dzień, przynosi swoje chamstwo również na zawody. Wstrzymuję się od komentarza objaśniającego mentalność kibica radzieckiego. Nie jestem w tej materii kompetentny. Stwierdzam tylko fakt: ani razu w tej hali nie musiałem odwracać się z oburzeniem do sąsiadów. Atmosfera sportu nie została zakłócona prymitywizmem, ślepą tendencyjnością i gruboskórnym zachowaniem. Po dyskusyjnym werdykcie sędziów słychać było komentarze, ale to wszystko!

W bufecie przysiadł się do nas jakiś robotnik ze swoim przyjacielem, który przyjechał na kilka dni z Syberii. Kupili flaszkę wina i mandarynki, zamierzali pójść do domu. Kiedy zorientowali się, że moje „udarienje" nie jest rosyjskie, spytali skąd przyjechałem, rozlali flaszkę wina do czterech filiżanek i wznieśli toast za zdrowie Edwarda Gierka.

5.

Pałac Pionierów na Wzgórzach Leninowskich. Stąd wyszło wielu znakomitych radzieckich szachistów. Reprezentacja Pałacu startuje w rozgrywkach ogólnokrajowych. Jej kapitan, arcymistrz Smysłow, jedzie np. do Leningradu i gra symultanę z tamtejszymi pionierami. Jego podopieczni walczą wtedy z Petrosjanem, Talem albo innym wielkim szachistą. Suma punktów ich kapitana i ich wyniki z symultan składają się na rezultat końcowy. Chlubny to przykład wiązania dawnego wychowanka z teraźniejszością instytucji.

W sali, do której wchodzę, kilkudziesięciu chłopców siedzi nad szachownicami. Pionierzy wstają, trener przedstawia mnie, prosi by usiedli i komunikuje, że zagram jedną partię. Będzie to spotkanie międzynarodowe, żartuje. Wybieram rezolutnego chłopca z czerwoną chustką na szyi, którego poznałem na schodach. Gram czarnymi. Trener życzy mi powodzenia i wychodzi. Przyjmuję gambit królewski, mechanicznie odpowiadam na pierwsze posunięcia. Chłopcy nie wysiedzieli przy swoich stołach. Po kilkunastu sekundach jesteśmy otoczeni gromadą zażartych kibiców. Wszyscy są, oczywiście, przeciwko mnie. Doradzają swemu koledze, ostrzegają go. Kiedy urywa się moja wiedza o otwarciu, które przyjąłem, robię taki sobie ruch, wydawałoby się neutralny, obliczony na czas.

— *Przegrał!* — komentuje jeden z kibiców. Rzeczywiście, partia zaczyna mi się rozłazić. Białe są coraz aktywniejsze. Muszę wymienić hetmana na wieżę. — *Co teraz zrobisz?* — pyta z niepokojem cierpliwie towarzyszący mi Andriej Leonidow.

— *Podroczę się chwilę i poddam!* — odpowiadam.

Pewni sukcesu chłopcy dekoncentrują się trochę. Już nie są tak zemocjonowani. Niebezpieczeństwo minęło, grają na jedną bramkę. Koło mnie pojawia się najmniejszy z nich, nie ma 10 lat. Cichutko szepcze mi do ucha, co powinienem zrobić. Wzruszająca solidarność z bitym! I to chyba nie przypadek, że najmniejszy właśnie pospieszył mi z pomocą. Budujemy pułapkę dla białych. Odbijamy hetmana. Sytuacja raczej remisowa: dwa piony i koń przeciwko wieży i pionkowi. Teraz chłopcy robią błąd, przy szachu łapiemy wieżę i wygrywamy. Dziękuje przeciwnikowi i pomocnikowi. Głośne: — *Do swidanja!* — żegna mnie i Andrieja. O ileż młodszy czuję się po tej przygodzie!

W pokoju trenerów rozmowa o Fischerze i Spasskim, o tym, że przyjmie się tutaj każdego chłopca, nawet jeżeli się źle uczy i chuligani. Dopiero kiedy zasmakuje w szachach i bardzo chce uczęszczać do Pałacu, wtedy stawia się mu warunki. Swojsko brzmiące hasło: *Wszystkie dzieci są nasze* — posiada tu ukonkretniony charakter.

JANUSZ RATAJCZAK

PLAMY

A dyskusja na sesji jest burzliwa

RZECZ JEST ARCYSERIO. Perła polskich uzdrowisk, Krynica z wód leczniczych, urody pejzażu i tradycji kurortowych sławna, została zhańbiona. Poszedł w Polskę alarm o troglodytach, co ukrywszy się tu anonimowo w ważkich ogniwach władzy niecnie knują plany unicestwienia „fin de siecle'owej" substancji architektonicznej.

W deskach i belkach misternie wystrzygane frontony „Witoldówki", „Białego Orła" i tuzina innych zabytkowych budynków drewnianych okryte są liszajami zacieków. Chylą się ku ruinie. Zamknięte i porzucone, jeno patrzeć a dokumentnie zniszczone zostaną.

Informacje mają posmak grozy. Bezradny okazuje się — tak twierdzi na łamach „Kultury" z dnia 15 grudnia 1974 r. Jerzy Kamieniecki — konserwator zabytków z Krakowa. Powstał bowiem spisek przeciw stylowej i malowniczej zabudowie centrum Krynicy. Spisek rozległy, bo prócz Anonimów — miastem władających — obejmuje urbanistów z Krakowa.

Pospieszyłem tedy, by u progu nowego roku ślady tak bezecnej akcji odnaleźć i opinię publiczną w obronie uroku Krynicy budzić. Czekać mnie miało rozczarowanie.

W Krynicy włodarzą obecnie

Juliusz Kietliński, I sekretarz KM PZPR i przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej oraz naczelnik miasta Adam Kurtycz. Ludzie ambitni i do anonimowości nie skłonni. Zanim jednak podejmę z nimi rozmowy, idę pomiędzy rozrzucone przy deptaku budynki. Zaglądam do remontowanych starych Łazienek. Naocznie stwierdzam niemałe zaniedbania konserwacji stylowych domów drewnianych. Oglądam fatalne zacieki na ścianach i stropach. Konstatuję, iż wiekszość cennej substancji zabytkowej jest faktycznie na progu ruiny. Że domy te ledwo stoją. Że sprawą palącą stała się tu potrzeba rozległej akcji remontowej i rehabilitacyjnej, która kosztować musi niemało i z którą ani dnia już zwlekać nie wolno.

I o tych spostrzeżeniach rozmawiam.

Juliusz Kietliński na wstępie mówi, iż artykuł red. J. Kamienieckiego w „Kulturze" jest tendencyjny i rzuca cień na ludzi odpowiedzialnych za gospodarkę w Krynicy. Proszę koniecznie — powiada — poinformować opinię publiczną, że spisku przeciw istnieniu zabytków nikt w Krynicy nie organizuje i nikt do takiego spisku nie dopuści. Choć prawdą jest, że ochrona i ratowanie substancji zabytkowej jest sprawą niełatwą i że powstały tu w minionych latach niemałe zaniedbania.

Dowiaduję się od tego rozmówcy, że staraniem Urzędu Miasta Krynicy, dzięki niemałym środkom finansowym powiatu rozpisano w 1974 roku konkurs urbanistyczno-architektoniczny na plan zagospodarowania centrum uzdrowiska.

Projekty były różne.

W sumie — wokół werdyktu jury SARP rozwinęła się dyskusja między zwolennikami radykalnej przebudowy i wyburzenia dotychczasowego centrum z jednej strony, a zwolennikami prawidłowej polityki konserwatorskiej z drugiej. Takie dyskusje są dla naszego czasu typowe. Pozwalają wielostronnie przygotować realizacyjny projekt. Źle zatem, że autor, podejmujący temat ochrony substancji zabytkowej tak istotną dlań sprawę przemilcza.

Konkurs architektoniczny rozstrzygnięto, przygotowano materiał do szczegółowego projektu realizacyjnego. A zanim pełna dokumentacja powstanie, już dziś podejmowane są kroki, aby budynki, z których użytkowania zrezygnował — ze względu na ich zbyt niski standard techniczny — „Orbis" i FWP przejęło Przedsiębiorstwo Turystyczne „Jaworzyna" w Krynicy.

Taka jest prawda — powiada Juliusz Kietliński — i takie stanowisko władz administracyjnych i politycznych. I zaprasza mnie na sesję budżetową Miejskiej Rady Narodowej.

Przygotowano — po ostrej dyskusji — wystąpienia do władz o dalszą pomoc. Ale także zbilansowano pierwsze przedsięwzięcia praktyczne, takie jak przyspieszenie rozwoju PT „Jaworzyna", które staje się głównym inwestorem odpowiedzialnym za ratowanie substancji drewnianej Krynicy. Rozmawiam w kuluarach z energiczną mgr Janiną Kostałkowską, dyrektorem „Jaworzyny". Dowiaduję się, że przedsiębiorstwo rozwija się szybko. Jest w zasadzie przygotowane do przejęcia i objęcia opieką całej zabytkowej substancji. Ale tutaj pojawiają się spore zawiłości formalno-prawnej natury. Spora część obiektów o jakich mowa stanowi własność prywatną i przejęcie jej w uspołeczniony zarząd napotyka na trudności, choć właściciele w większości nie mogą sprostać wymogom konserwacji i modernizacji. Odnoszę wrażenie, że tym razem trafiam na trop rzeczywistego ANONIMA. Czyżby spoza złego stanu rzeczy z ochroną zabytków krynickich wyłaniał się konflikt interesów jednostek niedołężnie władających substancją z interesem publicznym?

Odłóżmy na potem rozstrzygnięcie tej sprawy. Na dziś jest faktem, że rozwój bazy wczasowej i uzdrowiskowej w drewnianych budynkach, reprezentujących dziś

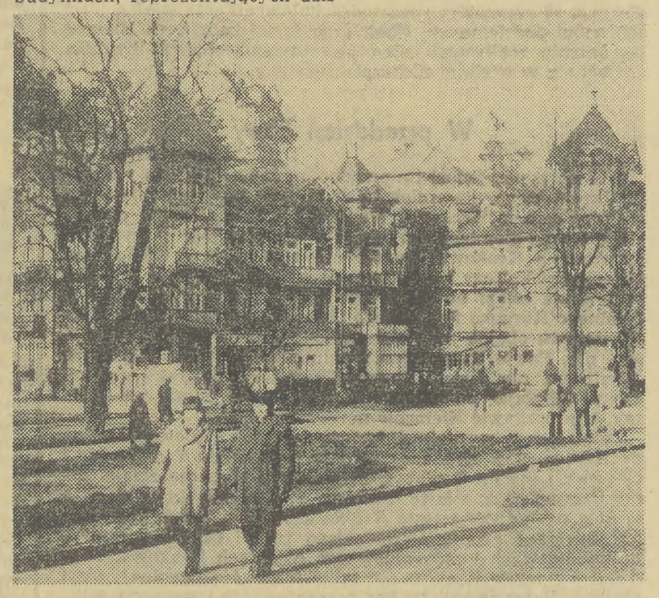

O TYM, ŻE ALKOHOLICY w znacznie większym stopniu niż niepijący ponoszą ryzyko zachorowania na raka przekonali się uczeni w toku badań nad poszukiwaniami przyczyn chorób nowotworowych.

Kieliszek i papieros...

Okazało się, że nadużywanie alkoholu sprzyja rozwojowi nowotworów jamy ustnej, gardła, przewodu pokarmowego, wątroby. Jeśli zaś z alkoholizmem łączy się nałóg palenia — ryzyko wzrasta!

Badania naukowe, prowadzone w amerykańskim instytucie d/s alkoholizmu wykazały, że tylko w USA straty z tytułu chorób absencji, wypadków, w pracy i poza pracą, wynoszą miliony dolarów rocznie.

Tymczasem konsumpcja napojów alkoholowych stale rośnie. Badania ankietowe, przeprowadzone przez instytut Gallupa, wykazały, że ponad 68 proc. ludności USA pije — względnie nadużywa alkoholu. Co gorsza, coraz wyższy jest udział nieletnich w tej ogólnej masie ludzi pijących. Obliczono, że co siódmy uczeń klas starszych w szkołach średnich pije przynajmniej raz w tygodniu.

Jaki właściwie jest związek nadużywania alkoholu z rakiem? — zapytują lekarze. Jak wspomnieliśmy wyżej, szereg postaci raka bezwzględnie można łączyć z nadmierną konsumpcją napojów alkoholowych. Przekonali się o tym np. lekarze francuscy, poddając badaniom bardzo liczną (ok. 10 tys. osób) grupę kontrolną, składającą się z ludzi różnej płci i różnego wieku. Przekonano się, że istnieje zależność nadwyżki „głębszych" z zachorowalnością na nowotwory. Ludzie, którzy piją często i w większej ilości są 10 razy więcej zagrożeni niż niepijący. W krajach zachodnich stwierdzono, że rak jamy ustnej, krtani i przewodu pokarmowego występuje kilka razy częściej u ludzi pijących whisky, niż u amatorów wina czy piwa.

Pijacy-palacze chorują 15 razy częściej niż niepalący abstynenci; współdziałanie obu nałogów na organizm okazało się bardzo silne.

Badania nad powiązaniami alkoholizmu z rakiem są w toku, ale już to, czego dowiedzieli się o nich uczeni świadczy, że w poszukiwaniach przyczyn raka nie należy lekceważyć — jako jednej z nich — tego rozpowszechnionego nałogu...

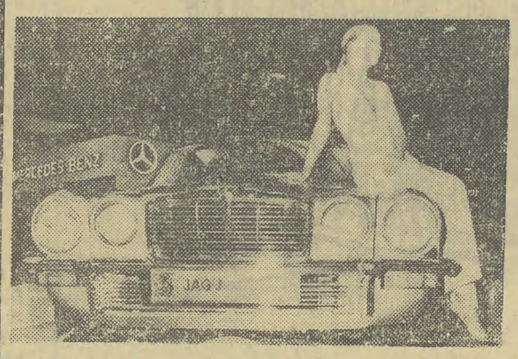

W Paryżu otwarto 61 salon samochodowy. CAF

CO? GDZIE? KIEDY?

KOLOROWE DIODY

W laboratoriach zakładów Siemensa opracowano nowy typ półprzewodnikowych diod elektroluminescencyjnych, które mogą emitować promieniowanie świetlne w trzech kolorach: zielonym, żółtym i czerwonym. Dotychczasowe elementy optoelektroniczne wytwarzały jedynie światło monochromatyczne.

KINESKOPOWY OLBRZYM

Kineskop-olbrzym wyprodukowano ostatnio w Stanach Zjednoczonych. Jego przekątna wynosi przeszło 36 cali zaś ciężar aż 102,5 kg. Tak potężny kineskop wykorzystywany jest w lotniczych urządzeniach symulacyjnych umożliwiając przedstawianie panoramicznych obrazów radarowych. Olbrzymi ekran wytwarza promieniowanie świetlne równe strumieniowi światła żarówek o mocy 360 watów.

TELEFONICZNY KSEROGRAF

Firma „Rank Xerox" wprowadziła do sprzedaży nowe urządzenia kserograficzne — telekopiarkę model 400 umożliwiającą przekazywanie kserokopii poprzez zwyczajny telefon na dowolne odległości. Transmisja dokumentu o formacie A-4 trwa 4 minuty, przy czym — w wypadku bardzo złej jakości oryginału lub dużej ilości drobnych szczegółów, czas ten może być zwiększony do 6 minut. Nowa telekopiarka odtwarza bardzo wyraźnie zarówno tekst pisany, jak też rysunki wykonane w różnych kolorach i półtonach.

WIESŁAW MERCIK

Kiedy będzie koniec świata?

Zasłona skrywająca przyszłość utkana jest wprawdzie z dwóch różnobarwnych nici — nadziei i lęku — tych ostatnich przecież można w niej znaleźć najwięcej. I to jest chyba powodem, że *prorocy nieszczęścia* słuchani są zwykle z o wiele większą uwagą.

Lęk bowiem działa na wyobraźnie znacznie sugestywniej niż obietnice szczęścia, pomimo że tych właśnie obietnic najbardziej jesteśmy złaknieni. Dlatego pewnie przepojony pesymizmem *Raport Rzymski* i podobne doń przepowiednie sugerujące, że jeśli w ciągu najbliższych lat nie udusimy się z braku tlenu, to zamarzniemy w zbliżającej się szybko nowej epoce lodowej, cieszą się tak dużą popularnością.

W dawnych czasach zresztą było pod tym względem jeszcze gorzej. Wystarczy zajrzeć do historii, do starych kronik, by przekonać się, że z dwóch wizji towarzyszących rodzajowi ludzkiemu — wizji złotego wieku i apokaliptycznej wizji zagłady świata — ta ostatnia zawsze była przyjmowana z głębszą wiarą i przekonaniem. Może i trudno się temu dziwić. Doświadczenia zdobywane na przestrzeni tysiącleci przemawiały raczej za lękiem i niepewnością niż za nadzieją i spokojem. Ostatecznie, ile pokoleń w historii ludzkości mogło o sobie powiedzieć, że żyło w epoce nie znającej wojen, głodu, epidemii czy klęsk żywiołowych?

WŁAŚNIE owe dramatyczne wydarzenia, owe nieszczęścia ponad ludzką miarę tradycja prorocza zawsze wiązała z „kresem wieków"; w nich głównie widziała o z n a k i nadciągającej katastrofy kosmicznej.

Kiedy więc światem poczynały wstrząsać konwulsje straszliwych wojen, kiedy głód i dziesiątkujące mieszkańców epidemie wyludniały całe, wczoraj ludne jeszcze i bogate kraje — zawsze wtedy zjawiali się prorocy wieszczący koniec świata. A przerażeni, znębieni nieszczęściami ludzie tym łatwiej dawali wiarę złowrogim przepowiedniom odczytywanym rzekomo z zagadkowo brzmiących proroctw i mistycznych liczb zawartych w różnych *księgach przeznaczenia.*

Ksiąg takich było wiele. Do najmniej zbadanych należą etruskie „libri fatales", do najpopularniejszych — księgi mitycznej Sybilli, prorokującej w wieszczym szale wnuczki Posejdona. Z biegiem czasów Sybille „rozmnożyły się" — liczba ich doszła do dziesięciu. Do najbardziej znanych w starożytności należały: Sybilla Erytrejska, która ponoć przepowiedziała wojnę trojańską oraz Sybilla Kumańska, ta które swe księgi chciała sprzedać Tarkwiniuszowi Pysznemu.

Na owych helleńskich proroctwach, sto razy przerabianych i dopasowywanych do nowych sytuacji oparte zostały później judajskie, a następnie — chrześcijańskie Księgi Sybilińskie, mające wyraźnie apokaliptyczny charakter.

SŁOWO APOKALIPSA pochodzi od greckiego czasownika *„objawiam"*, wzgl. *„odsuwam zasłonę"*. Mianem literatury apokaliptycznej określa się, liczne w środowisku żydowskim (od II wieku p.n.e.) i wczesnochrześcijańskim (po III wiek n.e.) utwory, które w zagadkowym, pełnym tajemniczych symboli języku mówiły o dramatycznych wydarzeniach jakie, zdaniem ich autorów, poprzedzą koniec świata.

Z bogatej literatury apokaliptycznej do kanonu ksiąg świętych chrześcijaństwa weszła tylko jedna — Objawienie (czyli Apokalipsa) św. Jana. Utworowi temu warto poświęcić chwilę uwagi, gdyż on właśnie zaciążył najsilniej na chrześcijańskiej eschatologii, czyli na wyobrażeniach dotyczących „czasów ostatecznych", które dziś jeszcze stanowią główny element wierzeń szeregu wyznań chrześcijańskich, m. in. mormonów („Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dnia Ostatniego"), adwentystów dnia siódmego, czy różnych grup badaczy Pisma Świętego, a wśród nich — Świadków Jehowy.

Spośród wszystkich utworów Nowego Testamentu właśnie Apokalipsa sprawia uczonym egzegetom najwięcej kłopotów. Jest ona bowiem napisana tak trudnym, pełnym niezrozumiałych obrazów, wizji, przenośni i symboli, językiem, że w 19 stuleci od jej powstania ciągle jeszcze brak jednoznacznej jej interpretacji. *„Zagadkowa treść i tajemnicza forma tej księgi sprawiają, że czytelnik raczej domyśla się sensu niż go pojmuje"* — przyznawał wybitny biblista ks. prof. E. Dąbrowski. Nic więc dziwnego, że właśnie ona stała się natchnieniem dla niezliczonej liczby wróżbiarzy i proroków, głoszących, że im właśnie udało się znaleźć klucz do jej tajemnic.

Szczególne zainteresowanie owych wróżbiarzy budził fragment, mówiący, że po tysiącu lat szatan zostanie uwolniony i wyjdzie, by omamiać narody. Wszyscy interpretatorzy tego fragmentu zgadzają się co do tego, że mówi on o zjawieniu się a n t y c h r y s t a, a więc o okresie, który poprzedzi bezpośrednio koniec świata. Co jednak oznacza owe tysiąclecie, gdzie szukać jego początku, a gdzie końca — na ten temat snuto przeróżne, najdziwniejsze spekulacje.

Jedna z nich szczególnie mocno wstrząsnęła chrześcijańskim światem. Chodzi tu o okres poprzedzający bezpośrednio rok 1000 naszej ery. Zdaniem wielu proroków i kaznodziejów, właśnie ten rok miał przynieść koniec świata. O potwornej panice jaka wówczas nastąpiła słabe tylko wyobrażenie dają kronikarskie zapiski.

OCZYWIŚCIE, ROK 1000 nie był jedyną datą, która — zgodnie z zapowiedziami różnych, działających w każdym stuleciu — proroków miała przynieść światu i ludzkości kosmiczną katastrofę. W IV stuleciu głosił zbliżający się koniec świata św. Marcin z Tours, na rok 500 przepowiadał go Julius Africanus. W późniejszych stuleciach zapowiadali go inni, tak duchowni jak i świeccy wróżbici: a więc np. na rok 1080 wyznaczył zagładę ludzkości biskup florencki Reineri, na 1185 — astrolog Jan z Toledo, w 1412 r. św. Wincenty Ferrariusz (który sam uważał się za Anioła z Apokalipsy) wieścił, że antychryst już się narodził. W 1499 astrolog Johann Stoeffler ogłosił, że za ćwierć wieku ludzkość zostanie wyniszczona potopem.

Atmosferę tamtych czasów świetnie scharakteryzował historyk Jan Ptaśnik, pisząc: **„Przez całe wieki średnie ciężką zmorą zawisła nad społeczeństwem ludzkim nauka Kościoła o końcu świata, antychryście i Sądzie Ostatecznym"**

Jedni posypywali głowy popiołem i praktykowali pokutę, inni — pragnąc do dna wychylić czarę życia przed nieuchronnie zbliżającym się końcem — oddawali się pijaństwu i rozpuście. Pragnąc położyć kres wybuchającym co pewien czas straszliwym panikom Leon X zabronił (w 1524 r.) kaznodziejom straszenia wiernych końcem świata. Zakaz ów jednak częściowy tylko przyniósł skutek.

ZWOWYCH ZŁOWIESZCZYCH przepowiedni nie zrezygnowano i w czasach nowożytnych. W 1832 farmer amerykański Wiliam Miller ogłosił, że koniec świata nastąpi dnia 21 marca 1843 r. W dwa lata później prorokini Józefa Lamartine zapowiedziała zagładę ludzkości na rok 1900. Inny prorok Ch. G. Long miał proroczy sen, który mówił, że 21 września 1945 roku o godz. 17.30 Ziemię zniszczy kosmiczna katastrofa. Z obliczeń Świadków Jehowy wynika, że jesienią 1975 roku upłynie 6.000 lat od stworzenia świata. A że w mistyce liczb wszelkie okrągłe, w dodatku liczone w tysiącach, okresy są wyraźnie złowróżbne, kto wie, czy nie żyjemy już w epoce, którą specjaliści od przepowiedni określali mianem „periodes fatales."

I TAK DOSZLIŚMY DO ROKU 1975. Ponieważ tylko (okrągłe) ćwierćwiecze dzieli nas od kolejnej „przełomowej" daty — roku 2000, warto by przypomnieć jakieś proroctwo wyraźniej związane z bliskimi nam czasami.

Niestety, z proroctw Sybilli i Nostradamusa, jako zbyt trudnych do rozszyfrowania i, co gorzej, przestarzałych, będziemy musieli zrezygnować. Na szczęście, mamy interesujące przepowiednie zawarte w PROROCTWIE ŚW. MALACHIASZA, arcybiskupa z Armagh. Tenże święty (którego imię znaczy po hebrajsku Mój Wysłannik!) miał — jak powiada tradycja — spisać 111 krótkich haseł symbolizujących poszczególne pontyfikaty, począwszy od Celestyna II (1143—1144) aż do... przyjścia antychrysta i skończenia świata. Wprawdzie, jak twierdzą historycy Kościoła, proroctwo to pojawiło się dopiero pod koniec XVI wieku i „w rzeczywistości nie miało nic wspólnego z arcybiskupem Irlandii z XII w.", sądzę przecież, że powinno zainteresować tych wszystkich, którzy lubią mocne wrażenia.

Powinno, gdyż — jak wynika ze wspomnianego proroctwa — z owych 111 papieży wymienionych przez św. Malachiasza 106 przeniosło się już do wieczności. Odliczywszy panującego aktualnie Pawła VI, na Stolicy Piotrowej ma zasiąść jeszcze tylko czterech papieży. Pantyfikaty następców Pawła VI charakteryzują krótkie łacińskie zdania: „De medietate lunae", „De labore solis", „De gloria olivae" oraz „Petrus Romanus".

Fachowcy od szyfrów, przy pomocy których zakodowane są wszelkie proroctwa, próbowali je odczytać, porównując minione pontyfikaty z treścią symbolizujących je haseł. Metoda ta, na pierwszy rzut oka niezawodna, nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów. Bo np. dlaczego pontyfikat Piusa IX (1846—1878) proroctwo Malachiasza określa słowami „Crux de cruce"? Czemu Pius X (1903—1914) miał być „Ignis ardens", a Pius XI (1922—1939) — „Fides intrepida"? Dlaczego Paweł VI jest „Flos florum", a Jan XXIII był „Pastor et nauta"?

Wspomniani spece od świętych szyfrów twierdzą, że Jan, nim go wybrano papieżem był patriarchą Wenecji — miasta, które „pływa", stąd więc przydomek „nauta". Kto chce, niech wierzy.

WBREW PRZYSŁOWIU, że trudno być prorokiem we własnym kraju, okazuje się, że prorokowanie, to profesja bardzo wdzięczna, gdyż ludzi wierzących we wszelkiego rodzaju wróżby nigdy nie brakowało. I dotąd nie brakuje. Im też chciałbym zadedykować następującą historię:

Gdy Hannibal radził królowi Prusiaszowi, aby stoczył walną bitwę, ten odrzekł, że nie może, gdyż zakazuje mu tego wróżba wyczytana przez kapłanów w wnętrznościach ofiarnego zwierzęcia. Na to Hannibal: „Więc wolisz wierzyć kawałkowi cielęciny niż doświadczonemu wodzowi?"

na PERLE

bardzo niski standard komfortu

i wyposażenia technicznego, wymaga całego procesu inwestycyjno-remontowego. I jest faktem, że rozwój tego procesu na dziś hamują po pierwsze — niedostatek środków pieniężnych i technicznych, i po wtóre — nieuporządkowane stosunki własnościowe.

Odnotowałem także — może nie najbardziej udaną — próbę przyspieszenia postępowania, porządkującego owe stosunki w postaci ankiety, jaką wystosował Urząd Miasta do właścicieli. I — przykro mi — ale nie w ogniwach władzy, lecz w kręgu tych, którzy poczuli się takim dążeniem zagrożeni w swych interesach skłonny jestem szukać owych ANONIMÓW. Złożona to sprawa. Podobny typ konfliktu interesów pojawia się w karpackich kurortach w różnych postaciach, lecz zawsze wtedy, kiedy władza podejmuje temat rozwoju i modernizacji. Notowaliśmy w Zakopanem i Rabce, Szczawnicy i Muszynie różne, epizodyczne w gruncie rzeczy starcia, które umiano skutecznie rozwiązać. Idąc w początku stycznia 1975 roku przez Krynicę mam nieodparte wrażenie, że dojrzewa tu sytuacja, by śmielej i otwarcie formułować program społeczno-gospodarczego rozwoju uzdrowiska i na tle takiego programu otwarcie informować opinię publiczną o powstających trudnościach i przeszkodach.

A potrzeby rozwojowe kurortu są olbrzymie

Alfred Potoczek z PP Uzdrowiska Krynica — Żegiestów zapoznaje mnie z przebiegiem remontu Nowego Domu Zdrojowego i starych łazienek. Dowiaduję się, jak z roku na rok rośnie liczba wanien dla balneoterapii. Zapoznaje się z niełatwym problemem kuracji borowinowej, której zakres ogranicza się obecnie, zastępując ją innymi rodzajami zabiegów. Dyrektor PPU „Krynica — Żegiestów" przedstawia program postępującej integracji zespołu

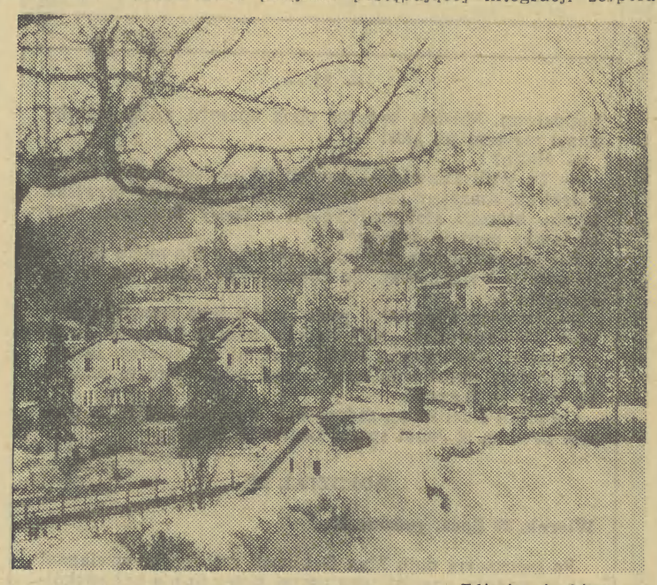

Zdjęcia: Archiwum

Krynica, Żegiestów — Muszyna. Zapoznaję się z nową organizacją działalności leczniczej i obsługi kuracjuszy. Rzecz w tym, że liczba osób, korzystających z leczenia w Krynicy z roku na rok rośnie. Krynica staje się już ciasna. Powstaje konieczność szerszej ekspansji terytorialnej i bardzo szybkiej rozbudowy infrastruktury.

Dyrektor Leśnego Zakładu Doświadczalnego Wiktor Czekański pokazuje mi studia, prowadzone nad racjonalnym formowaniem leśnego środowiska w rejonie Krynicy. Unikalny zespół roślinny Góry Parkowej wymaga bardzo umiejętnej pielęgnacji. Dowiaduję się o nawiązanej przez Krynicę współpracy z krakowską Akademią Rolniczą, dzięki czemu tak istotne dla mikroklimatu i organizacji wypoczynku kuracjuszy tereny leśne będą kompleksowo zagospodarowywane w oparciu o gruntowne opracowania naukowe.

Radni z niemałą troską analizują etapy modernizacji sieci ulicznej i dróg spacerowych. Krynica walczy obecnie z zalewem „dzikiej" motoryzacji. Po prostu z inwazją aut na tereny rekreacyjne i na deptak. Trwa uzbrajanie terenów pod nową dzielnicę sanatoriów na południowym skłonie Góry Parkowej. Trwają — niełatwe — pertraktacje z inwestorami z terenu całego kraju, którzy pragną budować tu sanatoria, lecz nie kwapią się do przekazania władzom miejskim towarzyszących środków na rozwój urządzeń całego miasta i uzdrowiska. Dzień dzisiejszy „Perły Polskich Uzdrowisk" jest gęsty od problemów. Jest trudnym dniem zespołowego wysiłku i napięcia woli wcielenia w życie wielostronnego programu rozwoju.

Skąd zatem alarm o skazach na perle?

Fakty z jakimi się zapoznałem skłaniają do bacznej uwagi i przekonują o potrzebie energicznej pomocy dla ludzi, organizujących życie Krynicy. Fakty jakie tu zarejestrowałem nie uzasadniają tezy o złej woli, lub prymitywie kulturowym ludzi powołanych do odpowiedzialności za Krynicę.

Ponieważ z imienia przywołał Jerzy Kamieniecki mgr inż. arch. Grażynę Kaczmarską, jako rzecznika opinii, że drewnianą Krynicę Nikifora i Kiepury, doktora Mieczysława Dukieta i Emila Zegadłowicza należy zburzyć — pytam ją osobiście o zdanie. A Grażyna Kaczmarska powiada: włożono w moje usta sformułowania, jakich nie użyłam. Rozmawiałam o problemie konserwacji Starego Sącza, a jest rzeczą oczywistą, że żaden szanujący się architekt niszczyć stylowego pejzażu nie zechce.

Jest bezspornym faktem, że przepiękne uzdrowisko przeżywa okres swoistego przełomu. Przez wiele lat, nazbyt wiele dodajmy — robiono tu zbyt mało dla unowocześnienia i rozwoju. Narosły niemałe zaniedbania, których likwidacja przerasta swym zakresem środki i możliwości władz lokalnych. I jest tu głęboka — powszechna — świadomość, że uzdrowisko to jest wartością niepowtarzalną, dobrem całego kraju i że trzeba przywołać na pomoc środki centralne i uwagę całego kraju.

Jestem głęboko przekonany, że ludziom, którzy ambitnie trudne zadania podjęli, trzeba w ich realizacji dopomóc. Trzeba wokół ich pracy tworzyć klimat zrozumienia i życzliwości. Nie sądzę, by przedstawienie ich w pozycji prowincjonalnych „burzymurków" było takim działaniem.

NIE PORA JESZCZE, by prezentować wizję nowej, odrodzonej Krynicy lat osiemdziesiątych. Projekt realizacyjny, oparty o wyniki konkursu, dopiero się rodzi. Pracownia urbanistyczna w Krakowie podejmuje rewizję dotychczasowego planu ogólnego. Ale już dziś zarysowane są kontury przyszłej całości, na którą składać się będą, harmonijnie zespalane elementy nowoczesnej architektury i bogactwa stylowych form substancji zabytkowej, rozległy obszar lasów i łąk okolicznych od Szczawnika i Złockiego po Tylicz. Bo każdy z tych elementów jest dla przyszłości niezbędny.

Fot. Archiwum

Skąd mogła wiedzieć, że to tak się skończy? Przecież nie chciała tego, a właściwie było to jej obojętne. A on się tak wścieka. Tak naprawdę, to nie bardzo go rozumie. Stało się. Inna sprawa, że ci ze wsi wszystko mogli załatwić po cichu. Ale oni poszli w biały dzień, w samo południe. I jeszcze ludziom takie głupstwa opowiadali...

*

TO BYŁO prawdziwe piekło. Nie, żeby Andrzej się im nie podobał. Grzeczny był, przystojny, po wojsku i na dobrej posadzie w mieście. Właściwie to nie mogli sobie wymarzyć lepszego zięcia. Ich Józka nie była znowu taka piękna i taka bogata. A tu chłopak się trafił jak świeca. Ale kto to widział, aby nie brać ślubu w kościele?

Stary Kowalik[1], gdy spostrzegł, że ani prośby, ani groźby nie przynoszą rezultatu i ten Andrzej twardo stoi przy swoim, poszedł po rozum do głowy. Nie darmo nazywali go we wsi chłopskim filozofem. Chciał mieć zięcia, ale chciał także, aby kawaler przyrzekał Józce wierność przed księdzem.

Którejś niedzieli wyjął z kredensu butelkę wódki i sam na sam zamknął się z Andrzejem w pokoju. Przepili raz i drugi. Potem Kowalik zagadał. Wszystko można załatwić tak, aby wilk był syty i owca cała. On, ojciec, to już nawet taki sprytny plan obmyślił. A więc zrobią tak. Oficjalnie to wezmą tylko ślub cywilny. Sprosi się gości, zabije świnię i cielaka. Przyjadą też ci z miasta. Koledzy Andrzeja. Niech widzą, że o kościele nie ma mowy. Wszystko będzie nowocześnie. A potem, za dwa albo i trzy dni pójdą do kościoła. Nikt się nie dowie. Ślub załatwią noca.

Kowalik nie mógł zrozumieć tego Andrzeja. Niby taki mądry, a taki głupi. I uparty jak koza. Co z tego, że nie wierzy? Może przecież ustąpić. Nic mu nie ubędzie. Oni będą szczęśliwi i Józka także. Nie chce niczego za darmo. Jak się Andrzej zgodzi, to Józka dostanie dobrą wyprawę. Gdyby zaś się nie zgodził, to Kowalik nie da ani grosza. I nie chce zięcia ani Józki więcej w domu widzieć. No jak będzie z tym interesem? Przepija na zgodę?

Nie przepili. Kowalik tak się rozsierdził, że brał się do bitki. Dobrze, że Andrzej wziął nogi za pas.

Ślub odbył się w mieście. Cichy i skromny. Ze wsi nikt nie przyjechał.

*

CZAS ZACIERA jednak ludzkie zawiści. Pierwsza przyjechała Kowalikowa. Chciała zobaczyć wnuka. Przyjeżdżali także inni członkowie rodziny. Nigdy z gołą ręką. Bo cóż jest winne dziecko, że ma takich rodziców? Tylko Kowalik udawał, że o niczym nie wie.

Nie mówili nic o chrzcie. Początkowo to milczenie dziwiło nawet Józkę. Potem doszła do wniosku, że ci ze wsi pogodzili się z tym, co jest. Widzą przecież, że Józce się dobrze powodzi. Andrzej jest dobrym mężem.

Gdy Bartek skończył roczek, znów przyjechała Kowalikowa. Zabierze chłopca na wieś. Na całe trzy miesiące letnie. Dziecko będzie miało świeże powietrze, ser własnego wyrobu, jajka, mleko „prosto od krowy". Bartek nabierze sił, odżyje, a potem Józka zabierze go na jesień do miasta. Dziadek też tak bardzo chce zobaczyć pierwszego wnuka.

Spakowali dwie walizki. Kowalikowa z wnukiem wsiadła w autobus. Po dwóch tygodniach Andrzej dostał list. W dużej kopercie była tylko tandetnie wykonana wkładka a na jej pierwszej stronie duży napis: „Pamiątka Chrztu Świętego". I wtedy właśnie Andrzej wpadł w furię. Wszystko skupiło się na niej. Na Józce. Nie chciał słyszeć, że nie była w zmowie z rodzicami, że o niczym nie wiedziała. Nie wierzył jej. Po raz pierwszy od ślubu nie wierzył w to, co mówiła. I to najbardziej Józkę bolało.

*

SPODZIEWAŁ SIĘ tej rozmowy. Wiedział, że musi się odbyć. Wszystkie sąsiadki mówiły o tym głośno. Bo to taki niby młodzieżowy przywódca, członek partii, innych uczy a sam przykładu nie daje. Najłatwiej powiedzieć, że o niczym się nie wiedziało, że wszystko stało się wbrew woli. Wygodnie to mieć teściów na wsi. A zresztą przyszły anonimy. Gdyby Andrzej nie chciał tego chrztu, to ci ze wsi nie robiliby w tamtą niedzielę takiej hecy. Opowiadali, że Andrzej nie chodzi do kościoła dla pozoru. Ale w Boga wierzy. Najlepszy dowód, że dał dziecko ochrzcić na wsi. U siebie nie mógłby tego zrobić. Ale tylko dla kariery.

Tłumaczył jak umiał. Mówił o teściach, kłopotach ze ślubem, o Józce. Zresztą go znają. Nie od dziś. Czy gdyby nie mieli do niego zaufania, to wybraliby go do egzekutywy? Nigdy nie był dwulicowy. Przecież to, co się stało, mogło spotkać każdego. Nie każdy ma nie wierzącą albo liberalną rodzinę. Ludzie czasem nie chcą zrozumieć, że ktoś nie wierzy dlatego, iż uważa, że Boga nie ma. Nie chcą także zrozumieć, że każdemu wolno wierzyć albo nie wierzyć.

Słuchali ze zrozumieniem. Chyba ta rozmowa byłaby krótsza, gdyby nie fama, która rozeszła się po zakładzie. Ludzie lubią takie sensacje. No bo te listy. Jak teraz ludziom wytłumaczyć, że było tak jak mówi Andrzej? To i tak by nic nie pomogło. Jedyne co zostaje, to poświęcenie tej sprawie części zebrania partyjnego. Członkowie partii powinni zrozumieć perypetie Andrzeja.

Gdy podawał im rękę na pożegnanie, był przekonany, że nie stracili do niego zaufania. Nie mógł jednak oprzeć się wrażeniu, że pozostał w nich osad wątpliwości. Zwykłej ludzkiej wątpliwości. Nie znał skutecznego sposobu na to, aby ją ostatecznie rozwiać...

*

KOWALIK POKAZUJE mi plik zdjęć. Na uroczystość chrztu sprowadził specjalnie fotografa. Ekstra 300 złotych za przyjazd i po 10 zł za każdą pocztówkę. Cóż tam pieniądze. Niech dziecko ma pamiątkę.

On wysłał ten list z wkładką. Chciał pokazać Andrzejowi, że postawił na swoim. Zięć myślał, że on tak łatwo ustąpi. Jeszcze nie wie, na co Kowalika stać. Kazał żonie jechać po dziecko. Niby, że na wakacje. Nie pozwolił pary puścić z gęby. A potem, to już wszystko było proste. Nie mógł córce wyprawić wesela, to wyprawił chrzciny wnukowi. Takich to już dawno nie było we wsi...

Na drugi dzień, zaraz w poniedziałek, wpłacił na książeczkę PKO 40 tys. zł. To, co miała dostać na wyprawę Józka. Bartek będzie mógł podjąć pieniądze, gdy skończy 18 lat. Procent jeszcze urośnie.

Andrzej przyjechał z awanturą. Kowalik nie miał ochoty na kłótnię. Śmiał się tylko z zięcia. To nic, że porwał Bartka i wyleciał z chałupy. Niech sobie jedzie do miasta. Oddał im dziecko w grzechu pierworodnym, a zabiera niewinnego aniołka. Cała zasługa spada na dziadka.

Ludzie są skorzy do rozmów. Wśród kilku moich rozmówców nie znalazłem żadnego, który by stwierdził, że ta cała sprawa ze chrztem nic go nie obchodzi. „Bo to nie jest prywatna sprawa, proszę pana — mówi rezolutna gospodyni częstując szklanką śmietany — oj, nie prywatna. Nasi ludzie robią w tej fabryce, w której pracuje ten zięć Kowalików. I opowiadają jaki on tam wielki działacz. Jak na zebraniach mówi i innych uświadamia. Łatwo ładnie mówić. Co innego w gębie, co innego w sercu".

— Gdyby nie chciał — polemizuje ze mną sąsiad Kowalików — to by nie przysyłał dziecka do teściów. Musiał przecież wiedzieć, że ojcowie Józki ochrzczą wnuka. Zresztą Kowalik tłumaczył nam, że ten ich Andrzej na wszystko się zgodził.

*

ANDRZEJ R. jest z zawodu technikiem. Zarabia około 4 tys. zł miesięcznie, nie pełni nawet kierowniczego stanowiska. W przyszłym roku wybiera się na studia dla pracujących. Jego kariera jest zwykła i przeciętna. Dostępna dla każdego. Bez względu na to, czy ktoś bierze ślub kościelny i chrzci dziecko czy też nie.

— Wie pan, emocje już opadły — Andrzej kończy naszą kilkugodzinną rozmowę trzeźwą refleksją — i teraz stać mnie w końcu na budujący wniosek. Należy się cieszyć, że ludzie tak bardzo nie lubią zakłamania. Nie mam im za złe, że mnie potępili. Gdybym ja był na ich miejscu też byłbym oburzony. Najgorsze jest jednak to, że nie zawsze w tych delikatnych sprawach sumienia wszystko układa się zgodnie z utartymi schematami...

[1] **Nazwisko i imiona występujących w tekście osób zostały przez autora zmienione.**

JANUSZ HAŃDEREK

PARADA

W SAMO

POŁUDNIE

Gott

ICH ŻYCIORYSY artystyczne są bardzo podobne. Obaj należą dziś do światowej czołówki piosenkarskiej. Obaj studiowali wokalistykę operową, KAREL GOTT u prof. Karenina, ucznia Szalapina. MUSLIM MAGOMAJEW u prof. Mikaeliana. Obaj wreszcie przez pewien czas występowali na scenach operowych, zanim przeszli na estradę.

GOTT: — Wiesz, Muslim, często pytają mnie, dlaczego rozstałem się z operą

Magomajew

i całkowicie poświęciłem się piosence. Uważa się przy tym, że to lżejszy „kawałek chleba" i że w ogóle poszedłem na łatwiznę. Mogę tylko odpowiedzieć, że to grube nieporozumienie. Ale wyjaśnię po kolei — wybrałem piosenkę, ponieważ daje mi ona znacznie większe możliwości wypowiedzi artystycznej, bliższego kontaktu z publicznością. Piosenkę

piosenka

interpretuję po swojemu, w ciągu trzech minut przekazuję publiczności konglomerat uczuć, poezji, melodyki, a cały recital — to kopalnia zmiennych, refleksyjnych i pogodnych nastrojów, z których każdy słuchacz znajdzie coś dla siebie.

Opera tych możliwości nie daje, mogę tam być tylko wyrazicielem i wykonawcą tych wszystkich wartości, które już dawno przede mną w sposób doskonalszy wnieśli inni. Co się tyczy „lekkiego chleba", mój Boże! Żeby zaśpiewać te właśnie „trzy minuty", trzeba wypracować je co najmniej w ciągu miesiąca. Z kompozytorem, z orkiestrą. Próby, próby, próby. Tymczasem, cóż się dzieje? Jak grzyby po deszczu pojawiają się u nas młodzi ludzie — pojedynczo i w zespołach, którzy nie bardzo zdają sobie sprawę, co to solfeż, a nuty są dla nich czymś w rodzaju znaków runicznych. Kiedy przeprowadzono w Czechosłowacji weryfikację piosenkarzy, i to niektórych już dość znanych, trzeba było na gwałt poddać ich muzycznemu przeszkoleniu.

MAGOMAJEW: — W zupełności się z tobą zgadzam, Karel. My w Związku Radzieckim też mamy sporo „muzykującej młodzieży". Sam pęd do śpiewania i grania jest bardzo chwalebny, tylko że nie można być stolarzem, nie znając zasad używania struga. Chciałbym przy okazji poruszyć plagę konkursów i festiwali, do których zaprasza się wszystkich, umiejących trzymać w ręku gitarę. Zanim rzeczywiście wyłoni się z tego jakiś talent, trzeba godzinami wysłuchiwać „artystów", którzy czym prędzej powinni zająć się jakąkolwiek profesją, tylko nie śpiewaniem. Czy nie uważasz, bo o ile wiem, i u was też są takie konkursy, że popisy eliminacyjne powinny się odbywać w zaciszny studio wobec jury, a na wizję dopuszczać dopiero finalistów? Naprawdę niełatwo jest zostać Tomem Jonesem lub Karelem Gottem. A jeśli już o tobie mowa, przez pewien czas niepokoiła mnie u ciebie skłonność do tak dalece posuniętych wariacji, że za tą nieco sztuczną fasadą gubiła się czysta melodyka pieśni. Na szczęście pozbyłeś się tej — nie obraź się — maniery, co przyjąłem z wielką radością... (GK)

NA TROPACH CÓRKI W. HUGO

Z satysfakcją przystępuję do realizacji filmu o wielkiej miłości Adeli Hugo, którą darzyła jedynego człowieka w ciągu całego życia — powiedział reżyser francuski Francois Truffaut. Będzie to film o tragicznym uczuciu córki znakomitego pisarza, nie znanej szerokiemu ogółowi młodej kobiety, zakochanej bez wzajemności w angielskim oficerze. Miłość zrodziła się podczas pobytu rodziny Hugo na wygnaniu na angielskiej wyspie Guernesey i towarzyszyła Adeli wszędzie, gdzie rzucił ją los, skąd wreszcie chorą fizycznie i psychicznie przewieziono do Francji.

LENINGRADZKIE SKARBY

W specjalnych magazynach Ermitażu przechowuje się kolekcje dzieł starożytnych złotników. Główne bogactwo stanowią przedmioty wykonane przez mistrzów żyjących przed 2—3 tysiącami lat. Są to arcydzieła sztuki scytyjskiej i antycznej, znalezione głównie podczas prac wykopaliskowych na terytorium ZSRR. Niebawem część kolekcji odbędzie podróż za ocean, na wystawę w USA.

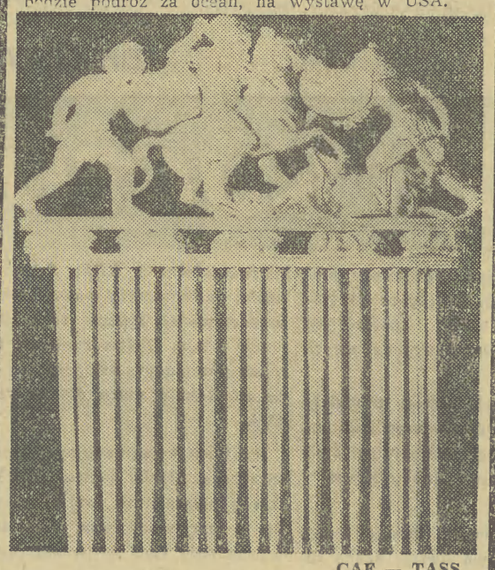

CAF — TASS

JERZY BOBER

TEATR

STUDENCI-AKTORZY

TEATR STUDENTÓW PWST w Krakowie, choć — jak zapowiada jego nazwa — jest sceną studentów, to przecież nie jest teatrem studenckim. Czyli teatrem wrosłym w środowisko studenckie lub z niego wyrosłym, co najczęściej zdarza się głośnym placówkom tego typu. Także w Krakowie, gdzie teatr ten naprawdę coś znaczy poprzez swoje inscenizacje. I swój autentyzm. A przede wszystkim jako suma ambicji artystycznych, wspartych pasją poszukiwań drogi ideowej młodego pokolenia. Często byłych studentów, ale zawsze amatorów. Amatorów z prawdziwego zdarzenia, więc artystów, którym obca jest amatorszczyzna.

Natomiast Teatr Studentów PWST nie jest teatrem amatorskim. Stwarza on bowiem okazję słuchaczom Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, zwłaszcza dyplomantom uczelni, wypróbowania swych sił i umiejętności na scenie szkolnej, u progu ich zawodowej kariery. I jakkolwiek na scenie występują jeszcze studenci, to przecież niebagatelną rzeczą staje się fakt, że tymi studentami są przyszli aktorzy. A nawet młodzi ludzie, którzy właściwie już zakończyli naukę zawodu, choć dyplomy aktorskie otrzymają dopiero za parę miesięcy.

SYTUACJA jest chyba jasna. Spektakl dyplomowy należy traktować, jako efekt sprawności warsztatu artysty dramatycznego. Toteż przymiotnik „studencki" w odniesieniu do pracy młodego profesjonalisty może być jedynie ostatnim z parawanów, jakie po prostu niedoświadczonemu fachowcowi stawia uczelnia, aby ochronić go przed zarzutem niepełnej dojrzałości. Czyli jest to rodzaj taryfy ulgowej. Za rok, po wejściu adepta gry scenicznej do jednego z teatrów, gdzie zacznie uprawiać swój zawód, taryfy ulgowe i parawany szkolne przestaną obowiązywać. Oczywiście, zmieni się również sytuacja początkującego aktora — jako, że co innego oznacza zagranie roli w zespole zawodowców, a co innego nawet ta sama rola wśród rówieśników. Tam obsadza się artystów wedle potrzeb sztuki (i wieku), tu — w szkole, trzeba pokonywać nie tylko trudności związane z przypadkową rolą, ale także wynikające z różnicy lat. Tam podporą może być starszy kolega, tu niedostatków warsztatu nie przysłoni równie mało doświadczony partner.

Stąd, nieraz, adepci zawodu sprawiają zawód na scenie. I grają bardziej po amatorsku, aniżeli wielu od dawna obcujących z teatralną praktyką — amatorów. Dlatego niezwykle ważną sprawą bywa w spektaklach dyplomowych PWST odpowiedni wybór pozycji repertuarowej. Nie znaczy to, że powinno się unikać sztuk trudnych czy obfitujących w role ludzi starszych. Młody aktor musi bowiem posiąść także i umiejętność wcielania się w postaci odmienne od jego własnych warunków psychofizycznych, ale — do pewnych granic. Granice te otwiera przed nim coraz szerzej dopiero dalsza praca w zawodowym teatrze. I trzeba odróżnić to, co jest konieczną wprawką, od tego — co winien pokazać (tak, pokazać!) w ostatnim egzaminie, przystosowanym do jego aktualnych możliwości.

Zdaję sobie sprawę z tego, jak niewiele istnieje w dramaturgii idealnych rozwiązań obsadowych dla całej grupy studentów-aktorów. Zresztą, nie idzie tu o wystawianie sztuk wyłącznie młodzieżowych. Rzecz polega jednak na podjęciu takiego stopnia trudności gry w wybranym utworze dramatycznym, który by nie przekreślał już z góry szans udźwignięcia roli przez normalnie uzdolnionego absolwenta PWST. Powiedzmy tedy jasno, że szkoła w równej mierze ponosi odpowiedzialność za publiczny egzamin swego wychowanka, jak on sam — przydzielając mu zadania aktorskie, z których powinien się wywiązać. Lepiej lub gorzej, lecz bez — przerastających siły olbrzymiej większości adeptów — ról, które ma prawo i obowiązek zagrać znacznie później.

Nie mam zamiaru „bronić" nieopierzonych jeszcze aktorów przed stawianiem im maksymalnych wymagań. Chcę być dobrze zrozumiany: szkoła ma pomóc, a nie przeszkadzać w wykazaniu wiedzy i sprawności. Pomóc — to znaczy wyegzekwować wszystko, czego mógł się nauczyć student. Wiadomo przecież, że w ciągu czterech lat nie mógł się nauczyć jak grać każdą rolę w każdej sztuce; że dopiero z biegiem lat pracy w teatrze może (ale nie musi) dojść do mistrzostwa w najtrudniejszych rolach; że na to są staże i praktyki w zawodzie, aby po ich odbyciu podwyższać kwalifikacje. Doskonalić swe umiejętności, zdobywać własne doświadczenia poza papierkiem dyplomowym i — nawet — poza bezspornym talentem.

ROZPISAŁEM SIĘ trochę na wyrost, o sprawach być może oczywistych. Wydaje mi się jednak, że są one tylko pozornie oczywiste. A dowodem tego — przynajmniej w moim głębokim odczuciu — jest spektakl dyplomowy studentów PWST w Krakowie, jaki świeżo obejrzałem na szkolnej scenie. Chodzi o „SZEWCÓW" Stanisława Ignacego Witkiewicza. Ta „naukowa sztuka ze śpiewkami", grana przed czterema laty w Teatrze Kameralnym była wówczas tzw. gwoździem sezonu. Wydarzeniem scenicznym — zarówno pod względem inscenizacyjnym (Jerzy Jarocki), jak i aktorskim (m. in. Ewa Lassek, Marek Walczewski, Juliusz Grabowski, Jerzy Binczycki, Jerzy Trela, Jerzy Nowak). Co złożyło się na sukces teatru? Niemal żelazna logika, z jaką Jarocki odczytał tę tragigroteskę Witkacego, w której autor dokonawszy kompromitacji wewnętrznej swoich bohaterów, kompromituje także dzieje, w jakich przyszło im żyć i działać. Sztuka w końcu kompromituje reakcyjną postawę samego Witkacego, jego stosunek do „byłych ludzi", do „rewolucji". Zmusza do myślenia społecznego. Jest autentycznym, acz kontrowersyjnym dialogiem między dramaturgiem a widownią na temat granic pesymizmu. W wymiarze groteski, okrucieństwa i katastroficznych przewidywań Witkiewicza — z perspektywy roku 1934. „Szewcy" są jedną z najlepszych sztuk autora „Matki" i „W małym dworku". Zwłaszcza w warstwie językowej. Utwór dramaturgicznie skomplikowany, kpiący szyderczo z rewolucji pożartej przez rewolucjonistów — wymaga od reżysera i aktorów najwyższej sprawności. Żeby widz, prowadzony dialogami oraz wielowarstwową akcją (seksu, filozofii, polityki) mógł nie tylko bawić się dowcipem rubasznym, lecz także potrafił wyciągnąć wnioski dotyczące wynaturzeń pewnych ogólnoludzkich — i naszych własnych cech narodowych.

I WŁAŚNIE taką sztukę wybrał dla dyplomantów PWST — MACIEJ PRUS. Cóż z tego, że inscenizacja wydaje się nawet interesująca w obrazach klatek-więzień, do których wtłoczono bohaterów dramatu, gdy zabrakło odtwórcom tych bohaterów ich własnej oraz „wyreżyserowanej" siły wyrazu aktorskiego. Zwłaszcza zaś dykcji, co jest warunkiem podstawowym przybliżenia widowni żonglerki tekstowej. Głównego więc atutu literacko-treściowego „Szewców". Zostały zadania ruchowe, z których młodzi wykonawcy wywiązali się nad podziw dobrze. Ba, ale trudności mówienia w ciągłych działaniach prawie gimnastycznych, okazały się barierą nie do przebycia. I jeśli nawet parę scenicznych osób zdołało uratować twarz (a raczej język), to ogólne fiasko artystyczne świadczy nie tyle przeciw całej reszcie zespołu — ile przeciw wystawieniu za trudnej sztuki. Pozycja repertuarowa wyrządziła niedźwiedzią przysługę młodzieży aktorskiej. Skazała ją niejako od początku na pożarcie. I ujawniła w sposób jaskrawy wszystkie niedostatki szkolnej nauki oraz wiedzy. Na skutek fałszywych ambicji „artystycznych" — a może... niedoświadczenia, w końcu równie młodego, pedagoga, który nie umiał czy nie chciał dostrzec starej teatralnej (i nie tylko) prawdy mierzenia zamiarów na siły. Nawet w umownej próbie sprawności studentów PWST.

TYM NIEMNIEJ — biorąc poprawkę na stopień trudności aktorsko-tekstowych — najciekawiej zaprezentowali się w spektaklu Zbigniew Kosowski, Paweł Korombel i Jacek Romanowski jako trójka szewców, Włodzimierz Nurkowski (prokurator Scurvy), Bogusław Linda, Jan Blecki (Kmiecik), Zdzisław Sośniarz (Lokaj), Halina Chrobak (Dziwka) i Jerzy Głybin (Hiperrobociarz).

Piszę tylko o jednej obsadzie przedstawienia, w którym ważniejsze role grają na przemian różni wykonawcy. Być może z drugiej obsady warto by się przyjrzeć m. in. Halinie Chrobak jako Księżniczce, która to rola (ważna!) wyraźnie przewyższała możliwości Bożeny Rogalskiej. Również konfrontacja ról szewców (Bogusław Linda, Marcin Rogoziński, Jan Blecki) czy Prokuratora (Zdzisław Sośniarz), Kmieci (Zbigniew Kosowski, Jacek Romanowski), Chochoła (Paweł Korombel) i Lokaja (Włodzimierz Nurkowski) mogłaby wnieść coś więcej do ocen dyplomantów — w sensie ich wszechstronności warsztatowej. Ponadto wystąpili: Janusz Pawlik (Puczymorda) i studenci II r. Wydz. Aktorskiego.

RUDOLF HOFFMAN SZWECJA

CORAZ BLIŻEJ REPUBLIKI

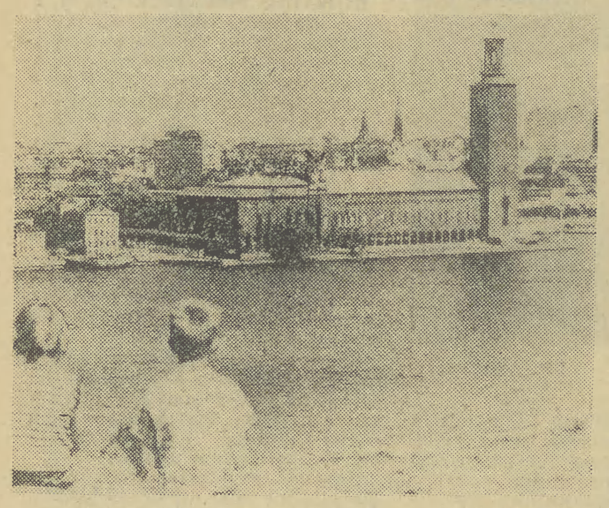

Fot. CAF

Królestwo Szwecji nie jest już kierowane przez króla. W przedostatnim dniu ubiegłego roku w pałacu królewskim w Sztokholmie młody król Karol XVI Gustaw po raz ostatni w historii Szwecji przewodniczył w konsylium z udziałem rządu.

Rządząca Szwecją od przeszło 42 lat socjaldemokracja w swoich kolejnych programach partyjnych domagała się zniesienia monarchii. Od prawie pół wieku jesteśmy świadkami ciągłego ograniczenia władzy królewskiej. Szwedzi nie mogli jednak zdecydować się na szybką, całkowitą zmianę monarchii na republikę. Robili to krok za krokiem. „Cała publiczna władza w Szwecji pochodzi od narodu" — stwierdza się w pierwszym paragrafie poprawionej Konstytucji Szwecji, dotyczącym formy rządu w państwie. Zgodnie z tym, nowy król nie będzie już korzystał z tych przywilejów, z jakich korzystał jeszcze Gustaw VI Adolf, jak np. odbywanie rozmów z przywódcami partii politycznych i zlecenie jednemu z nich misji utworzenia rządu (po nowych wyborach powszechnych), przyjmowanie dymisji rządu, zatwierdzanie premiera, uczestniczenie w cotygodniowych posiedzeniach rządu, podpisywanie nowych ustaw przyjmowanych większością głosów przez Rikstag, zwoływanie nowego Rikstagu.

Część tych funkcji przejmie przewodniczący parlamentu, a część — premier rządu. Tak będzie m. in. w wypadku cotygodniowych posiedzeń rządu, w których dotychczas uczestniczył król. Jego miejsce zajmie tam premier.

Karol XVI Gustaw nadal pozostanie szefem państwa, ale jego obowiązki będą raczej obejmowały tylko funkcje reprezentacyjne. Natomiast na przyszłych konsyliach informacyjnych, które odbywać się będą w siedzibie premiera, a nie na zamku królewskim, posiedzeniom przewodniczyć będzie sam premier. Król będzie jedynie informowany o pracach rządu. Nie wiadomo jeszcze jak często odbywać się będą tego rodzaju konsylia informacyjne.

Długi marsz szwedzkich socjaldemokratów ku republice tłumaczy się w Szwecji przywiązaniem społeczeństwa do tradycji i niezwykłej popularności, jaką cieszył się poprzedni król Gustaw VI Adolf. Kiedy postulat szwedzkich socjaldemokratów w sprawie utworzenia republiki zostanie zrealizowany, tego dziś jeszcze nikt nie potrafi dokładnie określić.

JADWIGA ROJEK

ŻEŃSKA POŁOWA LUDZKOŚCI...

W 1975 roku minie ćwierć wieku od pierwszego posiedzenia komisji ONZ d/s równouprawnienia kobiet. Od 1950 roku zaszły zmiany, nadające inny kształt i wymiar problemowi kobiety w świecie współczesnym. Organizacje kobiece ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet na czele stały się w tym czasie siłą, liczącą się w dziedzinie polityczno-społecznej i w obyczajowości, zdolną walczyć nie tylko o przyspieszenie emancypacji, ale i wprowadzanie w życie obowiązującej szeroko zasady równości obu płci.

Wzrósł w tym czasie, również dzięki rozszerzeniu sfery usług i mechanizacji pracy — udział kobiet wśród zatrudnionych z 29 do ponad 36 proc. A ponieważ stopień emancypacji kobiet jest wszędzie naturalnym miernikiem procesu wyzwalania się społecznego w ogóle, procesu czyniącego coraz szybsze postępy, więc i w większości krajów pozycja kobiety zyskuje sobie uznanie, jej uczestnictwo w pracy uważa się za zjawisko normalne.

NIEPOKOI TO natomiast wielu przedstawicieli świata męskiego. Marząc o zahamowaniu nieuchronnego rozwoju wydarzeń, wyśmiewają „uszminkowanych dyrektorów w mini-spódniczkach" i to gdzie, ale w Azji, „tym starym bastionie męskiej supremacji" — jak pisał „Newsweek". Uważają też niektórzy, że kobiety osiągnęły dosyć, skoro istnieją na świecie aż dwie szefowe rządów — premierzy Indira Gandhi i Sirimavo Bandaranaike, kilkanaście pań-ministrów, w tym także czarnoskóre.

O tym, że są to wciąż jeszcze „wyjątki potwierdzające regułę", najwymowniej świadczy powszechne poparcie dla idei Międzynarodowego Roku Kobiet. W tym czasie uwaga opinii publicznej i rządów zwrócona ma być w większym niż kiedykolwiek stopniu na fakty:

- **ŻEŃSKA POŁOWA ludzkości, wytwarzająca trzecią część wszystkich dóbr materialnych przy jednoczesnym pełnieniu funkcji i obowiązków macierzyńskich, podlega jeszcze dyskryminacji w różnych postaciach;**
- **KOBIETY bardziej niż mężczyźni narażone bywają na negatywne społeczne skutki rewolucji naukowo-technicznej i pierwsze padają ofiarą bezrobocia, co w dzisiejszej kryzysowej sytuacji w świecie kapitalistycznym daje się odczuć tym dotkliwiej;**
- **WSZĘDZIE, nawet w krajach socjalistycznych, gdzie dano kobietom możność łączenia pracy pożytecznej społecznie i korzystnej materialnie z naturalnymi funkcjami kobiety, nie stwo-**

właśnie i świadomość tego paradoksu miała jakieś znaczenie przy podejmowaniu decyzji o proklamowaniu Międzynarodowego Roku Kobiet? Jego zadaniem będzie bowiem wprowadzenie ładu do rozległej i złożonej tematyki „kobiecej" i znalezienie najkrótszej drogi do usunięcia wszelkich istniejących jeszcze przejawów upośledzenia tej płci.

Najbardziej razi ono w krajach kapitalistycznych, szczycących się najwyższym poziomem cywilizacji i największą zamożnością. Np. w W. Brytanii (poza górnictwem węgla, handlem i koleja-

mi) średnia płaca kobiet stanowi tylko 51,1 proc. płacy mężczyzn (za taką samą pracę), w RFN — 69,8 proc. Lepiej przedstawia się pod tym względem sytuacja w krajach skandynawskich (około 76 proc.) i we Francji (86,9 proc.) Poza tym kobiety zatrudnia się „tradycyjnie" przy zajęciach, wymagających najniższych kwalifikacji.

„Kobietę — pisze „The Economist" — pierwszą wyrzuca się za burtę gospodarczego okrętu, gdy grożą rafy kryzysu".

Wyjątek stanowiły RFN i Dania, gdzie stosunkowo najwięcej pracowników zwalniano w przemyśle ciężkim. „Równe płace są mitem w krajach EWG" — stwierdził zachodnioniemiecki socjolog (odnośnie „szóstki" we Wspólnym Rynku). Wszędzie kobiety otrzymują niższe płace, wykonują zadania cięższe i mniej odpowiedzialne, pracują w gorszych warunkach aniżeli mężczyźni. Oczywiście istnieją duże różnice między poszczególnymi krajami, np. w Holandii kobiety pracujące znajdują się w o wiele lepszym położeniu, ale „za to" zatrudnione są tam w niewielkim procencie. Najbardziej „równoprawnie" przedstawia się sytuacja kobiet francuskich, zwraca natomiast uwagę niski poziom ochrony pracy robotnic, oraz — z innej już dziedziny — malejący udział kobiet w życiu społeczno-politycznym.

Nikt się nie spodziewa, że w Międzynarodowym Roku Kobiet uda się załatwić wszystkie problemy pełnej ich emancypacji. Można jednak liczyć na to, że inicjowane w jego ramach imprezy i przedsięwzięcia — sondaże, prace badawcze, inspekcje, spotkania — mogą się przyczynić do znalezienia sposobów ułatwienia życia kobiecie wyzwalającej się i wyzwolonej, by piękne słowo „wolność" nie brzmiało w jej ustach gorzko i ironicznie, by nie musiała tak ciężko walczyć o realizację swoich dążeń i żądań — by mogła obniżyć cenę swojej samodzielności i awansu, skuteczniej działać na dwóch społecznie ważnych stanowiskach — w domu i w pracy, co w powszechnym dorobku znakomicie się przecież „skalkuluje".

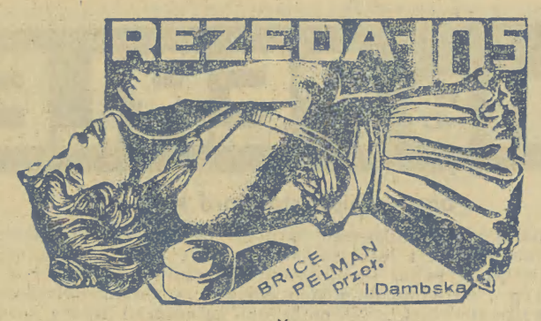

Kiedy wyszedł na ulicę, stwierdził, że zaczął padać deszcz. Drżąc jeszcze z bezsilnej wściekłości, podniósł twarz w górę, otworzył usta i w tej pozie pozostał dłuższą chwilę. Deszcz działał jak kompres — zwilżał mu gardło i zbolałą twarz, odprężał nerwy. Powoli szum w głowie ustawał, wściekłość ustępowała miejsca rozsądkowi. Wreszcie zaczął iść po trotuarze — najpierw powoli, potem coraz prędzej. Machinalnie kierował swoje kroki ku Soho, ku Mirze, ku wszystkiemu, co stanowiło jego życie. Usiłował pojąć, co się właściwie stało — nie rozumiał czym można wytłumaczyć obecność Cadwallera w domu Janet Lundstrom. To nie miało najmniejszego sensu! A jednak istniał jakiś związek między Daisy Trudgeon i Janet Dundstrom — jedna była ofiarą „Rezedy 105", o druga miała się dopiero nią stać. Jaką rolę odgrywał Cadwaller w tej kombinacji? Jedna rzecz była pewna — że mu ciężko za to zapłacą! Jeżeli chodzi o Janet, to na razie jeden Bóg wie jak się do tego zabrać, ale w każdym razie zapłaci mu za to, pokaże jej, co to znaczy drwić sobie z ludzi! Zdzira!

Ale dopiero później, znacznie później, około godziny 23-ej Fenway poczuł, iż zbliża się początek zemsty. Wszedł do ulicznej kabiny telefonicznej i nakręcił numer Janet

— 83 —

Lundstrom. Musiała być tuż obok aparatu, gdyż natychmiast usłyszał jej głos:

— Hallo?

— Tu Walt Fenway — powiedział — Jest pewna rzecz, której nie zdążyłem pani powiedzieć. Mianowicie nazwiska faceta, którego sfotografowałem z Daisy Trudgeon. Czy chciałaby pani je usłyszeć?

Nie odpowiedziała, ale także widocznie nie miała zamiaru odwiesić słuchawki. To znaczyło, że udało mu się ją zaciekawić.

— No więc, ślicznotko, robię pani z tego nazwiska prezent. To Cadwaller... Hę? Zatkało panią? Pani ukochany przyjaciel, Cadwaller... Jeżeli pani mi nie wierzy, jestem gotów przy najbliższej sposobności udowodnić to pani, a na razie — żegnam!

Odwiesił słuchawkę, zadowolony z siebie. Był teraz prawie pewien, iż Janet spędzi bezsenną noc...

ROZDZIAŁ IX

Wtorek, 29 lipca, godzina 20.

Po męczącym dniu Max Gebhardt z rozkoszą wyciągnął się w wannie, chociaż jego umysł przez to nie był spokojniejszy. Już dziesięć dni minęło, odkąd krem „Rezeda 105" spowodował pierwszą ofiarę, a do tej pory nie istniał nawet cień jakiegokolwiek śladu. Prasa, zwłaszcza opozycyjna, ciskała gromy na niekompetencję Scotland Yardu w ogóle, a superintendenta Gebhardta w szczególności. Jak długo jeszcze niebezpieczny maniak będzie szalał na wolności? Ile jeszcze zginie kobiet — ofiar jego zbrodniczego szaleństwa?

Nie pierwszy to raz Gebhardt był celem ataków prasowych, ale nigdy jeszcze nie czuł się tak bezbronny. Prokoff i Murphy po bardzo starannym przebadaniu przeszłości trzech ofiar, nie doszukali się żadnego punktu stycznego między nimi. Jeżeli zaś chodzi o Janet Lundstrom, to raporty jakie czytał Gebhardt na jej temat, dowodziły tyl-

— 84 —

ko jednego: ta młoda i piękna dziewczyna jak najbardziej ciągnęła zyski ze swego zawodu „call-girl", ale o tym Gebhardt wiedział już od początku. Natomiast nic w jej działalności nie mogło jej łączyć z tamtymi kobietami — z wyjątkiem może tylko jednej Daisy Trudgeon, która podobnie jak ona otrzymywała pieniądze od mężczyzn. W każdym razie tutaj kończyły się wszelkie podobieństwa, ponieważ ani rozsądna narzeczona Jerry Flickera, ani Carola Erlinger, małżonka znanego przemysłowca, nie mogły być podejrzewane o wyciąganie od mężczyzn pieniędzy za swoje wdzięki.

Koniec końców Gebhardt wyszedł z wanny bardziej jeszcze zdeprymowany, niż do niej wszedł, wytarł się starannie, włożył podomkę, wsunął stopy w ranne pantofle i usiadł wygodnie w fotelu przed telewizorem. Był to wieczór, w którym nadawano najmniej ciekawą audycję literacką tygodnia, ale nie chciał jej opuścić. Pletcher, reżyser i krytyk, miał przeprowadzać wywiad z powieściopisarką, Doris Malley.

PLETCHER: — Droga pani Doris Malloy: „Zupa z zielonego groszku" jest pani czwartą powieścią, jeżeli się nie mylę?

D. MALLOY: — Istotnie.

PLETCHER: — A przecież jest pani jeszcze bardzo młoda. Czy wolno spytać, ile pani ma lat?

D. MALLOY: — Skończyłam właśnie 25.

PLETCHER: — Wartości dzieła nie mierzy się ilością lat. W poprzednich pani powieściach wszyscy bohaterowie ginęli gwałtowną śmiercią. A w tej ostatniej Gerard Campbell, główny bohater, ginie śmiercią samobójczą. Dlaczego?

D. MALLOY: — No, cóż! Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć, jeżeli nie naszkicuję portretu Gerarda Campbella. To chłopiec, który...

PLETCHER: — Czy śmierć specjalnie panią interesuje?

D. MALLOY: — Chyba tak! W każdym razie tak, jak i każdego innego człowieka, przypuszczam...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Arabski bankier

Liban, Egipt i Kuwejt podejmują starania, aby ich stolice stały się centrum finansowym arabskiego świata. Premier Egiptu, Abdul Aziz Hegazi, zapowiedział ostatnio zorganizowanie w Kairze giełdy zagranicznych papierów wartościowych i aktywizację giełd już istniejących. Dotychczasowa polityka „otwartych drzwi" i cały system gwarancji przyciągnęły już zresztą do Egiptu zagraniczne instytucje finansowe.

Natomiast rząd Libanu wystąpił ostatnio z projektem utworzenia w Bejrucie „wolnej strefy bankowej". Liban zorganizował także kilka banków udzielających średnio- i długoterminowych kredytów, o które obecnie coraz trudniej w światowych centrach finansowych. Kraj ten ma przy tym wieloletnie tradycje bankierskie, które zapewniają operacjom finansowym tajność i rzetelność.

Za trzecim kandydatem do roli „arabskiego bankiera", Kuwejtem, przemawiają przede wszystkim jego ogromne środki finansowe, dotychczas lokowane w zagranicznych bankach.

BEZ KOMENTARZA

W BOGATYCH krajach Zachodu neony reklamowe są efektowne i solidne, rzadko się psują, ale kiedy już gasną, to na zawsze. Przyczyną jest nieodmiennie bankructwo firm.

W USA w samym tylko pierwszym półroczu ub. r. zarejestrowano 189.513 plajt. W Austrii liczba przedsiębiorstw likwidowanych z powodu niewypłacalności wzrosła o 40 proc. Najbardziej dotknięte branże to przemysł włókienniczy i budowlany oraz komfortowe hotele turystyczne.

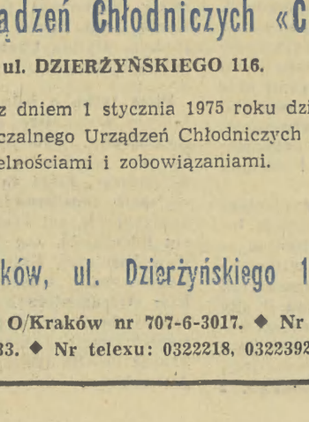

Fot. CAF

W Japonii choroba kryzysowa pociąga za sobą iście masowe wymieranie słabszych finansowo firm, w tempie średnio 2.000 plajt miesięcznie.

We Francji w pierwszym kwartale ub. r. zbankrutowało 8.000 przedsiębiorstw. Jesienią proces ten uległ gwałtownemu przyspieszeniu, czego dowodem są statystyki z samego Paryża: 500 plajt w październiku, w porównaniu do 80 na początku roku.

W RFN w okresie do czerwca przeciętna dzienna wynosiła 20 bankructw, a wśród 4.858 zlikwidowanych do września ub. r. zakładów dominujący udział miały branże: budowlana, włókiennicza, motoryzacyjna, budowy maszyn, drewna i meblowa. We wrześniu sytuacja się pogorszyła, np. w detalicznym handlu spożywczym do końca roku splajtowało łącznie około 12.000 sklepów prywatnych. W sumie w sieci tej wykruszyła się w minionym 10-leciu trzecia część sklepów, nie wytrzymując coraz bezwzględniejszej walki konkurencyjnej i wzrastających obciążeń podatkowych.

GUSTAW A. STEINERT LEIPZIGER VOLKSZEITUNG

TARGI i KULTURA

LEDWIE PRZEMINĘŁY echa Międzynarodowego Tygodnia Filmów Dokumentalnych i Krótkometrażowych z udziałem 63 krajów i gdy zamknięto wystawę okręgową Sztuk Pięknych, która trwała trzy miesiące — a już nadeszły święta i nowy rok. Zaś w życiu kulturalnym Lipska ten zimowy okres przynosi szereg dalszych wydarzeń i planów.

Szczególnie bogato — w przededniu 26 rocznicy powstania młodzieżowej organizacji pionierskiej — zaprezentowały się tzw. koncerty przy świecach, podczas których młodzi pionierzy Lipska mogli wykazać swoją sprawność w zakresie pozaszkolnej nauki muzyki. Zawsze na przełomie roku odbywa się tu bowiem rodzaj sprawdzianu egzaminacyjnego instrumentalistów szkolnych. Należy to do tradycji kulturalnych miasta, które specjalnymi względami darzy muzykę i muzykowanie swych najmłodszych obywateli.

Ale nie tylko sprawy muzyki wśród młodzieży są przedmiotem polityki upowszechniania kultury. Również „Teatr Młodego Świata" przygotował dwie nowe premiery sztuk dla dzieci („Robby Kruse" i „Sześciu okrążyło świat").

Jeśli idzie o publiczność dorosłą, lipskie teatry wprowadziły na swe sceny nową wersję opery Bizeta „Carmen", a Komedia Muzyczna wystąpiła w Sylwestra z premierą „Księżniczki Czardasza". Olbrzymim powodzeniem cieszą się występy chóru chłopięcego w Oratorium J. S. Bacha — które są częścią przygotowań do III Festiwalu Bachowskiego, przewidzianego na wrzesień 1975 r.

W pierwszych tygodniach nowego roku niewątpliwym wydarzeniem stanie się „Parsival" Wagnera w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru lipskiego Radia. Także Ośrodek Telewizyjny w Lipsku przygotował dla Interwizji wielki program muzyczny, złożony z piosenek różnych krajów z udziałem wielu zagranicznych solistów (m. in. Karela Gotta).

Pod koniec stycznia znów lekka muza gościć będzie w Lipsku podczas organizowanego tu IV Przeglądu Muzyki Rozrywkowej, na który zaproszono najlepszych kompozytorów, wokalistów i zespoły instrumentalne z NRD. Przewiduje się, że przed lipską publicznością wystąpi ponad tysiąc artystów, przedstawicieli muzyki rozrywkowej z różnych rejonów kraju. Będzie to jeden z najbardziej masowych przeglądów osiągnięć na tym polu. I zapewne smakowita uczta dla miłośników muzyki lekkiej.

Punktem kulminacyjnym tegorocznego życia kulturalnego Lipska będzie „Cocktail przyjaźni" — szereg połączonych imprez artystycznych w związku z przypadającymi obchodami trzydziestolecia wyzwolenia spod hitlerowskiego faszyzmu. W tym festiwalu artystycznym wezmą udział teatry i zespoły muzyczne, amatorzy i zawodowcy. Należy przypuszczać, że miasto targów zaprezentuje się też nie gorzej — jako miasto kultury.

CEBEA

OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY PRZEMYSŁU BUDOWY URZĄDZEŃ CHEMICZNYCH „CEBEA" w KRAKOWIE
informuje

że zgodnie z Zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego Nr 55/Org/74, z dnia 31 grudnia 1974 roku

nastąpiło połączenie OBR «Cebea»

z Przedsiębiorstwem Doświadczalnym Przemysłowych Urządzeń Chłodniczych «COCH»

KRAKÓW, ul. DZIERŻYŃSKIEGO 116.

OBR „CEBEA" przejął z dniem 1 stycznia 1975 roku działalność Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Urządzeń Chłodniczych „COCH" wraz z wszelkimi wierzytelnościami i zobowiązaniami.

Aktualny adres:

OBR «Cebea» — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 114/116

Konto bankowe: NBP III O/Kraków nr 707-6-3017. ◆ Nr centrali telefonicznej: 721-33, 709-33. ◆ Nr telexu: 0322218, 0322392.

Zasadnicza Szkoła Górnicza

kopalnia «SIERSZA» w Trzebini - Sierszy

pow. Chrzanów, woj. krakowskie

do klasy pierwszej i drugiej, w roku szkolnym 1975/76

WPISY

ogłasza od 1 lutego 1975 roku

absolwentów klas ósmych

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:

- **stypendium od 500 do 1.400 zł**
- **kompletne umundurowanie**
- **premie do 25 proc.**
- **ekwiwalent za 2 tony węgla**
- **bezpłatne posiłki regeneracyjne**
- **uzyskanie prawa jazdy samochodowo-motocyklowego.**

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły, codziennie, tam też należy złożyć podanie, życiorys, świadectwo szkolne. — Przyjęcia do szkoły odbywają się bez egzaminów wstępnych.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Wojewódzka Kolumna Ochotniczych Hufców Pracy
wspólnie z **Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Przemysłu Mięsnego w Krakowie, ul. Rzeźnicza 28**

organizują

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

DOCHODZĄCY — DLA MŁODOCIANYCH.

Młodzież, w wieku od 16 do 18 lat, chętna do pracy w zawodzie:

- MASARSKIM
- WĘDLINIARSKIM —

proszona jest o zgłaszanie się w **Wojewódzkiej Komendzie Ochotniczych Hufców Pracy — Kraków, al. Słowackiego 44** lub w **Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Krakowie, ul. Rzeźnicza 28.**

Gwarantuje się:

- **ukończenie szkoły podstawowej, naukę w zawodzie, bezpłatne śniadania regeneracyjne oraz inne świadczenia przysługujące pracownikom.**

Zgłaszając się do Hufca zabierz ze sobą:

- **wyciąg aktu urodzenia**
- **świadectwo szkolne lub zaświadczenie o uczęszczaniu do szkoły**
- **2 fotografie.**

Nie zwlekaj! Ilość miejsc ograniczona!

CO, GDZIE KIEDY?

18 i 19

STYCZNIA

SOBOTA
NIEDZIELA

Piotra
Henryka

TEATR

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Uroczysta akademia z okazji 30-lecia wyzwolenia Krakowa — 17.30, STARY (Jagiellońska 1): Wyspiański: Wyzwolenie — 19.15, KAMERALNY: (Boh. Stalingradu 21): Janczarski: Kopeć — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Williams: Słodki ptak młodości — 19.30, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Budrecki-Kanicki: Dziś do ciebie przyjść nie mogę — 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): Fall: Róża Stambułu — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Wolski: Cucurbita story (zamkn.) — 17, EREF 66 (Wolnica 1): Timeo Danaos — 20, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Krowoderskie zuchy — 19.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: J. A. Kisielewski: Karykatury — 19.15, STARY: Wyzwolenie — 19.15, KAMERALNY: Kopeć — 16 i 19.15, BAGATELA: Słodki ptak młodości — 19.30, LUDOWY: Buratino (zamkn.) — 15, Dziś do ciebie przyjść nie mogę — 19.15, OPERA (pl. Ducha 1): Donizetti: Łucja z Lammermooru — 14, GROTESKA: Detektyw lis prowadzi śledztwo — 10 (o 14 i 17 zamkn.), EREF 66: Nie ma ratunku — 20, KOLEJARZA: Krowoderskie zuchy — 15 i 19, TEATR STU (Rotunda): Exodus (zamkn.) 19, Sennik polski — 23.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Grzeszna natura (wł. 15 lat) — 10, 12.30, Szantażyści (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ŻOŁNIERZA: Ktoś czyha na moje życie (czes. 15 lat) — 16. KIJÓW: Potop (pol. b.o.) — cz. I — 16.30, Potop II cz. — 20. KULTURA: Fatalny dzień (wł. 15 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Helga (RFN, 15 lat) — 11, 17.30, 19.30, Pipi w kraju Taka-Tuka (szw. b.o.) — 13, 15.30. MIKRO: Samuraj i kowboje (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. MŁ. GWARDIA: Cenny łup (fr. 15 lat) — 14.30, 17, 19.30. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka 10, 11, 15, 16, 17, Flip i Flap (USA b.o.) — 12, Piękny listopad (wł. 18 lat) — 18, 20, 22. PODWAWELSKIE: Nowa misja korsarza (fr. b.o.) — 16, Arabeska (ang. 15 lat) — 18. ROTUNDA: Małżonkowie roku II (fr. b.o.) — 16. SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: Śmiercionośny ładunek (USA, 15 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15, UGOREK: Królowe Dzikiego Zachodu (fr. 15 lat) — 17, 19. TĘCZA: Przygody Robinsona Kruzoe (radz. b.o.) — 17, 19. WANDA: Szczęśliwy człowiek (ang. 15 lat) — 9.30, 12.45, 16, 19.15. WARSZAWA: Dramat namiętności (kanad.-fr. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. WIEDZA: Wioska mała jak Płowce. Krążenie wieńcowe. Bassari — 18. WISŁA: Gniazdo (pol. b.o.) — 11, 16, 18, Anatomia miłości (pol. b.o.) — 13, 20. WOLNOŚĆ: Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15, Strach na wróble (USA, 15 lat) — 22.15. ZUCH: Kraina wiecznej młodości (rum. b.o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: nieczynne.

KINA W NOWEJ HUCIE:

ŚWIT D. SALA: Potop II cz. (pol. b.o.) — 16, 19. ŚWIT M. SALA: Hrabina z Hongkongu (ang. b.o.) — 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID D. SALA: Konformista (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIATOWID M. SALA: Świadek koronny (wł. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. SFINKS: Nieszczęścia Alfreda (fr. b.o.) — 16, 18, 20.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA: Bajki — 12.30, Taśmy prawdy (USA, 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. KIJÓW: Potop (pol. b.o.) I cz. — 16.30, Potop II cz. — 20. KULTURA: Przystań (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. MASKOTKA: Bajki 10.15, 11.15, Pipi w kraju Taka-Tuka (szw. b.o.) — 12, Helga (RFN, 15 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MIKRO: Samuraj i kowboje (fr. 15 lat) — 11, 15.45, 18, 20.15. MŁ. GWARDIA: Cenny łup (fr. 15 lat) — 12, 14.30, 17, 19.30. PODWAWELSKIE: Bajki 11, 12, Nowa misja korsarza (fr. b.o.) — 16, Arabeska (ang. 15 lat) — 18. ROTUNDA, SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: Och, jaki pan szalony (ang. 15 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Bajki 11, 12, 13, Królowe Dzikiego Zachodu (fr. 15 lat) — 17, 19. TĘCZA: Przygody Robinsona Kruzoe (radz. b.o.) — 15, 17, 19. WARSZAWA: Dramat namiętności (kanad.-fr. 18 lat) — 12.15, 15.30, 18, 20.15. WIEDZA: nieczynne. WISŁA: Bajki 11, 12, Gniazdo (pol. b.o.) — 13, 16, 18, Anatomia miłości (pol. b.o.) — 20. WOLNOŚĆ: Strach na wróble (USA, 15 lat) — 11, Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: Bajki — 14, Kraina wiecznej młodości (rum. b.o.) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: nieczynne.

KINA W NOWEJ HUCIE:

ŚWIT D. SALA: Potop II cz. (pol. b.o.) — 12.30, 16, 19. ŚWIATOWID D. SALA: Przygody Tomka Sawyera (rum. b.o.) — 11.15, Konformista (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. SFINKS: Bajki 10, 11, 12, 13, Nieszczęścia Alfreda (fr. b.o.) — 16, 18, 20.

PROKOCIM — **ZZK:** Bajki — 16, Królowe Dzikiego Zachodu (fr. 15 lat) — 18.

SKAWINA — **Hutnik:** Słodki dom.

Pozostałe kina — jak w sobotę.

ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku

Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (Marka 34): godz. 10—21

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9—14.15), SKARBIEC (10—15.30), SUKIENNICE (10—16), SZOŁAYSKICH: pl. Szczep. 9 (10—16), CZARTORYSKICH: Pijarska 8 (10—16), DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10—16), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10—16), HISTORYCZNE: Jana 12, Rynek Gł. 35, Szpitalna 21, Franciszkańska 4, Szopki krakowskie (10—18). STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14), ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10—14), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (niecz.), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—17), KTF: Boh. Stalingradu 13 (9—21), ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (10—15), MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 28 (11—14).

NIEDZIELA

CZARTORYSKICH: (9—15), DOM MATEJKI: (9—15), HISTORYCZNE: Jana 12, Rynek Gł. 35, Szpitalna 21 (9—16), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (9—16), ARCHEOLOGICZNE (11—14), MUZEUM LENINA: Topolowa 5: (10—15). Pozostałe — jak w sobotę.

DYŻURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Prądnicka 35, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 35, UROLOGICZNY: Grzegórzecka 18, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

INFORMACJA SŁ. ZDROWIA: 553-08, TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (godz. 16—22), INFORMACJA O USŁUGACH: 365-88, 228-56, TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: Boh. Stalingradu 13, tel. 578-08 (9—18), MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY, CHIRURGIA DZIEC., NEUROLOGICZNY: os. Na Skarpie, UROLOGICZNY: Grzegórzecka 18, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wyp. tel. 09 zachorowania i przewozy 380-55
al. Pokoju 209-01, 205-77
Nowa Huta 422-22, 417-70
Podgórze 625-50, 657-57

APTEKI

SOBOTA

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta: Centrum A bl. 3 (tlen).

NIEDZIELA

Jak w sobotę.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM II

8.11 Spraw. z uroczystej Sesji Krak. Komitetu FJN i Rady Narodowej m. Krakowa — z okazji 30 rocznicy wyzwolenia Krakowa i ziemi krakowskiej (Kr.). 8.30 Wiad. 8.35 Piękno i my — magazyn. 9.00 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni. 9.30 Sonaty na dwoje skrzypiec grają: E. Gilels i L. Kogan. 10.00 Teatr PR „C — jak Cisna" — opowieść na pięć głosów — słuch. dok. 10.40 Canzony G. Gabrielego. 11.00 Dla kl. VII (historia) „Sensacje sprzed stulecia" — słuch. 11.30 Wiad. 11.35 Aud. dla młodych małżeństw. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Dla kl. III i IV jęz. pol. „Bal karnawałowy". 13.20 Etiudy fort. Fr. Liszta gra D. Wilde. 13.30 Wiad. 13.35 „Historia trzech godzin" — fragm. książki K. Wyki. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Z cyklu: „Dojrzałe lata" —rep. 14.35 Rep. z obchodów 25-lecia PWSM — we Wrocławiu. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Polskie utwory chóralne. 15.50 Wiersze L. Lewina. 16.00 „Czata" — magazyn wojsk. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Piosenki o Krakowie (Kr.). 17.25 „Złoto marszałka Koniewa" — słuch. 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiolatarnia czyli przewodnik pop.-nauk. 19.00 Chansons kompozytorów dworu burgundzkiego. 19.15 16 lekcja jęz. franc. 19.30 Matysiakowie. 20.00 „Nowa muzyka naszych przyjaciół". 20.30 Notatnik kult. 20.40 Na organach Katedry w Oliwie gra Sergio de Pieri. 21.00 Przegląd filmowy — Kamera. 21.15 F. Nowowiejski — poemat symf. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Utwory K. F. Emanuela Bacha. 22.30 Radiokabaret. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 R. Schumann — I Sonata a-moll op. 105 na skrzypiec i fort.

PROGRAM III

12.25 Za kierownicą. 15.30 — 60 minut na godzinę. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Uczucie: Nadzieja — rep. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 19.15 Książka tyg. 19.35 Adagio G-moll — słuch. 21.50 Opera tyg. 22.15 „Ziemia obiecana" odc. 9. 23.00 Wiersze o Warszawie.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.30 Przekrój muzyczny tyg. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 75. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Wiad. 10.05 „Gęsiarka u studni" — słuch. 10.25 „Lista przebojów". 11.00 „Niedzielna Musicorama". 12.05 Wiad. 12.10 Publicyst. międzynarod. 12.15 Klasycy wied. operetki. 12.45 Pol. kapele regionalne. 13.00 Magazyn literacki „To i owo". 14.00 Śpiewa — Irena Santor. 14.10 Tyg. przegląd prasy. 14.20 Śpiewa — Irena Santor. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 „System" — słuch. 16.45 Śpiewające gwiazdy ekranu. 17.15 Spotkanie Studia Młodych. 18.00 Kom. Tot. Sport. i reg. gier liczb. 18.08 Radiowa Rewia Rozrywkowa. 18.53 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dysk. na tematy międzynarod. 20.15 „Eurojazz 74". 20.40 Spotkanie z pisarzem Igorem Newerlym. 21.00 A. Rosiewicz zaprasza. 21.30 Zespół Dziewiątka — Radio-Forum 54. 22.00 Wieczór z balladą. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wiad. 23.05 Ogólnop. wiad. sport. 23.20 Tańczymy. 0.02 Wiad. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Koncert życzeń od Polonii zagr. dla rodzin w kraju. 0.32 —5.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

8.35 Radioproblemy. 8.45 Poranek Literacko-Muz. (Kr.). 10.30 Koncert życzeń (Kr.). 11.00 Tr. z Rzeszowa. 12.05 Na południe od Czantorii. 12.30 Wiad. 12.35 Zagadka literacka. 13.00 Symf. muz. słowiańska. 14.00 Program z dywanikiem. 15.05 Arie operowe. 15.30 „Przypowieść o głuchym mieście i wędrownym grajku" — słuch. 16.15 Z księgarskich witryn. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wyniki Lajkonika (Kr.). 17.01 „Wybór tradycji" (Kr.). 17.11 Muz. Kogel-Mogel. 17.30 Zespół Dziewiątka. 18.00 Muz. lud. 18.30 Wiad. 18.35 Fel. aktualny. 18.45 Kabarecik rekl. 19.00 „A potem niech biją dzwony" słuch. 20.00 Utwory Haydna i Mendelssohna. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Debussy — Sonata g-moll na skrzypce i fort. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 J. Bull — Bufoni i polowanie królewskie. 22.00 Powt. wyników Lajkonika (Kr.). 22.01 Krak. aktualn. sport. 22.15 Tr. z Rzeszowa. 22.30 „Osiągnięcia światowej fonografii". 23.30 Wiad. 23.35 W. A. Mozart —Serenada Es-dur na 2 oboje, 2 klarnety, 2 fagoty i 2 rogi. 24.00 Hymn.

PROGRAM III

12.05 „O człowieku który nie chciał odkryć Ameryki" V cz. słuch. dok. 14.05 Per. 14.30 Szlagiery E. Schlechtera, 14.45 Za kierownicą, 15.50 Zapraszamy do studia: K. Gaertner, 16.15 Z czwartku na niedzielę na Zapiecku, 17.40 Lektury, 18.30 „Konfrontacja" słuch., 18.50 Piosenki A. Osieckiej. 19.35 Muz. poczta UKF, 20.00 O magii i czarach, 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch, 21.00 Mój romans z Warszawą, 21.50 Opera tyg., 22.15 A. Czechow: Syrena, 23.00 Wiersze o Warszawie, 23.50 Śpiewa K. Gott.

TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

9.30 Homo Varsoviensis film dok. TVP. 10.15—11.05 Przerwa. 11.05 Dla szkół Zoologia dla klas VII. 11.35—13.45 Przerwa. 13.45 Techn. Roln.: Fizyka. 14.20 Techn. Roln.: Mechanizacja rolnictwa. 14.50 Program dnia. 14.55 Program I proponuje. 15.10 Redakcja szkolna zapowiada. 15.20 Kronika (Kr.). 15.40 Informator wydawniczy. 16.00 Dziennik (kol.). 16.10 Dla dzieci Sobótka. 16.30 Zodiak. 17.10 Harcerskie popołudnie. 18.00 Kronika wyd. specjalne (Kr.). 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.00 Goya — film prod. NRD. 21.10 „Profesora Weltszmerca recepta na życie" (kol.). 22.20 Dziennik (kol.) 22.40 Wiad. sport. 23.05 Canzonissima. 23.50 Program na niedzielę.

PROGRAM II

17.25 Spotkanie ze szt. 18.10 Sprawozd. magazyn sportowy. 18.40 Z kamerą przez świat (kol.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Zobaczmy to jeszcze raz. 21.30 24 godziny (kol.). 21.40 Listów Chopina do Delfiny Potockiej epilog? 22.10 Znowu gramy (kol.). 22.45 Wędrówki muzyczne Gotha (kol.). 23.45 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 Bieg po zdrowie. 8.55 Program dnia. 9.00 Teleranek. 10.30 Antena. 10.50 Polski Film Dok. Kalendarz Warszawski. 12.25 Dziennik (kol.). 12.45 Spotkanie w Łowiczu. 13.00 Radar. 13.10 Piórkiem i węglem (Kr.). 13.35 Nie tylko dla pań. 14.05 IV TV Festiwal Widowisk Lalkowych dla dzieci. 15.15 Losowanie Toto Lotka. 15.30 Lektury Pegaza. 15.45 Panorama XXX-lecia. 16.50 Refleksje obywatelskie. 17.05 Za wolność waszą i naszą (kol.). 18.00 Sprawozd. magazyn sport. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 „Droga" film TVP. 21.15 Uśmiech Warszawy pr. muz. estrad. 22.15 Inf. magazyn sportowy. 23.00 Program na poniedziałek.

PROGRAM II

14.15 Szkice wielkom. rep. 14.45 Teleteka Melomana. 15.10 Bitwy, kampanie, dowódcy. 15.40 Dla mł. widzów: Ekran przyjaźni. 16.40 Estrada poetycka. 17.15 Świat, obyczaje, polityka. 17.45 Jutro premiera — komedia obyczajowa. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Gra orkiestra estradowa Azerbejdżańskiego Radia i TV. 21.10 Fala — film baletowy (kol.). 21.35 Pamiętnik wychow. — film wł. 22.40 Program na poniedziałek.

Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

„Gazeta Krakowska" — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wielopole 1. Telefon centrala 235-60 Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch" Wielopole 1.

NASZE MIASTO

PRÓBNY ALARM

W oparciu o ustawę Sejmu PRL z dnia 21. XI. 1967 r. na terenie Krakowa przeprowadzona zostanie w dniu 18 stycznia br. próba techniczna systemów alarmowych.

Celem wspomnianej próby jest sprawdzenie działania urządzeń technicznych systemów alarmowych w warunkach zimowych oraz przypomnienie społeczeństwu obowiązujących w całym kraju sygnałów.

Podczas próby podane zostaną następujące rodzaje sygnałów:

ALARM POWIETRZNY — trwający 3 minuty modulowany dźwięk syren alarmowych oraz trzykrotnie przy pomocy PR i TV (słownie) UWAGA! UWAGA! OGŁASZAM ALARM POWIETRZNY DLA...

UPRZEDZENIE O ZAGROŻENIU SKAŻENIAMI — trzykrotnie przy pomocy PR i TV (słownie) UWAGA! UWAGA! Osoby znajdujące się na terenie... około godziny... minut... może nastąpić skażenie terenu... z kierunku...

ALARM O SKAŻENIU — trwający 3 minuty, co 10 sekund modulowany (przerwy 15 sekund) dźwięk syren alarmowych oraz trzykrotnie przy pomocy PR i TV (słownie) UWAGA! UWAGA! OGŁASZAM ALARM O SKAŻENIACH... DLA...

ODWOŁANIE ALARMU — trwający 3 minuty dźwięk ciągły syren alarmowych oraz trzykrotnie przy pomocy PR i TV (słownie) UWAGA! UWAGA! ODWOŁUJĘ ALARM... DLA...

SPROSTOWANIE

Do wczorajszej notatki „Awaria usunięta" z winy autora wkradł się błąd — chodziło w niej nie o dom przy ul. Wiejskiej, lecz przy ul. Wielickiej 10.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

We wtorek rozpoczynają się w Krakowie zimowe ferie szkolne. Mimo że prawdziwej zimy wciąż brak, w pełni przygotowano zimowy wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Żaden przedszkolak ani maturzysta nie będzie mógł narzekać na nudę.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje wczasy dla 3520 najmłodszych. W obozach ZMS uczestniczyć będzie 1500 młodzieży ze szkół przyzakładowych. Kombinat HiL wysyła w góry 817 dzieci swych pracowników. W obozach językowych weźmie udział 355 uczestników. W Gruszowcu zorganizowano kolonię dla dzieci wymagających specjalnej troski. Ciekawostką tegorocznych ferii jest utworzenie przez ZHP zimowego o-

NA FERIE SZKOLNE

Bez zadań domowych za to z bogatym programem wypoczynku

bozu... żeglarskiego w okolicach Jeziora Rożnowskiego, na którym kształcić się będzie kadra instruktorska.

A w samym Krakowie Pałac Młodzieży zaplanował blisko 200 imprez dla dzieci pozostających w mieście. Na terenie miasta czynne będą przedszkola i rejonowe świetlice z dożywianiem. Kolonie obejmą 17 785 dzieci, a nieobozowe akcje — ponad 100 tys. Ponadto na terenie województwa gościć będziemy 28 tys. młodzieży, zwłaszcza z woj. katowickiego.

Tak więc za dwa dni wyruszą pierwsze pociągi z dziećmi. Czekają ich dwa tygodnie wypoczynku pod troskliwym okiem pedagogów. A że lekcje jeszcze trwają, warto przypomnieć zarządzenie Kuratorium OS: na okres ferii uczniom żadnych zadań ani prac domowych zadawać nie wolno. (bod)

Z prac RN m. Krakowa

JAK SĄ REALIZOWANE POSTULATY MIESZKAŃCÓW?

Modernizacja boisk przyszkolnych i osiedlowych, organizacja czasu wolnego młodzieży i dzieci, upowszechnienie opieki przedszkolnej i... terminowe rozpoczynanie i oddawanie do użytku budynków szkolnych — były głównymi postulatami mieszkańców Krakowa w roku ubiegłym. Stwierdziła to wizytacja przeprowadzona przez radnych z Komisji Oświaty i Wychowania RN m. Krakowa.

Wiele z postulatów realizują pracownicy oświaty i aktyw w czynach społecznych. Na uwagę zasługuje sukcesywna modernizacja boisk sportowych w dzielnicy Krowodrza, gdzie sprawę wziął w swe ręce Komitet Czynów Społecznych. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa inwestycji. Brakuje przedszkoli, żłobków i wiele nowo oddanych do użytku osiedli mieszkaniowych nie ma obiektów towarzyszących. Tak np. nie zaczęto jeszcze budowy szkoły dla osiedla Prokocim, podobne opóźnienia grożą w Mistrzejowicach. Powolny postęp remontów, zwłaszcza w Śródmieściu, pogarsza jeszcze niełatwą sytuację.

Interpelacje radnych, ponawiane wielokrotnie, przynoszą minimalny skutek — gdyż przedsiębiorstwa budowlane chętniej realizują tzw. „mieszkaniówkę" niż trudne i pracochłonne obiekty towarzyszące.

Taki ton miała dyskusja na posiedzeniu Komisji Oświaty i Wychowania. Wyrażono przy tym zdziwienie (analizując tematykę postulatów, wniosków i skarg wpływających do resortu oświaty), że tylko dwukrotnie podejmowano w nich problem źle wykonanych remontów i opóźnień inwestycji, najczęściej natomiast błędów dydaktycznych i wychowawczych — jednostkowych — popełnionych przez nauczycieli. A przecież dobrze nauczać można tylko w oparciu o właściwy warsztat pedagogiczny, którego w naszym grodzie wielu szkołom nie dostaje. (ag)

Propozycje

SOBOTA

POEZJE W. SZYMBORSKIEJ I T. NOWAKA — impreza poetycko-muzyczna w auli szkoły muzycznej (ul. Józefińska 10) — godz. 18.00.

„KRAKÓW WYZWOLONY" — wystawa w Muzeum Historycznym (ul. Franciszkańska 4) — otwarcie godz. 10.00.

M. STEBNICKA I L. DŁUGOSZ — w imprezie „Któż wypowie Twoje piękno" — „Pod Baranami" godz. 19.00.

„PAMIĘTAMY" — wystawa w TPSP Nowa Huta (al. Róż).

WSPOMNIENIA Z LAT WALKI — spotkanie kombatantów z młodzieżą — Klub TPPR (Rynek Główny 20) — godz. 18.00.

DYSKOTEKI — godz. 19.00 — kluby „Pod Jaszczurami" i „Zaścianek".

NIEDZIELA

WSPOMNIENIE O I. FIKU — „Pod Baranami" godz. 19.00.

BAJKI DLA DZIECI — godz. 16.00 — Klub „Starówka" (ul. Szczepańska 5).

SKARB — film polski, „Kultura", godz. 11.00.

SZKOŁA BŁAZNÓW — Teatr „AVO" (Rynek Główny 7) godz. 20.15.

DYSKOTEKA — klub „Pod Jaszczurami" godz. 19.00.

PONIEDZIAŁEK

KOBIETY U BOYA — red. H. Vogler, teksty recytuje M. Malicka — klub „Starówka" (ul. Szczepańska 5) — godz. 19.00.

„JAK GDYBY..." — widowisko baletowe w wykonaniu zespołu Teatru Wielkiego z Warszawy. Klub „Zaścianek" — godz. 16.00 i 18.00.

KONCERT — wyk. J. Zathey — PWSM (ul. Basztowa 8), godz. 19.30.

WRAŻENIA INDYJSKIE — doc. A. Czapik — ul. Reymonta 4 sala 55 — godz. 19.00.

BLASKI I CIENIE ZIELONEJ REWOLUCJI — prof. T. Ruebenbauer — godz. 18.00, PAN.

DIALOG O POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ — „Pod Baranami" godz. 18.30. Tamże o 19.00 — wieczór autorski KRYSTYNY SZLAGI.

komunikaty

Kierownictwo Teatru STU informuje o zmianie godzin rozpoczęcia spektakli w niedzielę w „Rotundzie". O godzinie 17.00 spektakl „Sennika polskiego", a o 21.00 — „Exodus" (spektakl zamknięty). Bilety na „Sennik" na godzinę 23.00 zachowują ważność na godz. 17.00 lub mogą być zwrócone w kasie.

Ognisko TKKF „Krakus" (ul. Kościuszki 68) informuje, że nowy kurs samoobrony dla kobiet rozpocznie się 1. II. br. Informacje i zapisy — poniedziałek, środy i piątki w godz. 17—19. Telefon 544-91.

Wypadki, kraksy

74-letnia Rozalia Noga, zam. przy ul. Szlak 28, doznała ogólnych obrażeń w wyniku potrącenia jej przez ciągnik na skrzyżowaniu ul. Długiej i al. Słowackiego. Na ul. Mogilskiej 10-letni Jerzy Mikolajczyk potrącony został przez „fiata". Chłopiec odniósł poważne obrażenia i przewieziony został do szpitala. Na os. Podwawelskim „zastava" potrąciła 8-letnią Lidię Brylińską, zam. przy ul. Słomianej 15. Dziewczynka doznała uszkodzeń klatki piersiowej.

Na marginesie tego ostatniego potrącenia trzeba zaznaczyć (pisaliśmy już o tym nieraz), że najczęstszą przyczyną takich właśnie wypadków jest zbyt szybka jazda samochodów po wąskich przeważnie ulicach osiedli mieszkaniowych. Apelujemy więc do kierowców: na osiedlach jeździmy ostrożniej.

(jk)

tygodniowy program telewizji

Od 20 I do 26 I 1975 r.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze — Matematyka
13.25 TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja rolnictwa
13.55—15.55 Przerwa
15.55 NURT — Nauki polityczne
16.25 Program dnia
16.30 DTV (kol.)
16.40 Zwierzyniec (kol.)
17.30 Echo stadionu
17.55 Laser (Kr)
18.25 Kronika (Kr)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol.)
20.20 Teatr TV: Zagrożenie (kol.)
21.30 Spotkanie z medycyną
22.00 Bez dysonansu
22.25 DTV (kol.)
22.40 Oferty
22.55 Program na wtorek.

PROGRAM II

17.10 Program dnia
17.15 Program II proponuje
17.25 Jeden dzień na Zuider Zee — reportaż filmowy
17.50 Pięć wieków malarstwa — film prod. NRD (kol.)
18.15 Za kierownicą
18.45 Pewnego razu — program muzyczny (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol)
20.20 Sport u sąsiadów (kol.)
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 Czas i ludzie
22.30 NURT — nauki polityczne
23.00 Program na wtorek.

WTOREK

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Matematyka
7.00 TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja rolnictwa
8.00 Arsene Lupin — film prod. franc. (kol.)
9.00 Teleferie
10.00 Dla szkół: Język polski dla II klas lic.
10.30 — 11.05 Przerwa
11.05 Dla szkół: Język polski dla klas III lic.
11.45 — 12.55 Przerwa
12.55 Program dla szkół średnich: Rodzina współczesna
13.25 — 13.45 Przerwa
13.45 TV Technikum Rolnicze — Botanika
14.30 TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt
15.00 — 16.25 Przerwa
16.25 Program dnia
16.30 DTV (kol.)
16.40 IV Telewizyjny Festiwal Widowisk Lalkowych dla dzieci
17.45 Dla młodzieży: Za rok, za dzień, za chwilę
18.15 Kronika (Kr)
18.35 Eureka (kol.)
19.05 Przypominamy, radzimy
19.10 Pollena
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol.)
20.20 Arsene Lupin — film franc. (kol.)
21.10 Interstudio (kol.)
21.50 Wiadomości sportowe (kol.)
22.00 W dniu imienin Agnieszki
22.30 DTV (kol.)
22.45 Program na środę.

PROGRAM II

17.10 Program dnia
17.15 Język angielski
17.45 Jak patrzeć na dzieło sztuki (kol.)
18.15 Tylko dla zastępowych
18.45 Magazyn studencki
19 20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol.)
20.20 Koncert Galowy III Międzynarodowego Festiwalu Jazzu tradycyjnego „Złota tarka" (kol.)
21.20 24 godziny (kol.)
22.35 Język niemiecki
23.00 Program na środę.

ŚRODA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Botanika
7.00 TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt
7.30 — 9.00 Przerwa
9.00 Teleferie
10.00 Henryk V — film angielski
12.10 — 12.45 Przerwa
12.45 TV Technikum Rolnicze — Fizyka
13.25 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin
13.55 — 14.40 Przerwa
14.40 Politechnika TV — Fizyka
15.15 Politechnika TV — Fizyka
15.55 NURT — nauczanie początkowe matematyki
16.25 program dnia
16.30 DTV (kol.)
16.40 IV Festiwal Widowisk Lalkowych dla dzieci
17.40 Losowanie Małego Lotka
17.50 Teatr w domu — film prod. jugosłowiańskiej
18.20 Kronika (Kr)
18.40 Anatomia sukcesu
19.20 Dobranoc
19.30 DTV (kol.)
20.20 Henryk V — film angielski (kol.)
22.35 DTV (kol.)
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Program na czwartek.

PROGRAM II

17.05 Program dnia
17.10 Język francuski
17.40 Wiedza i film
18.15 Nad Lemanem — reportaż
18.45 Godzina Orfeusza (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol.)
20.20 Informator turystyczny
20.50 Na tropach wielkiej niewiadomej — pr. publ.
21.20 24 godziny (kol.)
21.30 Grupa współczesnej Muzyki z Lizbony
21.50 Nurt — nauczanie początkowe matematyki
22.20 Język angielski
22.50 Program na czwartek.

CZWARTEK

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Fizyka
7.00 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin
7.30 Jak to w rodzinie — film radz.
9.00 Dla szkół: Język polski dla klas I lic.
9.35 — 10.00 Przerwa
10.00 Dla szkół: Język polski
10.30 — 11.05 Przerwa
11.05 Dla szkół: Język polski dla klas III lic.
11.40 — 12.55 Przerwa
12.55 Dla szkół: Język polski dla klas II — IV lic.
13.30 — 16.25 Przerwa
16.25 Program dnia
16.30 DTV (kol.)
16.40 IV Telewizyjny Festiwal Widowisk Lalkowych dla dzieci
17.45 Gościmy w studio
18.15 Kronika (Kr)
18.35 Rynkowe konfrontacje
19.05 Reklama
19.10 Przypominamy — radzimy
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol.)
20.20 Teatr Kobra — Niebezpieczna zabawa
21.30 DTV (kol.)
21.45 Wiadomości sportowe (kol.)
21.55 Czworobok (kol.)
23.25 Program na piątek.

PROGRAM II

17.15 Program dnia
17.20 Język rosyjski
17.50 Dla młodzieży: Nasi starzy
18.30 Słowa za słowa
19.00 Kalejdoskop sportowy
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 DTV (kol.)
20.20 Symposium Musicum — program muzyczny
21.05 24 godziny (kol.)
21.15 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
21.45 Pokój na poddaszu — film prod. ang.
23.45 Język francuski
0.15 Program na piątek.

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie
10.00 Droga — film TVP
11.05 Dla szkół: wychowanie techniczne
11.35 — 12.45 Przerwa
12.45 TV Technikum Rolnicze — Język polski
13.20 TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt
13.50 Politechnika — Matematyka
14.25 Politechnika TV — Matematyka
14.55 NURT — psychologia
15.45 Program dnia
15.50 Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.)
16.30 DTV (kol.)
16.40 IV Telewizyjny Festiwal Widowisk Lalkowych dla dzieci
17.40 Prawda w ocz

Rysunki:
„PARIS MATCH"
„STERN"
„DIKOBRAZ"
„SOWIETSKIJ SOJUZ"

CZEGOŚ ZA WIELE

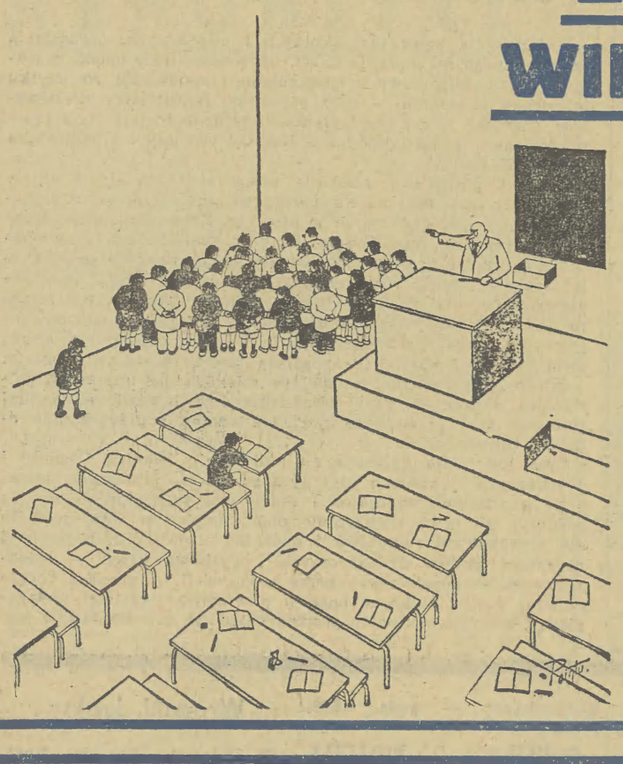

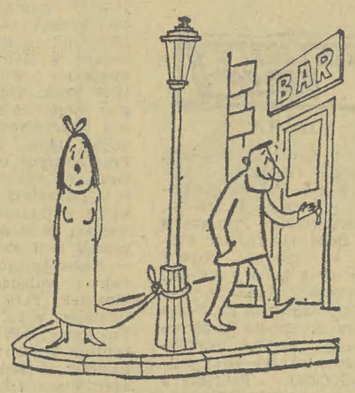

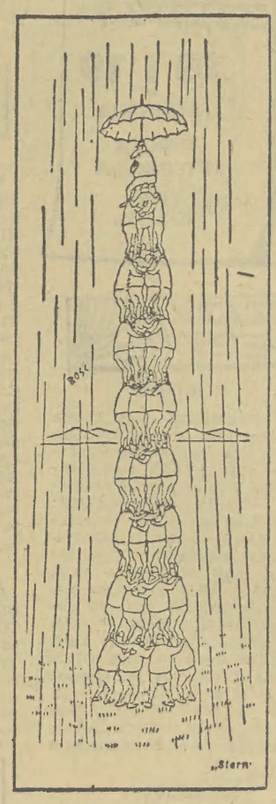

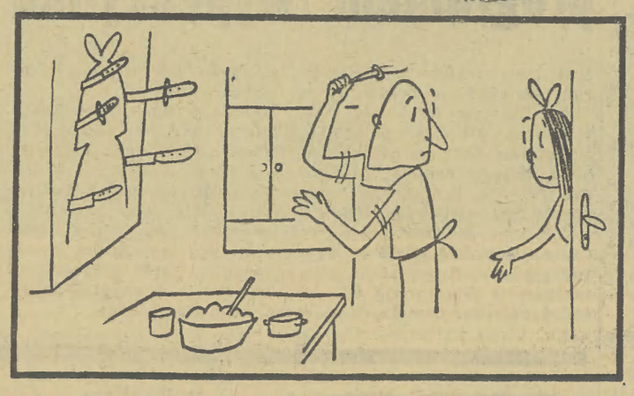

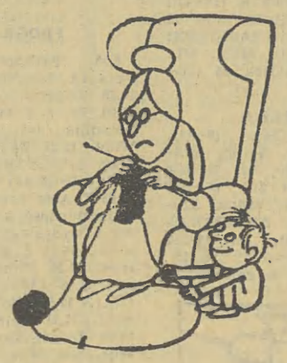

POCZĄWSZY od dnia dzisiejszego już co sobotę znajdą tu nasi Czytelnicy — mini-wywiady z najpopularniejszymi ludźmi Krakowa. Przedstawiciele wszystkich dziedzin życia społecznego odpowiadać będą na nasze pytania. Dziś „Gazeta" rozmawia z...

ZNANI NIE ZNANI

—Panie profesorze, w jakiej roli czuje się pan najlepiej — naukowca, artysty, czy popularyzatora?

— Gdyby spytał pan prawnika, czym wolałby być: prokuratorem, sędzią, czy adwokatem — miałby on łatwiejszą odpowiedź. W moim zawodzie nauka musi kontrolować artystyczne wybryki. Trzeba tu być jednocześnie artystą i matematykiem, artystą i inżynierem; piękno musi być tu policzone i wymierzone bo w innym wypadku.. wie pan przecież, dlaczego prawie wszyscy znają Toruń i Pizę...

— ?

— Bo mają one swoje krzywe wieże.

— Popularyzując, stał się pan popularny.

— Nie bez osobistej satysfakcji pokazuję ludziom Kraków i Polskę, odsłaniam im tajemnice tego, obok czego przechodzą przecież na co dzień. Dostałem np. anonim, w którym nazwano mnie ironicznie „przewodnikiem". Ale ja nigdy nie miałem nic przeciw temu, by mnie tak nazywano. Kiedyś zauważyłem grupę bajecznie wprost zadziwionych ludzi (przyjechali z małego miasteczka), którym jakiś przewodnik wyjaśniał genezę powstania wież mariackich. W pewnym momencie uznałem, że mogę to zrobić lepiej. Wtrąciłem się nieproszony. Chciałem tym ludziom pokazać każdy element wież, każdą cegłę. Ale trudno było przecież tam na miejscu rozebrać te budowle na części (nikt by nam tego nie wybaczył)...

— Ale dzięki telewizji stało się to już możliwe...

— Właśnie. Ludzie bez wychodzenia ze swoich domów mogą oglądać Kraków, podziwiać architektoniczne uroki najstarszych i najodleglejszych nawet miast świata...

Rozmawiał: **J. KWIAT**

✸

NIE, TO NIE chochlik drukarski sprawił, że nie podaliśmy nazwiska naszego rozmówcy. Na tym właśnie polega zabawa, którą proponujemy naszym Czytelnikom. Waszym zadaniem jest odgadnięcie tego nazwiska i przesłanie odpowiedzi pod adresem redakcji w terminie do pięciu dni (decyduje data stempla pocztowego), z zaznaczeniem na kopercie: „ZNANI — NIE ZNANI". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy atrakcyjną nagrodę — niespodziankę, fundowaną każdorazowo przez „bohatera" naszej rozmowy i zaopatrzoną jego dedykacją i autografem. Zapraszamy, czekamy na odpowiedzi!

SPIĘCIA

— PIĘKNE wiano ma córka starego Du Ponta, Helen.

— To prawda. Ale człowieku, ona jest tak brzydka, że jej wiano powinni zapisać jako odszkodowanie!

✸

— GDY SOBIE pomyślę, że cały ten naturalny jedwab pochodzi od takiego wstrętnego robaka...

— No wiesz, twój mąż jest bardzo dobry i nie powinnaś się tak o nim wyrażać!

✸

— NIE ROZUMIEM, dlaczego niektórzy ludzie mają trudności z oduczaniem się palenia. Mnie się to już udało kilkanaście razy...

✸

— WYOBRAŹ SOBIE, nasz kierownik przestał pić.

— Przestał?

— Tak, przestał pić na swoje!

✸

BAWI SIĘ dwóch chłopczyków:

— Będę budował garaż.

— A masz auto?

— Nie, ale mam cegłę.

✸

— CÓŻ TY ROBISZ o tej porze w restauracji?

— Obchodzę srebrne wesele.

— A gdzie żona?

— Moja obecna żona nie ma z tym nic wspólnego!

BOGDAN BRZEZIŃSKI

PRAWDA

Odkryj swe myśli,
Powiedz na to,
Że jest łapówkarz,
Drań i matoł.

Szef da ci wyższe
Stanowisko,
Bo szczerość ceni
Nade wszystko!

Gdy żona spyta
Cię z czułością,
Czy jest jedyną
Twą miłością,

KAŻDY podziwia
I pochwala
Człeka, co kłamstwem
Ust nie kala,

A los nagrodzi
Cię sowicie,
Gdy prawdę kochasz
Ponad życie!

Gdy szef ci zada
To pytanie,
Jakie masz o nim
Szczere zdanie,

Kto prawdomówny,
Ten wygrywa,
Tak to już zawsze
W życiu bywa,

Prawdą zdobędziesz
Mir i władzę,
Dlatego MÓWIĆ
PRAWDĘ radzę!

Wszystko to słuszne,
Oczywista!
Tylko.. czy z rady
Ktoś skorzysta?...

Ty, tak znienacka
Zagadnięty,
Odrzuć bajeczki
I wykręty,

Wyznaj, że życie
Ci przesłania
Urocze dziewczę,
Panna Mania.

Żona pochwali,
Żeś nie kłamca,
Rada, że wciąż ma
W domu samca!

KRZYŻÓWKA

NA KARNAWAŁ UBIORY, TKANINY I DODATKI GALANTERYJNE — POLECAJĄ SKLEPY WPTO!

wpto

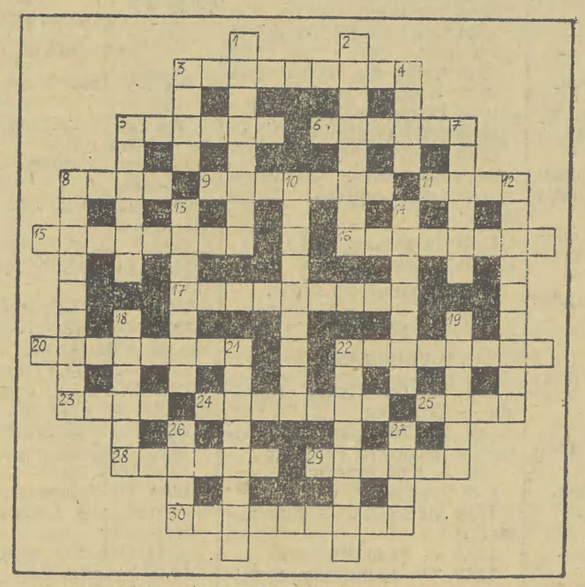

POZIOMO: 3. wybitny prozaik radziecki, 5. nagroda, 6. miasto w Afryce związane z historią polskiego oręża, 8 ściśle grono, koło, 9. rodzinne miasto Napoleona, 11. krzyżyk w rachunkach, 15. ptak odznaczający się wielką szybkością lotu, 16. pierwszy król Franków z dynastii Merowingów, 17. szef powiatu, 20. zakład górniczy, 22. idzie tropem zbrodni, 23. ważne urządzenia stoczniowe, 24. narkotyk, 25. koniec dystansu (wspak), 28. jednostka siły, 29 wrzawa, harmider, 30. modny ostatnio strój narciarski.

PIONOWO: 1. drobna moneta radziecka, 2. wyrostek, 3. zwierzchnik, przełożony, 4. niebezpieczne nawet dla dobrego pływaka, 5. mechaniczna Frania, 7. pastorałka, 8. prototyp fortepianu, 10. prawy dopływ Prutu, 12. tzw. wywoływanie duchów, 13. szperka, 14. odgłosy wydawane przez bociany, 18. nazwa gór w Bułgarii, 19. konsekwencja, rezultat, 21. kraina hist. w Hiszpanii, 22. przedmiot, do którego się dana nazwa stosuje, 26. marzenie większości panów, 27. miasto w wsch. Francji nad Mozelą.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 25. I. 75 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„KRZYŻÓWKA NR 3".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci **5 BONÓW TOWAROWYCH (PO 100 ZŁ KAŻDY) UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE oraz 10 KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

POZIOMO: 3. pokrzywka, 5. zapora, 6. szpada, 8. Orka, 9. Andorra, 11. ugór, 15. bielinek, 16. kapelusz, 17. czeremcha, 20. gangrena, 22. pachwina, 23. aria, 24. organki, 25. Etna, 28. otręby, 29. księga, 30. materiały.

PIONOWO: 1. skarbnik, 2. owczarek, 3. papa, 4. arak, 5. zakole, 7. Angola, 8. Olimpiada, 10. orkiestra, 12. roszarnia, 13. znaczek, 14. sprawca, 18. ogniwo, 19. swatka, 21. akrobata, 22. Pakistan, 26. prom, 27. zęby.

NAGRODY OTRZYMALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 1, z dnia 4/5 I 1975 r. **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: **B. Spytek, A. Pociecha** — Kraków, **H. Górecka, Z. Kotarba** — Nowy Sącz, **M. Barcikowska** — Krzęcin. **KSIĄŻKI: L. Pawlik, M. Czuhorska, J. Duralowicz, W. Janosz — Wyżrał, T. Jeleń** — Nowy Sącz, **M. Szwed, B. Bielenin** — Brzeszcze, **H. Szubzda** — Warszawa, **Szuszkiewicz** — Tarnów, **W. Kuliński** — Chrzanów.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 53

POZIOMO: 1. Togo, 3. Anna, 5. przerost, 9. batyskaf, 13. Kanał, 14. larum, 17. ostęp, 18. Jabłonna, 19. ergograf, 21. feretron, 22. lizymetr, 23. eksplozja, 24. sanktuarium, 27. Niepołomice, 30. strata, 31. Afryka, 32. poncho, 34. De Sica, 36. konglomerat, 40. Pawlikowska, 44. Argigento, 49. wokaliza, 51. odtrutka, 52. emporium, 53. rozchody, 54. toast, 55. Alina, 56. nitka, 57. emerytka, 58. tragarze, 59. lawa, 60. żona .

PIONOWO: 2. opłotek, 3. aforyzm, 4. skiff, 6. etan, 7. obłoki, 8. tandem, 9. Bogdan, 10. Tagore, 11. szal, 12. sport, 14. Laos, 15. real, 16 mecz, 18. jogurt, 20. fiołek, 25. reakcje, 26. Ułanowa, 28. Imandra, 29. parasol, 33. osocze, 35. cykady, 37. Galatea, 38. remont, 39. Tamiza, 40. poczet, 41. wachta, 42. Woroneż, 43. kwota, 45. rama, 46. Gobi, 47. Nora, 48. Fałat, 50. Amur, 51. odra.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 53 z dnia 31 XII 1974/1 I 1975 **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: **J. Bartke, W. Pokidan, R. Kot, H. Smolska** — Kraków, **B. Poręba** — Myślków. **KSIĄŻKI: K. Podskalna, E. Suska, S. Stachura, W. Sosenko, A. Kmieć, M. Żmudzińska, Z. Dobrzańska, J. Kalalińska** — Kraków, **J. Dziewoński** — Myślenice, **J. Skwarczewska** — Bochnia.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ

EMILIA LITWA

PRASA

Naród prasę czyta
Rzec można — solidnie
Więc we wszystkich głowach
Codziennie jest widniej.

Świeże wiadomości
Z kraju i ze świata
Pochłania prababcia
Mama, dzieci, tata.

W „Gazecie Krakowskiej"
Ku naszej radości
W roli protektora
Jerzy Urban gości.

Kryminał, satyra
(tematów ma kopce)
Za wszystko się chwyta
Nie jest Mu nic obce.

Ta uniwersalność
Tegoż właśnie Pana
Znajduje odbicie
W przeróżnych organach.

„Życie Literackie"
Zamieszcza Go chętnie
„Polityka", „Szpilki"
„Kulisy" — namiętnie.

Chyba to wystarcza
By przekonać masy
O URBAN (izacji)
Całej — niemal — prasy.

◆ **Jeszcze jakieś 10 lat temu około 95 proc. mieszkańców Laosu było analfabetami. W takiej sytuacji sieć pocztowa była zbędna. Dopiero w ostatnich latach nastąpiła zasadnicza zmiana. Wysiłek jaki Ludowy Front Wyzwolenia Laosu koncentrował na walce wyzwoleńczej szedł w parze z walką z zacofaniem. Na terenach wyzwolonych rzucono hasło, w myśl którego każdy obywatel do 40 roku życia musi posiąść znajomość czytania i pisania. W miarę normalizacji życia na wyzwolonych terenach tworzono także sieć placówek pocztowych. Ukazały się też pierwsze znaczki wyzwolonego Laosu. Pierw-**

ZNACZKI

sze 3 przedstawiają pokojową działalność wyzwolonego narodu (niewiasta z dzieckiem u lekarza, kobieta przy krosnach, usytuowanych w jaskini, 3 kobiety z flagą Laosu). Dalsze 4 znaczki przypominają bohaterów walki wyzwoleńczej.

◆ Wielcy Brytowie nie chcieli Wielkiej Brytanii. W informacji pod takim tytułem czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie" komentuje, że na 4 znaczkach Wielkiej Brytanii poświęconych postaciom Wielkich Brytów, znaleźli się mężowie, których nie sposób zaliczyć do rzeczników idei brytyjskiego imperium. Samozwańczy książę walijski Owain Glyndwr, samozwańczy król szkocki Robert the Bruce całe swoje życie poświęcili walce o niezależność swych krajów, przeciwko integracyjnym dążeniom Anglików. Natomiast Anglikom Henryka V i „Czarnego Księcia" Edwarda Plantageneta ich normandzka krew bliższą czyniła... Francję...

(zg)

Poznaj siebie

JAKI JESTEŚ?

nasz psychotest

OD WIEKÓW LUDZIE PRÓBOWALI POZNAĆ SAMYCH SIEBIE. Ta ciekawość poznania własnego „ja" jest znamienna i dla dzisiejszych czasów. Chcemy wyjść naprzeciw temu zainteresowaniu Czytelników i pomóc im — pół żartem, pół serio — w określeniu ich osobowości.

CO TYDZIEŃ znajdziecie w tej rubryce coś nowego. Będą to różnego rodzaju testy psychologiczne, które umożliwią ci dokładniejsze poznanie samego siebie. Swojego temperamentu, cech charakteru, wad i zalet. Będzie wreszcie klasyczna zabawa: MOWA ZNACZKÓW POCZTOWYCH, SYMBOLIKA LICZB I KOLORÓW itp.

Chętnie realizować będziemy w tej rubryce dobre pomysły naszych Czytelników, wykorzystamy wszystkie interesujące sugestie. Dobrej zabawy, a dziś...

JAKI JESTEŚ?

(wg badań psychologa, prof. Ernsta Kretschmera)

Spróbuj określić swój temperament na podstawie budowy ciała. Czy jesteś:

◆ leptosomikiem?
◆ atletykiem?
◆ pyknikiem?

DZIŚ LEPTOSOMICY,

MOŻE TO WŁAŚNIE TY?

Rodzaj BUDOWY CIAŁA — wątły, wąskie ramiona, długie kości, długa na ogół szyja, delikatna skóra, głowa mała — wysoka lub okrągła. Nos na ogół długi, jajowaty kształt twarzy. Klatka piersiowa podłużna i wąska. W skrajnym wypadku ten typ budowy nazywamy asthenicznym.

Mając podobny do wymienionego rodzaj budowy ciała — istnieje wielkie prawdopodobieństwo (choć są też wyjątki) że twoje najbardziej charakterystyczne CECHY PSYCHICZNE są następujące:

◆ **jesteś niezwykle wrażliwy, a nawet ze skłonnością do nadwrażliwości. W efekcie często popadasz w skrajne stany, to nadmiernej radości — to przesadnej depresji;**

◆ **bywasz nieobliczalny tylko dlatego, że nie stać cię na przemyślenie swojej reakcji, reagujesz gwałtownie, przy czym po każdym takim wybuchu stajesz się na pewien okres czasu gnuśny i ospały;**

◆ **masz skłonności do długotrwałego wikłania się w różnego rodzaju przeżycia i emocje. Np. jeśli depresja to dłuższa, jeśli poczucie winy — to ponad normę;**

◆ **masz na ogół dar subtelnych odczuć, żywo reagujesz na piękno w każdej jego formie, bywasz marzycielski. Jednak zbyt mocno jesteś wyczulony na drobne zatargi codziennego życia, przeżywasz je nadto silnie;**

◆ **masz skłonność do popadania w tzw. kompleksy, czyli zbyt niskie (lub nadto wysokie) wyobrażenia o sobie samym. W efekcie bywasz nieśmiały, bądź odwrotnie: zdecydowanie pewny siebie. Cenisz ironię.**

◆ **prawdopodobnie reprezentujesz sobą jeden z trzech ludzkich typów: 1. drażliwego nerwicowca, zagłębionego w sobie marzyciela i idealistę, 2. człowieka zimnego, konsekwentnego i wyrachowanego; 3. zimnego, ale jednak nieco postrzelonego dziwaka, o słabej uczuciowości.**

JEŚLI ODKRYJESZ, że jesteś typem leptosomika o podanym wyżej (lub zbliżonym) temperamencie — zastanów się, czy taka świadomość nie pomoże ci zlikwidować cechy charakteru, utrudniającej ci życie...?

CIEKAWOSTKI: do leptosomików o podobnych cechach temperamentu należeli m. in. Schiller, Strindberg, Kant, Spinoza, Kalwin, Robespierre, Fryderyk Wielki, Chopin.

Spośród leptosomików m. in. wywodzą się przywódcy, dyplomaci, nierealni marzyciele i idealiści, lub despoci. Wielu spośród nich jest artystami.

MATRYMONIALNE:

„Echo Krakowa" ogłasza: „PANNA, lat 32, wykształcenie wyższe, wzrost średni, szczupła, wygląd przeciętny, pozna Pana w wieku 35—45 lat, o wyglądzie przeciętnym, kulturalnego, uczciwego, bezinteresownego, palącego, mieszkającego w Krakowie. Stan cywilny obojętny".

Może być żonaty, byle tylko palił.

INWENCJA

Na dobry pomysł wpadło kierownictwo stołówki w AGH: Obiady do menażek wydaje się tylko po godz. 15-tej, choć naukowcy — jak wiadomo — mają nielimitowany czas pracy. Nie komentując tej wiadomości, podajemy za „Gazetą Krakowską", że 64-letni Szymon Ch., zam. ul. Podwale 1, doznał wstrząśnienia mózgu.

EXPOSE

Naczelny Plastyk Krakowa działający przy Urzędzie Miasta ob. Jerzy NAPIERACZ złożył publiczne oświadczenie za pośrednictwem „Echa Krakowa": „Handel, ja i markizy, to kolejny problem, który muszę rozwiązać".

NAJWIĘCEJ ZAPEWNE KŁOPOTÓW BĘDZIE Z „JA".

STREFA CISZY

(Inf. wł.) Nowy, ładny lokal redakcyjny — po trzydziestu latach starań — otrzymał najpoczytniejszy tygodnik w Polsce — „Przekrój". Naczelny redaktor Mieczysław Czuma oświadczył gościom podczas otwarcia: „Mimo, że w centrum miasta, wreszcie mamy cicho i spokojnie". Korespondent „Kurierka" nie dziwi się wcale, gdyż naprzeciwko obecnej redakcji „Przekroju" jest kościół a tuż obok komenda MO.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Najinteligentniej redagowane pismo w kraju, którego współpracownikiem był lek. Włodzimierz Marcinkowski — miesięcznik „Zdrowie i trzeźwość" po dwudziestu latach wyzionęło ducha, o czym ze smutkiem i głębokiem żalem zawiadamia redakcja. „Kurierek" przesyła wyrazy współczucia.

PRZEZORNY

Na centralnych ulicach Wrocławia zepsuła się świetlna sygnalizacja, co rzecz zrozumiała, zdezorganizowało komunikację miejską. Natychmiast zaalarmowano odpowiedni urząd, ale okazało się że klucze od owej sygnalizacji w wielkim mieście posiada tylko jeden inżynier i to w domu. Inżyniera przypadkowo odnaleziono.

Nr 4 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV

Kurierek

BRUNON RAJCA Wydawca — JERZY URBAN Protektor

Nowy dział „Kurierka": HOROSKOP (bez gwiazd)

BYK — Lepiej uważaj. Musisz w tym tygodniu uważać. Identycznie PANNA. WAGA — Nie możesz ufać nawet najbliższym — sprawdź. BARAN — Nie przestawaj z włochatymi. RYBY — Oglądaj telewizję, czeka cię niespodzianka. LEW — Myj się, otrzymasz odznaczenie. INNE znaki zodiaku — nic szczególnego.

Horoskop Twoją ulubioną lekturą. Horoskop nie kłamie. Nawet naczelny redaktor „Dziennika Polskiego" — red. HALINA GUGAŁOWA — wierzy w horoskop. „Kurierek" — TEŻ.

Twoim pismem „Kurierek" — a w „Kurierku" HOROSKOP.